Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVII. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 30 KWIETNIA 1939 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 118

Min. Beck odpowie Hitlerowi

Odpowiedź udzielona będzie z trybuny sejmowej oraz w formie noty, którą rząd polski doręczy rządowi Rzeszy

WARSZAWA, 29 kwietnia.

Odpowiedź Polski na propozycje niemieckie, zawarte w przemówieniu kanclerza Hitlera, została już — jak wiadomo — udzielona i kanclerz Hitler podzielił się już tą odpowiedzią z opinią Niemiec, a równocześnie z opiną całego świata.

ODPOWIEDŹ TA JEST NEGATYWNA I NEGATYWNA POZOSTANIE TAK DŁUGO, DOPÓKI PROPOZYCJE NIEMIECKIE NIE ULEGNĄ ZMIANIE.

Będzie jednak jeszcze udzielona druga odpowiedź, a to — jak się dowiadujemy — w dwóch formach równoległych.

MINISTER BECK ZABIERZE GŁOS W CIĄGU NADCHODZĄCEGO TYGODNIA W SEJMIE, A DO TEGO CZASU WYKOŃCZONA BĘDZIE RÓWNIEŻ ODPOWIEDŹ RZĄDU POLSKIEGO NA ZŁOŻONE WCZORAJ MINISTROWI BECKOWI MEMORANDUM NIEMIECKIE.

Najprawdopodobniej odpowiedź na memorandum doręczona będzie tego samego dnia, kiedy przemawiać będzie w Warszawie minister Beck.

Stanie się to zapewne w połowie nadchodzącego tygodnia, może w czwartek, dnia 4 maja r. b.

Nie ulega wątpliwości, że minister Beck w przemówieniu swym, które będzie się pokrywać w zasadniczych liniach z odpowiedzią polską na memorandum niemieckie, najprzód ustali SZCZERĄ I NIEZACHWIANĄ WOLĘ POLSKI UTRZYMANIA DOBRYCH STOSUNKÓW Z WSZYSTKIMI SĄSIADAMI,

następnie dokona przeglądu sytuacji ogólnej ze specjalnym uwzględnieniem stosunków polsko-niemieckich i wreszcie sprecyzuje negatywne stanowisko Polski wobec propozycji kanclerza Hitlera z marca r. b. oraz stanowisko Polski w dziedzinie możliwości rokowań na temat zastosowania nieistniejących już w praktyce gwarancyj Ligi Narodów w Gdańsku, oraz ułatwień komunikacyjno transportowych dla obywateli niemieckich na Pomorzu.

Oczywiście znajdzie się w odpowiedzi Polski również zastrzeżenie przeciwko specyficznym metodom niemieckim i wskazanie na ich niecelowość.

Minister Beck na Zamku

Narada odbyła się w obecności Marszałka Smigłego-Rydza i premiera

Warszawa, 29 kwietnia

(PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydza pana prezesa rady ministrów generała Sławoj-Składkowskiego i pana ministra spr. zagranicznych Józefa Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Anglia udzieli Polsce pomocy

gdyby zaszła potrzeba zbrojnej obrony granic. — Foreign Office dementuje pogłoski o rzekomej propozycji pod adresem Berlina w sprawie paktu o nieagresji

Wielka Brytania nie może gwarantować granic Rzeszy, w skład których wchodzą Czechy

LONDYN, 29 kwietnia.

(PAT) Według informacyj z kół poinformowanych, w poniedziałek ma odbyć się posiedzenie rady ministrów, na którym omawiana bedzie sytuacja międzynarodowa, jaka sie wytworzyła po mowie kanclerza Hitlera.

Ustawa o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej ukaże się w poniedziałek po południu.

Dziś odbyło się posiedzenie rady złożonej z przedstawicieli władz wojskowych pod przewodnictwem Hore Belisha. Na posiedzeniu tym przedyskutowano szereg spraw, związanych z wprowadzeniem powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Paryż, 29 kwitnia.

(PAT) Korespondent Havasa donosi z Londynu, że W. Brytania odpowie na memorandum niemieckie, które wypowiada układ morski z r. 1935 oraz dodatkowe porozumienie z 1937 r.

W brytyjskich kołach dyplomatycznych wskazują przy tym na fakt, że UKŁADY TE NIE ZAWIERAŁY ŻADNEJ KLAUZULI, DOPUSZCZAJĄCEJ JEDNOSTRONNE WYPOWIEDZENIE, a we wstępie stwierdzono, że układ ma charakter stały, a porozumienie dodatkowe winno zachować ważność do grudnia 1942 r.

Jak z tego wynika, gest rządu niemieckiego uważany jest za pozbawiony podstaw prawnych.

Z punktu widzenia praktycznego jednak WIELKA BRYTANIA NIE PRZYWIĄZUJE BEZPOŚREDNIEGO ZNACZENIA WYMÓWIENIU TRAKTATU, gdyż odnosi się ono do dziedziny, w której proporcja sił nie może być szybko zmieniona.

We wspomnianych kołach stwierdzają przy tym, iż niesposób narazie stwierdzić jak potraktowana zostanie propozycja niemiecka w sprawie podjęcia na nowo rokowań o nowy układ morski.

Koła brytyjskie dużo uwagi poświęcają sprawie WYPOWIEDZENIA NIEMIECKO-POLSKIEGO UKŁADU, koła dyplomatyczne jednak powstrzymują się od komentarzy w tej sprawie przed zajęciem stanowiska przez Polskę.

Londyn, 29 kwietnia.

(PAT) W związku z wiadomościami zawartymi dziś w niektórych dziennikach londyńskich, jakoby rząd brytyjski udzielił ambasadorowi Hendersonowi instrukcji domagania się widzenia z min. Ribbentropem, celem uzyskania od niego wyjaśnienia niektórych punktów mowy Hitlera, zwłaszcza ustępu, że Hitler rad byłby wszczać nowe rokowania z W. Brytanią o nowy układ morski, oraz jakoby rząd brytyjski byłby gotów wspólnie z innymi udzielić Niemcom gwarancji przeciwko agresji i występuje z inicjatywą zorganizowania takiej gwarancji w gronie 30-tu państw, wymienionych w orędziu prezydenta Roosevelta, Foreign Office kategorycznie zaprzeczyło powyższej wiadomości.

Rzecznicy w Foreign Office podkreślają, że

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Po mowie Hitlera w Reichstagu

Jeszcze jeden błąd dyplomacji niemieckiej

Tak ocenia „Times“ zerwanie układów z Polską i Wielką Brytanią. „Anglia może sobie pozwolić, aby się tym nie przejmować“

Londyn, 29 kwietnia

(PAT) „Times“ w artykule wstępnym omawia mowę Hitlera i pisze, co następuje: „Czasami przemówienia Hitlera są narzędziami groźby, a w innych zaś wypadkach pozornie, co najmniej są narzędziami somoobrony. Wczoraj gwałtowna oratorska swada, gorący emocjonalny zapał, którym posługiwał się Hitler przy innych okazjach, były mniej widoczne. Już ta cecha przemówienia sama przez się stwierdza słuszność tezy, **że orędzie prezydenta Roosevelta było na czasie. Kanclerz Hitler jest w defenzywie. Podstawami ruchu narodow-socjalistycznego i władzy Hitlera są rzekome „sromotne postanowienia“ traktatu wersalskiego i dlatego też stanowiły one podstawę wczorajszych wywodów kanclerza.**

„Ten,, kto domaga się sprawiedliwości musi mieć czyste ręce“. Ta sprawa w sposób żywotny i bezpośredni dotyczy **stosunków brytyjsko-niemieckich.** Przede wszystkim stwierdzić należy, że W. Brytania stała na stanowisku, iż niektóre pretensje nemieckie oparte były na sprawiedliwości i zdrowym rozsądku. — **Dla tej wyłącznej przyczyny W. Brytana nie chciała przeciwstawić się reokupacji Nadrenii, Anschlussowi oraz wcieleniu Sudetów. To powinno być dobrze zanotowane i zrozumiane w Niemczech.**

Stwierdzając, że kluczowym zdaniem wczorajszego przemówienia było to właśnie, w którym kanclerz oświadczył, iż nie podjął żadnego kroku, któryby naruszył prawa innych, „Times“ zapytuje: **„Jakże jest możliwym, aby słowa te były wypowiedziane przez człowieka, który zniszczył wolność Czechosłowacji. Skłoniło to prezydenta U.S.A. do podjęcia kroku bez precedensu w polityce, a Wielką Brytanię do odstępstwa od dotychczasowej polityki.**

Hitler żądał od świata, aby wierzył, że Niemcy mogą sobie rościć prawo historyczne do przekreślenia niepodległości Czechów i rządzenia nimi wbrew ich woli jako obywatelami drugiej klasy.

Ta nowa reakcyjna i śmieszna pretensja historyczna nigdy nie została przedłożona premierowi Chamberlainowi w Monachium — pisze „Times“.

Cała dotychczasowa polityka W. Brytanii, jej umiarkowanie i chęć konstruktywnej współpracy, jej dobra wola dowodzą nonsensowności twierdzeń o rozmyślnym wrogim stanowisku W. Brytanii, którym Hitler uzasadnia zerwanie brytyjsko-niemieckego układu morskiego. **W. Brytania może sobie na to pozwolić, aby nie przejmować się zbytnio tym zerwaniem, doskonale wiedząc, że nie brytyjska polityka zniszczyła podstawy tego układu.**

Kanclerz Hitler wskazuje na swoje **propozycje wobec Polski,** jako dowód czystości swych intencyj we wschodniej Europie. **Dlaczego więc odrzucili Polacy tą „wspaniałą“ propozycję — zapytuje ironicznie „Times“?**

Polska postawć sobie musiała przede wszystkim pytanie, **dlaczego propozycja ta została w ogóle uczyniona, jeśli się zważy, że jej stosunki z Niemcami oparte były na układzie, który jeszcze kilka lat obowiązywał.**

Największy błąd, jaki przez zajęcie Czech dyplomacja niemiecka popełniła od czasu wojny, **błąd również wielki, jak inwazja Belgii, stanowi barierę w poprzek każdej drogi do pokoju. Polska wcale nie odmówiła rozmów w sprawie Gdańska i komunikacji przez Pomorze, wprost przeciwnie, ale obecny układ, który został zamącony nie z inicjatywy Polski, lecz z niemieckiej, uległ zerwaniu. Rozmowy nie są wykluczone między pokojowo nastrojonymi Niemcami a silną Polską. Ale sprawy te nie mogą być załatwione na jakichkolwiek innych warunkach, zaś fakty dokonane natrafią na czynny opór zarówno ze strony Polski, jak i krajów, zobowiązanych do przyjścia jej z pomocą“.**

Odpowiedź Paryża i Londynu

nastąpi równocześnie wspólnym krokiem dyplomatycznym

Paryż, 29 kwietnia.

(United Press). W tutejszych kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że

ANGLIA I FRANCJA ODPOWIEDZA NA MOWĘ HITLERA WSPÓLNYM KROKIEM DYPLOMATYCZNYM.

Rozmowy, jakie z początkiem przyszłego tygodnia przeprowadzi Henderson z ministrem Ribbentropem mają na celu przygotowanie tego wystąpienia.

Na wypadek przychylnego przyjęcia inicjatywy Anglii WCHODZIŁYBY W GRĘ ANGIELSKO-FRANCUSKIE GWARANCJE NIEAGRESJI DLA NIEMIEC, nie różniące się od gwarancyj angielsko-francuskich dla Rumunii i Grecji.

W ten sposób Anglia i Francja chcą odeprzeć zarzut Niemiec, że dążą do okrążenia Rzeszy. Anglia i Francja oświadczają, że na wypadek zaatakowania Niemiec gotowe są udzielić im tej samej pomocy, jak innym państwom, którym dotychczas udzieliły gwarancyj.

Dotychczas Anglia nie zwróciła się do Paryża z propozycją takiego wspólnego kroku, chce bowiem przed tym zbadać grunt w Berlinie.

Roosevelt spał podczas mowy Hitlera...

Ostatnie wystąpienie Kanclerza Rzeszy było gestem irytacji i rozczarowania — pisze prasa francuska

Paryż, 29 kwietnia.

(PAT) Prasa paryska omawiając mowę kanclerza Hitlera pod bardzo nikłymi tytułami podkreśla niemal jednomyślnie, że w przemówieniu swym kanclerz Hitler powtarza się zarówno w swych metodach jak i argumentacji.

„Petit Parisien“ daje tytuł: „Przemówienie Hitlera nie zmienia nic w sytuacji“, „Przewlekłe przemówienie“, „Powtórzenie wszystkich argumentów już przytaczanych dawniej, a mających na celu usprawiedliwienie prawa Niemiec do ekspansji“. „Sofistyczne próby uzasadnienia aneksji krajów czeskich“. „Zwodnicze zapewnienia maskujące ambicje niemieckie“.

Redaktor dyplomatyczny tego pisma w komentarzu uważa wypowiedzenie traktatu angielsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego za gesty wyrażające **irytację i rozczarowanie.**

Francja — pisze Bourges — jest traktowana w mowie kanclerza Hitlera z uprzejmością. Podkreślając różnicę ustosunkowania się wobec Anglii, Polski i Francji, **dyktator niemiecki pragnął bez wątpienia rozbić potrójny alians, który powstał pomiędzy Londynem, Paryżem i Warszawą.**

Złudne nadzieje — pisze Bourges — nikt w tych trzech krajach nie przywiązuje najmniejszej wagi do tego manewru szytego białymi nićmi. **Pragnienie Hitlera zerwania tego aliansu wpłynie tylko najwyżej na wszystkie trzy rządy jako pobudka do trzymania się mocniej jeszcze niż dotychczas na linii słusznej polityki.**

W depeszy z Waszyngtonu, zamieszczono „Petit Parisien“, jak i reszta prasy podkreśla notatki, że prezydent **Roosevelt spał w czasie całego przemówienia kanclerza Hitlera.**

Anglia udzieli Polsce pomocy

(Dokończenie)

HENDERSON NIE OTRZYMAŁ ŻADNYCH NOWYCH POLECEŃ ODWIEDZENIA MIN. RIBBENTROPA.

W brytyjskich kołach oficjalnych oferta Hitlera wszczęcia rokowań o inny układ morski nie jest brana obecnie pod uwagę, zwłaszcza wobec rozumowania jakie wysunięte zostało przez Niemcy w memoriale motywującym krok Niemiec.

Rząd brytyjski, jak oświadczają w Foreign Office,

UWAŻA POSTĘPOWANIE NIEMIEC W TEJ SPRAWIE ZA POZBAWIONE PODSTAWY LEGALNEJ.

Ten sam pogląd wyrażony został co do jednostronnego zerwania przez Hitlera układu polsko-niemieckiego. Aby nie zachodziła żadna wątpliwość, ze strony Foreign Office podkreślono dziś z naciskiem,

że stanowisko rządu brytyjskiego wobec żądań, jakie Hitler wysuwa w stosunku do Polski zostało w swoim czasie sformułowane w deklaracjach Chamberlaina i lorda Halifaxa. Rząd brytyjski pozostawia rządowi polskiemu całkowitą ocenę, co stanowi żywotny interes Rzeczypospolitej. Postanowienia wzajemnej gwarancji polsko-brytyjskiej są jasne i n i e d w u z n a c z n e, nie mogące budzić żadnej wątpliwości co do swej interpretacji.

Co się tyczy pogłosek, **jakoby rząd brytyjski zamierzał udzielić Niemcom gwarancji nieagresji,** to ze strony Foreign Office wskazują na trudności, na jakie tego rodzaju rokowania by się natknęły w związku **z k w e s t i ą C z e c h o s ł o w a c j i. W. Brytania nie uznała okupacji Czechosłowacji przez Niemcy i dlatego nie może udzielić jakiejkolwiek gwarancji co do granic Niemiec, w skład których wchodziłyby również Czechy.**

Litwa żąda wolnej strefy w porcie kłajpedzkim

Ryga, 29 kwietnia

(PAT) Prasa donosi, że litewska delegacja handlowa w Berlinie przedłożyła stronie niemieckiej projekt utworzenia w Kłajpedzie strefy wolnocłowej.

Projekt wysuwa postulat, aby strefa ta znajdowała się pod administracją litewską i aby posiadała własne połączenie telefoniczne i telegraficzne z Kownem, wewnętrzną taryfę litewską, oraz własne urzędy celne.

Ruch towarowy między Litwą i strefą wolnocłową odbywałby się w zaplombowanych wagonach.

Korfanty wrócił do kraju
i zgłosił się do prokuratora

Katowice, 29 kwietnia

Wczoraj wieczorem po czteroletnim pobycie zagranicą powrócił do Katowic były senator Wojciech Korfanty. Dziś w godzinach rannych p. Korfanty zgłosił się sam do prokuratora.

Gw rdia albańska
przysięga na wierność Wiktorowi Emanuelowi

Rzym, 29 kwietnia.

(PAT) Batalion gwardii albańskiej złożył przysięgę na wierność Wiktorowi Emanuelowi III. W czasie uroczystości tej obecni byli podsekretarz stanu w ministerstwie wojny gen. Paviani, liczni generałowie i przedstawiciele partii faszystowskiej.

Gen. Pariani wygłosił przy tej okazji krótkie przemówienie po włosku i po albańsku, po czym żołnierze powtórzyli albańską formułę przysięgi.

Po uroczystości nastąpiła defilada batalionu wraz z 2 batalionami grenadierów gwardii.

B. of cerowie czescy
uczą się obcych języków

Praga, 29 kwietnia

(United Press) Oficerowie dawnej armii czeskiej są obecnie przeszkalani aby móc otrzymać pracę w innych zawodach.

4 generałowie w tym dawny szef sztabu generalnego gen. Krejci kształcą się w rolnictwie.

Dużym powodzeniem cieszą się kursy języków obcych dla dawnych oficerów. Kursy te mają im ułatwić przejście do nowych zawodów naprz. w handlu i tp.

Kredyty angielskie i francuskie dla Polski
na cele elektryfikacyjne w wysokości 8 milionów funtów szterlingów

Warszawa, 29 kwietnia

Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że rokowania o poważniejsze kredyty francuskie i angielskie dla Polski na cele elektryfikacyjne znajdują się na bardzo dobrej drodze i należy się spodziewać całkowicie pozytywnego ich zakończenia.

Kapitaliści francuscy i angielscy, którzy złożyli oferty rządowi polskiemu, bynajmniej nie konkurują ze sobą.

Francuzi interesują się urządzeniami elektryfikacyjnymi na terenie COP, podczas gdy kapitał angielski, który zaangażował się już w elektryfikacji węzła kolejowego warszawskiego, raczej zainteresowany jest dalszym rozwojem elektryfikacji okolic Warszawy.

Łącznie mowa jest o kredytach elektryfikacyjnych w wysokości 8 milionów funtów szterlingów, przy czym stosunkowo znaczniejsze kredyty miałyby pochodzić z Francji.

Z ministrem de Monzie omówiono niemal wszystko, co dotyczy tranzakcji polsko-francuskiej. Rokowania z kapitalistami angielskimi odbywają się pod auspicjami doskonale znającego rynek kredytowy angielski b. min. Adama Koca, który stoi obecnie — jak wiadomo — na czele współpracującego żywo z kapitałem angielskim Banku Handlowego w Warszawie.

Papen w Ankarze

Stambuł, 29 kwietnia

(PAT) Niemiecki ambasador von Papen złożył dziś prezydentowi Ismet Inonu swe listy uwierzytelniające.

Rząd angielski wydala Niemców
jako niepożądanych cudzoziemców

LONDYN, 29 kwietnia

(PAT) Rząd brytyjski wydalił z granic W. Brytanii 6 obywateli niemieckich, jako niepożądanych cudzoziemców.

Wśród wydalonych znajduje się również znany dziennikarz niemiecki, korespondent „Essener National Ztg.", Rudolf Roesel, który mieszkał w Londynie od szeregu lat.

Oprócz prowadzena działalności dziennikarskiej Roesel stał na czele specjalnego biura informacyjnego partii narodowo-socjalistycznej i wydawał drukowaną w Essen specjalną gazetę niemiecką, rozpowszechnianą w Anglii.

Wy onanie kary adw. Szumańskiemu
zostało zawieszone

Warszawa, 29 kwietnia.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego zawiesił w drodze łaski na okres lat 5-ciu wykonanie kary 6 miesięcy więzienia, orzeczonej prawomocnie adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu za znieważenie władz sądowych, ministra sprawiedliwości, dyr. departamentu Krychowskiego oraz wiceprokuratora Piotrowskiego.

Dziś otwarcie
wystawy nowojorskiej

Nowy Jork, 29 kwietnia

(PAT) W niedzielę o godzinie 11 rano nastąpić ma uroczyste otwarcie wystawy nowojorskiej. W ciągu dnia dzisiejszego na terenach wystawy pracuje 50 tysięcy robotników, przygotowując tereny i budynki na przyjęcie publiczności.

W mieście hotele szybko wypełniają się przyjezdnymi, a wzdłuż dróg rozkładane są obozy. Szosy zatarasowane są całkowicie przez samochody turystów, śpieszących do Nowego Jorku.

Dla uświetnienia wystawy u ujścia Hudsonu stanęło na kotwicy 37 okrętów wojennych najrozmaitszych kategoryj.

FLOTA NIEMIECKA W TANGERZE
Znajdują się tam również okręty francuskie i angielskie

BERLIN, 29 kwietnia.

(PAT) W Hamburgu przekazany został marynarce wojennej nowy okręt marynarki wojennej Rzeszy, krążownik „Admirał Hipper".

Okręt ten spuszczony został na wodę w jesieni 1937. Uzbrojenie krążownika stanowi 6 dział 203 mm., 12 dział 105 oraz 12 dział przeciwlotniczych 37 mm. Ponadto okręt posiada wyrzutnie torpedowe.

Jest to pierwszy z serii krążowników pancernych o wyporności 10 tys. ton. Z serii tej wypuszczone będą na wodę jeszcze 4 jednostki, ponadto 5 znajduje się w budowie.

PARYŻ, 29 kwietnia.

(PAT) Prasa paryska donosi o wizycie części eskadry niemieckiej w porcie Tangeru, przytaczając jednocześnie, że do portu tego przybyły ostatnio kontrtorpedowce francuskie „Mogador" i „Volta" oraz że od kilku dni znajduje się tam już kilka angielskich okrętów wojennych, m. in. pancernik „Ramilles".

Nowe zarządzenia wojskowe w Italii
w odpowiedzi na „politykę okrążania"

Rzym, 29 kwietnia.

(PAT) Rada ministrów zatwierdziła decyzje wojskowe, powzięte dnia 27 b. m. w Rocca del Caminate przez Mussoliniego oraz ministra finansów i szefa sztabu armii lądowej.

Decyzje te, jak głosi komunikat, polegają na nowych dyslokacjach wojsk, a zmierzają do zapewnienia armii wielkiego stanu liczebnego i odpowiednich dostaw materiału wojennego.

Panuje tu przekonanie, że powyższe uchwały rady ministrów tłumaczą się odkomenderowaniem znacznych sił wojskowych do Albanii. W konsekwencji wyłoniła się potrzeba stworzenia nowych formacyj, które zajmą miejsce oddziałów przeniesionych na Bałkany.

„Giornale d'Italia", komentując decyzje rady ministrów, podkreśla, że są one odpowiedzią na politykę okrążenia, skierowaną przeciw Włochom i Niemcom.

Rzym, 29 kwietnia

(PAT) Szef sztabu Reichswehry gen. Brauchitsch przybył dziś wieczorem do Rzymu. Na dworcu powitał generała niemieckiego szef sztabu włoskiego gen. Pariani na czele szeregu osobistości wojskowych.

Grecja dementuje pogłoski
o rzekomych rokowaniach w sprawie cesji terytorialnych

Ateny, 29 kwietnia.

(PAT) Stwierdzają tu, że wiadomości, obiegające w prasie zagranicznej, jakoby rząd grecki prowadził rozmowy na temat ewentualnych cesji terytorialnych, nie odpowiadają prawdzie. Rząd grecki jest stanowczo zdecydowany nie podejmować żadnych rozmów w tej sprawie.

Ateny, 29 kwietnia.

(PAT) Do portu wojennego na Krecie przybył okręt wojenny floty brytyjskiej „Navari". Tutejsze koła polityczne podkreślają, że obecność jednostek floty angielskiej na wodach greckich nie jest czymś niezwykłym, gdyż corocznie odbywają one swe normalne ćwiczenia na wodach wschodniej części Morza Śródziemnego.

Aresztowania w Gdańsku
wśród członków opozycji

Warszawa, 29 kwietnia

Z Gdańska donoszą, że w ciągu ostatnich dwóch dni policja dokonała tam znowu masowych aresztowań i rewizyj z powodu uprawiania działalności opozycyjnej przeciw partii narodowo-socjalistycznej i hitlerowskim władzom w Gdańsku.

Do obozu koncentracyjnego w miejscowości Grenzdrof odstawiono nowych 17 osób.

MINISTER GAFENCU OPUŚCIŁ PARYŻ

i udał się koleją z wizytą do Rzymu

Paryż, 29 kwietnia

(PAT) Minister Bonnet przeprowadził dziś po południu ostatnią rozmowę z min. Gafencu, w czasie której minister francuski wręczył swemu rumuńskiemu koledze insygnia wielkiego krzyża Legii Honorowej. Po rozmowie tej wydano następujący oficjalny komunikat:

„W czasie swego przejazdu przez Paryż rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu przeprowadził szreg rozmów z premierem Daladier i ministrem spr. zagr. Bonnet. Rozmowy te pozwoliły na poddanie dokładnemu zbadaniu wszystkich zagadnień, dotyczących stosunków francusko - rumuńskich oraz utrzymania pokoju europejskiego. Ministrowie wyrazili zadowolenie z doskonałej identyczności swych poglądów".

Paryż, 29 kwietnia

(PAT) Min. Gafencu udał się dziś rano w towarzystwie amb. Tatarescu na Quai d'Orsay, gdzie przeprowadził dłuższą rozmowę z generalnym sekretarezm ministerstwa spraw zagranicznych Leger.

O god. 15-ej min. Gafencu przeprowadził ostatnią rozmowę z min. Bonnet, wieczorem zaś o godz. 10.30 opuścił Paryż, udając się do Rzymu.

Holandia fortyfikuje granice

Prace trwają w dzień i noc

HAGA, 29 kwietnia

(PAT) Grupa dziennikarzy w towarzystwie oficerów zwiedziła pogranicze Holandii, celem zapoznania się ze stanem urządzeń obronnych.

Stwierdzono, że od strony wschodniej i południowej prowadzone są w dzień i w nocy prace nad fortyfikacją granic. Na drogach zniesiono zagrody.

Dziennikarzom pokazano liczne gniazda karabinów maszynowych oraz zamaskowane stanowiska dział. Również wybrzeże morskie Holandii jest silnie fortyfikowane.

Odrzucony protest wyborczy

Warszawa, 29 kwietnia

Sąd Najwyższy odrzucił dzisiaj protest przeciwko wyborom do Senatu na terenie Warszawy. Skargę wnosił dr. Sas-Jaworski. Sąd Najwyższy uznał ją za bezpodstawną.

LOT MOSKWA—KANADA

Po przymusowym lądowaniu, lotnicy sowieccy podjęli dalszy lot

Nowy Jork, 29 kwietnia

(PAT) Samolot Kokkinakiego zmuszony był do przymusowego lądowania w zatoce Świętego Wawrzyńca na południowy wschód od zatoki Hudson, w pobliżu wyspy Księcia Edwarda.

Z lotniska Floyd Bennet wystartował hydroplan, celem przyjścia z pomocą lotnikowi sowieckiemu. Hydroplan ten jest pilotowany przez Ralfa Bourdona.

Policja kanadyjska stara się nawiązać kontakt z lotnikiem przy pomocy stacyj krótkofalowych, a poza tym uprzedziła wszystkie statki, znajdujące się w pobliżu miejsca przymusowego lądowania, wzywając je do niesienia pomocy Kokkinakiemu.

Ryga, 29 kwietnia

O godz. 13-ej kilka radiostacji komunikacyjnych przejęło depesze krótkofalówki, zainstalowanej na samolocie „Moskwa", w którym obaj lotnicy Kokkinaki i Hordijenko komunikują, że są zdrowi i cali, że samolot podczas lądowania uległ tylko nieznacznemu uszkodzeniu podwozia i że dalszą drogę do celu swej podróży, New Yorku, odbędą drogą lądową.

Nowy Jork, 29 kwietnia

(PAT) Pomimo bardzo słabej widoczności, na lotnisku Floyd Bennett spodziewają się przybycia samolotu Kokkinakiego, który przybyć miał według dotychczasowych przewidywań, jeszcze w ciągu ubiegłej nocy.

Niemcy podkreślają „wielkoduszność"

propozycji Hitlera pod adresem Polski

Berlin, 29 kwietnia

(PAT) „Hamburger Fremdenblatt" przynosi dziś obszerny artykuł, poświęcony stosunkom polsko - niemieckim. Pismo podkreśla „wielkoduszność" propozycyj niemieckich, uczynionych przez kanclerza Hitlera, polemizując z informacjami prasy polskiej, że propozycje kanclerza nie zostały przedstawione Polsce w tej formie, jak to kanclerz przedstawił w Reichstagu.

Następnie pismo przytacza znane argumenty, jakoby układ z Polską stracił swą moc i jakoby Polska uprawiała „politykę okrążenia Niemiec".

W zakończeniu dziennik uskarża się na sytuację mniejszości niemieckiej w Polsce.

Rewia lotnicza w Warszawie

Warszawa, 29 kwietnia

(PAT) W niedzielę w Warszawie odbędzie się wielka rewia lotnicza, w której wezmą udział bombowce, samoloty myśliwskie, zainscenizowany zostanie również atak i obrona przeciwlotnicza.

Polskie Radio nadaje reportaż dźwiękowy z tej imprezy tegoż dnia o godz. ... min. 30.

Premier Teleky w Berlinie

Berlin, 29 kwietnia

(PAT) Węgierski premier Teleki wraz z małżonką oraz węgierski minister spraw zagranicznych Csaky przybyli dziś o godz. 14 min. 30 z oficjalną wizytą do Berlina.

Na dworcu pojawili się celem powitania min. von Ribbentron oraz poseł węgierski Sztojay w otoczeniu członków poselstwa. Węgierscy mężowie stanu złożyli w godzinach popołudniowych wizytę min. Ribbentropowi oraz zostali przyjęci przez feldmarszałka Goeringa.

Zdarzenia i ludzie

W pogoni za chińską szafą

Dokoła kuli ziemskiej w poszukiwaniu dokumentu

Londyn, w kwietniu.

Miss Zita Hill, jedyna córka angielskiego poszukiwacza złota Johna Hilla, który zginął cztery lata temu w Paryżu podczas wypadku samochodowego — wsiadła w San Francisco na okręt, by udać się do Jekinu. Ma ona nadzieję, iż tam wreszcie znajdzie to, czego daremnie poszukiwała przez cztery lata w Londynie, Paryżu, Marsylii, Kairze i Nowym Yorku.

Panna Zita bowiem podróżuje po świecie w poszukiwaniu chińskiej szafy z okresu panowania dynastii Ming. Szafa ta krótko po śmierci jej ojca skradziona została z ich willi, położonej w okolicy Londynu. Policja wówczas energicznie zajęła się tą sprawą, lecz nie udało jej się wpaść na trop tajemniczych włamywaczy. Szafa zginęła bez śladu.

W szafie znajduje się tajna przegródka, w której John Hill ukrył plany jednej z najbogatszych i nie naznaczonej jeszcze na żadnej mapie, żył złota w Afryce Południowej. Nic dziwnego zatym, iż miss Hill w pogoni za tym drogocennym dokumentem objeżdża cały świat.

John Hill wyjechał w roku 1899 do Afryki Południowej jako myśliwy, został potem poszukiwaczem złota i po długoletnich, daremnych staraniach, odkrył wreszcie żyłę, której eksploatacja obiecywała ogromne zyski. Jako człowiek przezorny naszkicował plan odnalezionych przezeń pokładów złota, poczem następnym okrętem wyjechał do Londynu, ażeby tam stworzyć finansowe konsorcjum, które zajęłoby się eksploatacją. W drodze powrotnej umarła jego żona. Na skutek depresji, wywołanej na rynku złota kryzysem funta, pertraktacje Hilla w Londynie nie dały żadnego rezultatu. Wyjechał on zatem do swej willi za Londynem i w tajnej przegródce chińskiej szafy, którą kupił przed laty w Kantonie, ukrył swe drogocenne plany. Następnie wtajemniczył we wszystko swą córkę i udał się z nią do Paryża, by spróbować szczęścia u francuskich finansistów.

Już pierwszego dnia po przybyciu do Paryża taksówka, którą jechał John Hill ze swą córką wzdłuż Boulevard Haussmann, zderzyła się z samochodem ciężarowym. Hill znalazł śmierć na miejscu, a młodziutka Zita, która cudem wyszła cało z tej katastrofy, pozostała sama jedna na świecie.

Po kilku dniach powróciła do Londynu. Tu okazało się, iż podczas krótkiej nieobecności właścicieli włamywacze wtargnęli do willi. Nie ruszyli nic, jedynie chińska szafa wraz z dokumentami zniknęła bez śladu. Wszystko wskazywało na to, iż włamywaczami byli Chińczycy.

Antyczna chińska szafa z okresu dynastii Ming nie mogła przecież w Londynie zniknąć bez śladu! Miss Zita Hill zaczęła zatem zwiedzać systematycznie wszystkie antykwarnie w Londynie i w całej Anglii. lecz bez rezultatu. Pojechała do Paryża i dowiedziała się u jednego z najbardziej znanych handlarzy azjatyckich dzieł sztuki, iż członkowie pewnej tajnej organizacji chińskiej już przed laty szukali w całym Paryżu jakiejś tajemniczej szafy. Wreszcie odkryli szafę, którą, zdaniem jego, powinna się teraz znajdować w Marsylii.

Miss Zita pojechała do Marsylii. Udało jej się nawiązać kontakt z podziemnym światem tego miasta oraz z członkami tajnego chińskiego związku „Tong", którego członkowie mieszkali w chińskiej dzielnicy, niedaleko Cannebiere. Pertraktowała z różnymi zbrodniarzami i chińskim handlarzam opium, co doprowadziło ją wreszcie do pożądanego celu: udało jej się bowiem uzyskać dostęp do „sanktuarium" chińskiej sekty, w którym stała tajemnicza szafa. Ale tu biedna miss Zita doznała gorzkiego rozczarowania: szafa była wprawdzie łudząco podobna do skradzionej szafy jej ojca, lecz... to nie była ta sama.

Krótko potem miss Hill dowiedziała się, iż chińska szafa, właśnie taka, jakiej szukała, sprzedana została do Kairu. Już następnego dnia wsiadła na statek, i pojechała tam. Po kilku dniach powróciła rozczarowana, lecz bynajmniej nie zniechęcona. Dwa razy później niepewne pogłoski, skłoniły ją do wyjazdu do Nowego Jorku, lecz i tam nie odnalazła ona chińskiej szafy swego ojca z zawartymi w niej ważnymi planami.

Miss Zita Hill wydała cały swój majątek na te podróże i nie ma już dziś żadnych środków do życia. Mimo to jednak, nie rezygnuje ona z odnalezienia szafy. Przyjmuje każdą pracę, która tylko umożliwia jej kontynuowanie swych podróży. Dziś jest kucharką, jutro kasjerką, następnym razem tłómaczką, towarzyszką podróży jakiejś starszej pani, pielęgniarką lub pomywaczką na statku. Nie ma łatwego życia. Niemniej jednak miss Zita nie traci nadziei, gdyż wie, że gdzieś na świecie znajduje się chińska szafa z okresu dynastii Ming, w której jest tajna przegródka, zawierająca plany i notatki, dzięki którym może ona zostać wielokrotną milionerką.

W Pekinie, jak wiadomo, zbiegają się nici wszystkich chińskich sekt i tajnych organizacji. Miss Zita Hill jedzie teraz z San Francisco do Pekinu jako stewardessa, pełna nowej otuchy i nadziei...

Edward Welter

Ocena negatywna

Piątkowa mowa Hitlera została negatywnie oceniona przez całą prasę światową, z wyjątkiem oczywiście dyrygowanej i zapłaconej. Krytyka naogół pokrywa się z tym ujęciem, jakie zawarliśmy we wczorajszym numerze „Republiki".

Prasa angielska wskazuje poza tym jeszcze na brak **k o n s t r u k t y w n o ś c i** politycznej. Aż do tego czasu Hitler w mowach swych starał się wskazywać jakieś **wyjścia** — wprawdzie dogodne tylko dla siebie, niemniej jednak stanowiące **punkt zaczepienia dla rokowań i dalszego biegu wypadków.** Dzisiaj takiego punktu zaczepienia nie ma. Stanowisko Niemiec jest nawskroś **negatywne.** Stają one w opozycji — rzec można śmiało — **wobec całego świata...**

Argumentacja polityczna była **płaska i sprzeczna ze wszystkim, co dotychczas głosił narodowy-socjalizm i sam Führer.** Tak, naprzykład, przez wiele lat słyszeliśmy o tym, że w Niemczech panuje dobrobyt, zadowolenie i wolność, a w Ameryce Północnej przeciwnie — nędza, bezrobocie i ucisk. W piątek dowiedzieliśmy się nagle, że Amerykanie opływają we wszystko, a Niemcy są biedni.

Gdzież się podział okrzyk oburzenia, z którym Hitler przed trzema laty waląc w pulpit, dokumentował swoją **niechęć do wszystkich aneksyj:**

— Nie chcemy mieć ani jednego Czecha w Rzeszy niemieckiej!

Jakoś ma ich sporo! Teraz nagle objawiła się doktryna historyczna o tym, jak to obce plemię słowiańskie urządziło „najazd" na niemiecką ziemię, i jak później Czesi byli przez tysiąc lat **knechtami niemieckimi.** Historyk wzrusza ramionami, a polityk, który już jest przyzwyczajony do wszystkiego, stwierdza, że **takich argumentów używa się wtedy, kiedy się już nie ma innych...**

***

Dlatego nikt na świecie **nie polemizuje dziś z Niemcami.** W każdym ich punkcie widzenia tkwi nieścisłość, niezgodność z faktami, a z pomiędzy słów przegląda źle maskowany interes własny — i nic innego.

Weźmy dla przykładu problem **stosunków polsko - niemieckich.** Cała konstrukcja polityczna tego ustępu mowy Hitlera jest **chybiona.** Pisał obszernie o tym wczoraj nasz warszawski korespondent, dlatego też nie będziemy się powtarzać. Kanclerz Rzeszy pomieszał fakty, przestawił daty, interpretował układ angielsko - polski wbrew jego duchowi. Wreszcie jednostronnie uznał pakt o nieagresji z Polską z 1934 roku za zerwany i to — z w i n y P o l s k i!...

Rzecz jest tak przedstawiona, że po prostu żal bierze, jak te biedne Niemcy zostały „skrzywdzone" przez Warszawę. Oni chcieli porozumienia, ale **tylko sam na sam, tylko w cztery oczy, tylko bez angielskich świadków — chcieli załatwić wszystko...** I bardzo boleją teraz, że **Polska nie miała do nich zaufania...** Jakżesz można nie mieć zaufania do Niemiec, jeżeli proponują pakt nawet na 25 lat?...

Oczywiście, że tej całej strony „s e n t y m e n t a l n e j" nie można traktować poważnie. Każde państwo, w zależności od sytuacji światowej szuka takich rozwiązań i takich gwarancyj, jakie w danym momencie uważa za słuszne, z tym zastrzeżeniem, aby i **dawne traktaty przestrzegane były z dobrą wiarą.** Bardzo byśmy pragnęli, **aby Niemcy w tej samej mierze wyznawały** tę zasadę co i Polska... Przecież pakt z 1934 r. **nie zabraniał Niemcom zawrzeć umów t. zw. antykominternowskich,** nie zabraniał im **g w a r a n c j i d l a W ł o c h...** Czy podpisując pakt z Niemcami, Polska miała zawiązać sobie ręce? Tego nikt u nas nie podpisywał i **nigdy nie podpisze.**

***

Mimo to wczoraj już zwracaliśmy uwagę na specyficznie **grzeczny i pohamowany ton Hitlera** w stosunku do Polski. Jego wymówki są gorzkie, jego rozczarowania są głębokie, ale **gotowość do rokowań jest wielka...**

Warszawa — jak wynika z wczorajszych doniesień ze stolicy — **nie jest przeciwna rokowaniom, jednak z zastrzeżeniem zachowania pełnych praw suwerennych Polski na c a ł y m terytorium bez żadnych autostrad, szos, a choćby nawet ścieżek polnych.** Tak samo w Gdańsku: **Niemcom — co niemieckie, Polsce — co polskie.** Inaczej nie będzie.

***

Hitler nie wspomniał w swej mowie o **Rosji sowieckiej.** To jest objaw tej samej kategorii „wschodniej", co uprzejmości wobec Polski. Przypominamy sobie jego przemówienia przed kilku laty, kiedy **miotał ognie na Moskwę. Teraz nabrał wody w usta.**

Możnaby to wytłumaczyć niechęcią do pchania Rosji w angielskie objęcia. Możnaby to wytłumaczyć obawą uwikłania się w problemy Dalekiego Wschodu, gdzie Rosja jest tak samo zainteresowana, jak i w Europie. Ale najprościej jest stwierdzić, że **punkt ciężkości uderzeń niemieckich skierowany został na Zachód i dlatego wszelkie tarcia na Wschodzie muszą ulec złagodzeniu.**

Kto wie, czy to się nie stało ze względu na **Włochy?** Kto wie, czy Mussolini nie postawił sprawy w ten sposób, że **jeżeli Hitler ma zamiar operować nadal w sierze dla Włoch niedostępnej, to kwita z przyjaźni...**

Włochy zdają sobie sprawę, że **mogą zarobić tylko na bogatym Zachodzie a nie na ubogich Niemcach.** Mussolini jeszcze lepiej, niż Hitler, rozumie, że **wojna jest dla „osi" niemożliwa i że w zamian za spokój będzie można od państw demokratycznych otrzymać duże koncesje.**

Widzimy tedy, jak **„oś" przechyla się w stronę włoską i interesy** Rzymu chwilowo biorą górę. Słusznie tedy uważano przed piątkiem, że **dla tonu mowy Hitlera miarodajny będzie ton mowy Mussoliniego.**

Jeżeli jednak już tak daleko rzeczy zaszły, to trzeba wnioskować, że wogóle położenie „osi", a w szczególności położenie Niemiec, jest k i e p s k i e. Skoro Hitler poszedł na warunki Mussoliniego, oznacza, że **Mussolini groził zerwaniem „osi" i przyczepieniem „półoski" włoskiej do innego wozu.** Co zresztą, i tak niechybnie nastąpi, ale **trochę później,** mimo wszelkich odmiennych pozorów.

***

Uderzenie polityczne Hitlera w Zachód było bezkompromisowe. Uświadamia on sobie niewątpliwie, że **mosty są zerwane,** że nie dojdzie ani do „M o n a c h i u m", ani do żadnego innego kompromisu. Stąd jego ton agresywny w stosunku do Roosevelta i Ameryki oraz Wielkiej Brytanii. Ale przecież wiadomo, że **ta kampania nie ma żadnego celu, że zaułek jest ślepy, że nie ma żadnego wyjścia.**

Stara konstrukcja Rosenberga i Hitlera propagowała **krucjatę Zachodu pod przewodem Niemiec przeciwko Sowietom do podziału Rosji i wspólnego pożywienia się łupem.** Mniejsza z tym, ile w tym było p r a w d o p o d o b i e ń s t w a, (dzielenie skóry na niedźwiedziu), a ile fantazji, — ale myśl sama przez się była **logiczna i wytrzymywała próbę matematyki.**

Skoro jednak okazywało się w ciągu lat, że **nie ma jakoś chętnych do tej imprezy** i sąsiedzi Trzeciej Rzeszy — bliżsi i dalsi — nie kwapią się ani pod komendę niemiecką, ani do ryzykownych przygód, narodowy socjalizm **i pogoni za doraźnym a koniecznym sukcesem, stracił linię polityczną.**

W a h a d ł o w y r u c h p o l i t y k i n i e m i e c k i e j na wszystkie strony m u s i a ł d o p r o w a d z i ć d o k o n f l i k t u z c a ł y m ś w i a t e m.

To nie Anglia — to **Niemcy sami montowali wszystkie porozumienia, które dziś nazywają się antyniemieckie.** Czynili to po mistrzowsku, stwarzając dla tych porozumień wszystkie potrzebne warunki.

***

To już nie jest polityka — to **jest gra.** Niemcy grają, ciągle podwyższając stawkę. Dotychczas szczęście im dopisywało. W tym Monte-Carlo polityczcznym, jakim jest dzisiejsza Europa, **Niemcy zagraniały sztony.** Ale czy ktoś już widział gracza, który wygrał pełną kampanię z napęczniałym od złota bankiem? **Niemcy opierają się na szczęściu, na szansie, a wielkie demokracje opierają się na rachunku prawdopodobieństwa.**

Jedni mają sukcesy doraźne, drudzy mają **pewność niewzruszoną.** Cóż komu w Ameryce i Wielkiej Brytanii obchodzą złorzeczenia Niemiec, zgorzkniałe nieskończone pretensje, a nawet chwilowo „niepokonanej" siły. Indywidualne samopoczucie nie wiele oznacza: wierzymy Hitlerowi na słowo, że linia Zygfryda jest wspaniała, a armia niemiecka jeszcze wspanialsza. Tak mówi **każdy dobry oficer i podoficer o swoim pułku.** Tak debatują ze sobą podoficerowie z różnych pułków... Każda wrona swój ogon chwali.

Ale przypomnijmy sobie także stare przysłowie łacińskie: „N e c H e r c u l e s c o n t r a p l u r e s".

Herkulesowi będzie jeszcze trudniej złapać za głowę cały świat, jeżeli **wytopili mu sadło na armaty i osłabili go głodówką.** A najgorzej jest, jeżeli **Herkules przestaje wogóle rachować i rzuca się na oślep.**

Nie sądzimy, aby miało do tego dojść. Mowy są tylko mowami, a **co innego polityka praktyczna.** Hitler ma dużo i n s t y n k t u. Niemcy zabrnęły już bardzo daleko i **trzeba się będzie wycofywać.** Mowa piątkowa była **ostatnią próbą opukania Europy,** stwierdzenia miejsc słabszych, może próżni...

Niema. Ślepa uliczka nigdzie już dalej nie prowadzi. Trzeba się wycofać, póki czas. Zachowując pozory, groźne, zwycięskie pozory, trzeba **cichutko zatrąbić do odwrotu.**

O.



Jeszcze jedna mowa Hitlera

tym razem poświęcona wewnętrznym sprawom Niemiec

Berlin, 29 kwietnia

(United Press) Hitler ma przemówić w poniedziałek, z okazji dnia 1 maja rb. na zebraniu pod gołym niebem.

Przemówienie to będzie również transmitowane przez radiostacje niemieckie i przez głośniki ustawione na ulicach większych miast. Tekst przemówienia ma być poświęcony **wewnętrznym sprawom Niemiec.**

W związku z wczorajszym przemówieniem Hitlera dowiadujemy się, że w zakładach pracy przeprowadzana była za pośrednictwem przedstawicieli t. zw. Frontu Pracy kontrola, mająca stwierdzić, czy pracownicy słuchają transmisji radiowej z przemówień Führera.

KRONIKA

Kwiecień **30** Niedziela

Dziś Katarzyny
Jutro Filipa i Jakóba

Wschód słońca	4.09
Zachód słońca	18.50
Wschód księżyca	15.43
Zachód księżyca	2.55
Długość dnia	15.06
Przybyło dnia	7.06

Krótkie wiadomości

65.000 DZIECI wyjedzie na kolonie staraniem wojewódzkiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą. W obliczeniach uwzględniono również dziatwę z powiatów przyłączonych do województwa łódzkiego. W ubiegłym roku akcją kolonijną objętych było tylko 46.000 dzieci.

***

BUDOWA ZAKŁADU KĄPIELOWEGO napotyka na trudności ze względu na brak odpowiednich terenów miejskich. Zarząd miejski czyni obecnie starania o nabycie prywatnego placu pod budowę. Starania te nie dały na razie rezultatu, ze względu na brak odpowiednich ofert.

***

DOMKI Z OGRODKAMI zamierza wybudować wojewódzki Komitet Ogródków Działkowych. W tym celu zakupione zostaną odpowiednie tereny, które podzieli się na 700-metrowe działki i wybuduje domki. Koszt parceli będzie niewielki, zaś nabywca spłacałby należność zamiast miesięcznego czynszu w okresie długich lat.

***

BUDYNKI W JULJANOWIE są obecnie przerabiane dla potrzeb półkolonii. W parku tym urządzone zostaną półkolonie dla 1.500 dzieci z Bałut. W tym celu wydzielono już część lasu, do którego wstęp dla publiczności będzie wzbroniony. Dziatwa będzie miała własny teren do zabaw i wypoczynku.

***

WCZASY ROBOTNICZE będzie można spędzać w 18-tu miescowościach Polski, nad morzem, w Górach, nad jeziorami, na równinie i w lasach. Biuro wczasów robotniczych zawarło już odpowiednie umowy, zaś koszt 12-dniowego pobytu wypoczynkowego wynosić będzie od 25 do 45 złotych, łącznie z przejazdami w obydwie strony.

Zmiany personalne
w Zarządzie Miejskim w Łodzi

P. prezydent miasta, Kwapiński, nadesłał wczoraj na ręce p. naczelnika Tadeusza Wisławskiego pismo, w którym wyraża uznanie za ofiarną pracę na dotychczasowej placówce w wydziale opieki społecznej i w uznaniu zasług mianuje p. Wisławskiego **naczelnikiem wydziału zdrowia Zarządu Miejskiego.**

Przejęcie nowej placówki nastąpi w pierwszych dniach maja.

Dotychczasowy naczelnik wydziału zdrowia, **p. Stanisław Kempner, przechodzi na emeryturę.**

Opróżnione stanowisko naczelnika wydziału opieki społecznej obejmie **p. Stanisław Wojdan,** dotychczasowy kierownik wydziału zdrowia.

Odznaczeni łodzianie

P. starosta grodzki, dr. Henryk Mostowski, udekorował wczoraj 27 osób srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

11 osób udekorowanych zostało srebrnymi Krzyżami Zasługi, zaś 16 osób brązowymi, za pracę zawodową, społeczną, w instytucjach ubezpieczeń, kolejnictwie, za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarnego i estetycznego miasta.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicza (Limanowskiego 1), A. Rychter i B. Łoboda (11 Listopada 86), M. Zundelewicza (Piotrkowska 25), S. Bojarski i W Schatz (Przejazd 19). Cz. Rytel (Kopernika 26), Z. Lipiec (Piotrkowska 193), A. Kowalski i S-ka (Rzgowska 147). (p)

P. min. Kościałkowski w Łodzi

zwiedził kolonię robotniczą T. O. R. na Stokach oraz zlustrował roboty wodociągowo-kanalizacyjne

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu przyjechał samochodem do Łodzi p. minister Opieki Społecznej, Zyndram Kościałkowski, którego powitali pp. wojewoda Józewski i prezydent miasta Kwapiński.

P. minister zwiedził kolonię robotniczą T. O. R. na Stokach, skąd następnie pojechał na Budy Stokowskie, gdzie obejrzał zbiornik na wodę, wybudowany przez masto dla przyszłej sieci wodociągowej.

O godzinie 5 m. 30 odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja z udziałem p. ministra. Na konferencji obecni byli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich. Tematem obrad była sprawa robót publicznych w Łodzi i konieczność ich rozszerzenia.

W wyniku konferencji, p. minister Kościałkowski oświadczył, iż w roku bieżącym na robotach publicznych w Łodzi zatrudniona będzie ta sama liczba robotników, co w roku ubiegłym i, że przeznaczy na ten cel specjalne kredyty.

O godzinie 7.30 p. minister Kościałkowski opuścił Łódź.

148 rocznica Konstytucji Majowej

obchodzona będzie w Łodzi nader uroczyście. — Odezwa Kom. Obywatelskiego. — Witajmy owacyjnie maszerujące oddziały wojskowe

W związku z nadchodzącą rocznicą 148 Konstytucji 3 Maja Komitet Obywatelski Obchodu Uroczystości wydał odezwę do społeczeństwa łódzkiego treści następującej:

OBYWATELE!

Dzień 3 Maja jest rocznicą wielkiego duchowego wysiłku Narodu Polskiego, który postanowił naprawić błędy swego życia ustrojowego, a przez stworzenie silnej armii i zasobnego skarbu uniezależnić byt państwowy od wpływów potęg obcych.

Dzień 3 Maja 1791 roku pozostanie na wieczne czasy dowodem mądrości politycznej Polski, dowodem umiejętności i zdolności do składania na ołtarzu Ojczyzny przywilejów i niechęci stanowych.

Konstytucja 3 Maja stała się testamentem ludzi szlachetnych, którzy pokazali, jak należy Polsce mądrze i ofiarnie służyć.

W Insurekcji Kościuszkowskiej przekazał Naród następnym pokoleniom testament walki zbrojnej o Niepodległość aż do ostatka.

Obywatele! Dziś Polska jest wielkim mocarstwem, dziś święcimy rocznicę Konstytucji w warunkach wyjątkowych, ale zasadnicze wskazania polityczne zostały te same.

Rząd, Skarb i Wojsko!

Dziś wielkość swoją budujemy na: Armii Polskiej, której trzonem i podstawą są masy robotniczo - włościańskie wychowane w poczuciu odpowiedzialności za losy Państwa Polskiego; w tradycji walk niepodległościowych, w których nie oglądaliśmy się na wielkość ofiar i poświęceń; na nieustępliwej woli budowania wielkiej przyszłości Narodu, który nie ustanie w swym wysiłku, a się rozsypie w proch i pył" wroga wierucha.

Przykład mądrości politycznej daje nam właśnie 3 Maj 1791 roku. Dziś wiemy, że tylko Naród, który umie zdobyć się na wielki wysiłek i ofiarę, jest szanowany i rośnie w potęgę.

Dlatego rocznica 3 Maja zastaje nas zjednoczonych, silnych i przeświadczonych, że nie tylko sami jako potęga się ostoimy, ale skupimy innych słabszych wokół siebie — idea Polski Jagiellońskiej żyje jako cel i wskazania dla wszystkich.

Rząd i Armia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej temu celowi służą, w życie wcielają i Polskę nowym blaskiem przyozdobić potrafią.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Prezydent Prof. Ignacy Mościcki, Armia Polska i Jej Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz — niech żyją!

Przewodniczący Komitetu
(—) Antoni Purtal
Wiceprezydent Miasta

Odezwa kończy się wezwaniem: „Witajmy owacyjnie maszerujące oddziały wojskowe!"

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Program uroczystości w dniu 3 Maja jest następujący:

W dniu 2 maja rb. o godzinie 19-ej odegrany zostanie na ulicach miasta przez orkiestry wojskowe i cywilne capstrzyk.

Dnia 3 maja o godzinie 7 rano z wież kościelnych i fabrycznych odegrany zostanie hejnał, o godzinie 9-ej we wszystkich świątyniach odprawione będą nabożeństwa, o godzinie 10-ej uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki, o godz. 11,45 — defilada na Placu Wolności, o godzinie 15-ej — przedstawienie dla żołnierzy w Teatrze Miejskim — Śródmiejska 15 („Zaczarowane koło" — Rydla), o godz. 16—18-ej — koncerty orkiestr w parkach: Sienkiewicza, Poniatowskiego, Źródliska i Julianów; o godzinie 18-ej — wieczór poezji poetów łódzkich na FON w sali Rady Miejskiej — Pomorska 16.

* * *

W tegorocznym pochodzie 3-majowym wziąć udział jedynie organizacje, pracujące na polu obrony państwa. Inne związki, instytucje i organizacje ograniczą się do wysyłania delegacyj.

Wybory do rad miejskich

w Rudzie Pabianickiej, Aleksandrowie i Tuszynie odbędą się dziś

Wybory do rad miejskich w czterech niewydzielonych miastach powiatu łódzkiego t. j. w Rudzie Pabianickiej, Konstantynowie, Aleksandrowie i Tuszynie odbędą się w dniu dzisiejszym.

Ruda Pabianicka, podzielona na 4 okręgi wyborcze, **wybiera 24 radnych,** przyczym uprawnionych do głosowania zostało 10,615 osób. List wyborczych zgłoszono w Rudzie cztery.

Aleksandrów (6 okręgów wyborcz.) wybiera również **24 radnych.** List zgłoszono 5, uprawnionych do głosowania zostało 6.980 osób.

Konstantynów, podzielony na 3 okręgi, **wybiera 16 radnych.** Liczba uprawnionych do głosowania wynosi 5.284. List wyborczych zgłoszono 4.

Tuszyn stanowi jeden okręg wyborczy i **wybiera 12 radnych.** Zgłoszono 4 listy, liczba uprawnionych do głosowania wynosi 2.530.

Starosta powiatowy w związku z dzisiejszymi wyborami oraz z jutrzejszym świętem 1 maja wydał zakaz sprzedawania i podawania alkoholu od wczoraj od godz. 9-ej wieczór do dnia 2 maja, do godz. 8-ej rano.

Wyniki wyborów w powiecie, oczekiwane z dużym zainteresowaniem, znane będą jutro w godzinach rannych.

Rozbudowa linii tramwajowych

na Osiedle im. Montwiłła-Mireckiego oraz na ul. Łagiewnickiej do granic miasta

W dniu 28 bm. o godzinie 19-ej w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyło się 8 posiedzenie Magistratu, na którym omawiano i załatwiono szereg spraw.

M. innymi magistrat postanowił **wezwać Spółkę Akcyjną K.E.Ł. do wybudowania w roku 1939 dwóch nowych linij tramwajowych, a mianowicie: na Osiedle im. Montwiłła-Mireckiego, biegnącą ulicami: Aleje Unii od 11 Listopada do ul. Borowej, następnie ul. Borową i Siewną do granic miasta długości 2,500 mtr., oraz na ul. Łagiewnickiej od ul. dr. Biegańskiego w kierunku ul. gen. Sowińskiego długości około 750 mtr.**

W ten sposób życzeniom mieszkańców takich osiedli, jak Julianów, Marysin I, II i III oraz gminy Radogoszcz stanie się zadość.

Magistrat postanowił powołać do Rady Nadzorczej Gazowni Miejskiej w Łodzi w charakterze przedstawicieli Zarządu Miejskiego pp. wiceprezydenta Adama Walczaka, wiceprezydenta Antoniego Purtala oraz ławnika Edwarda Andrzejaka; do Rady Zarządzającej przedsiębiorstwa „Kanalizacja i Wodociągi" powołano z ramienia Zarządu Miejskiego pp. wiceprezydenta Adama Walczaka, wiceprezydenta Artura Szewczyka oraz ławnika Szmula Milmana.

Magistrat postanowił przyznać Towarzystwu Opieki nad Więźniami „Patronat" w Łodzi subwencję w kwocie zł. 3.000 z kredytów na wydatki nieprzewidziane.

Za obrazę pamięci Wielkiego Marszałka

6 miesięcy więzienia

Przed sądem okręgowym odpowiadał Euzebiusz Sobociński, właściciel nieruchomości w Zgierzu, oskarżony o uwłaczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 18 grudnia oskarżony wywołał awanturę w swym własnym domu, a na uwagę jednego z lokatorów, że sam, jako gospodarz, winien raczej dbać o spokój kamienicy — właśnie pod adresem tegoż lokatora wśród innych inwektyw, pozwolił sobie na przytoczenie nazwiska Wielkiego Marszałka w sposób i w zestawieniu uwłaczającym pamięci Wodza Narodu.

Sąd skazał Sobocińskiego na 6 miesięcy więzienia. (l)

Zatrucie rodziny

nieświeżym pokarmem

Wczoraj w godzinach wieczornych lekarz pogotowia został zaalarmowany do wypadku zatrucia pokarmem całej rodziny, złożonej z 8 osób.

Po spożyciu kolacji rodzina Morgensternów, zamieszkałych przy ul. Krzyżowej 6, zapadła z ciężkimi objawami zatrucia.

Pomocy udzielił lekarz 46-letniej Rachli Morgenstern, jej sześciorgu dorosłym i dorastającym już dzieciom oraz goszczącej u nich krewnej 25-letniej Łai Lijak.

Chorzy zostali w stanie silnego osłabienia pozostawieni na miejscu. (l)

Wszystko zostanie po dawnemu

Dotychczasowe warunki pracy w przemyśle włókienniczym pozostaną bez zmian. — Projekt umowy zbiorowej dla majstrów

W dniu wczorajszym odbyła się międzyorganizacyjna konferencja włókniarzy, zwołana dla sprecyzowania nowych żądań pod adresem przemysłu.

Żadnych postulatów jednak nie uchwalono, a to w związku z oświadczeniem głównego inspektora pracy dyr. Klotta, który na konferencji z przedstawicielami związków zawodowych zapowiedział nadesłanie przez ministerstwo opieki społecznej pisma, zawierającego propozycje przedłużenia obecnych warunków pracy i płacy.

Przedstawiciele związków zawodowych postanowili więc zaczekać na pismo ministerstwa. Pismo to — jak się dowiadujemy — nadejść ma do Łodzi w nadchodzącą środę. Zawierać ono będzie, niezależnie od propozycji przedłużenia obecnych warunków pracy i płacy na jeden rok, dodatkową propozycję w sprawach regulaminu o delegatach fabrycznych i nowych norm obsługi maszyn i wrzecion.

Komisje mieszane, powołane dla załatwienia tych spraw, mają nadal pracować nad ich zrealizowaniem. Jeśliby jednak nie wywiązały się z zadania w ciągu 6 miesięcy wówczas ministerstwo zaproponuje dobrowolny arbitraż.

***

Na konferencji z przedstawicielami organizacyj przemysłowców i związku majstrów fabrycznych dyr. Klott wysunął nowe propozycje w sprawie przedłużenia urlopów tym majstrom, którzy nie są ubezpieczeni jako pracownicy umysłowi, częściowego zmodyfikowania kwestii wypowiedzeń, których okres byłby również przedłużony, oraz w sprawie samych ubezpieczeń majstrów.

W związku z tym odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu związku majstrów z udziałem przedstawicieli poszczególnych sekcyj oraz posła Milewskiego.

Wyłoniona została komisja, której powierzono opracowanie szczegółowego tekstu układu. Projekt ten będzie przedstawiony w nadchodzący wtorek ministerstwu opieki społecznej przez specjalną delegację. W połowie maja r. b. mają być podjęte ostateczne rozmowy, celem sfinalizowania pertraktacyj o układ zbiorowy dla majstrów w przemyśle włókienniczym.

***

We wrześniu r. ub. zawarty został układ zbiorowy z właścicielami samochodów ciężarowych w Łodzi.

Bezpośrednio po podpisaniu układu związek zawodowy zwrócił się do ministerstwa opieki społecznej o nadanie mocy powszechnie obowiązującej nowym warunkom pracy i płacy na terenie całego województwa łódzkiego.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo żądanie to uwzględniło i w najbliższym numerze Zbioru Układów Zbiorowych ukaże się zarządzenie nadające temu układowi moc powszechnie obowiązującą.

Składajcie ilustrowane pisma dla żołnierzy

Polski Biały Krzyż zwraca się z apelem do społeczeństwa łódzkiego o składanie w sekretariacie przy ul. 11 Listopada 83 w godz. od 8 do 15 (gmach DOK) starych przeczytanych już ilustrowanych pism.

W wielu domach po za aktualnymi jeszcze numerami czasopism ilustrowanych, znajdują się stare komplety różnych tygodników i miesięczników, które leżą bezużyteczne. Z wydawnictw tych żołnierz, po trudach dnia codziennego — chętnie korzysta.

Ponieważ w świetlicach żołnierskich oraz w obozach ćwiczebnych — odczuwa się brak pism ilustrowanych — Polski Biały Krzyż apeluje do społeczeństwa o składanie takich wydawnictw jako daru dla naszych żołnierzy.

Usunięcie dyrekcji p. Wroczyńskiego

Zarząd Miejski rozwiązał umowę z upadłą spółką dyrektorską i powierzył teatry zespołowi artystów

Referat prasowy Zarządu Miejskiego komunikuje nam:

W sobotę, dnia 29 bm., Zarząd Miejski rozwiązał umowę, łączącą miasto ze spółką, prowadzącą teatry miejskie. Powodem rozwiązania umowy jest upadłość spółki. Rozwiązanie umowy nastąpiło w myśl odpowiedniego artykułu umowy.

Jednocześnie Zarząd Miejski wezwał spółkę do wydania miastu w terminie do dnia 1 maja rb. gmachów i majątku miejskiego, pozostającego w zarządzie spółki

***

Jak już donosiliśmy, zespół Teatrów Miejskich zamierza prowadzić we własnym zakresie teatry do końca sezonu. Wczoraj przybył do Łodzi w tej sprawie sekretarz generalny Związku Artystów Scen Polskich, p. Damięcki, który łącznie z przedstawicielami zespołu łódzkiego odbył konferencję z wiceprezydentem Purtalem.

Z. A. S. P. złożył Zarządowi Miejskiemu, w imieniu zespołu artystów łódzkich, oficjalną propozycję prowadzenia teatru do końca sezonu we własnym zakresie, na podstawie subwencji, której pozostałość, w wysokości 88 tysięcy złotych, nie została jeszcze przez miasto wypłacona.

***

Jak się dowiadujemy odpowiednia umowa Zarządu Miejskiego z filią łódzką ZASP-u będzie spisana w pierwszych dniach maja. W dniu wczorajszym oby-dwa teatry miejskie były czynne.

Kto poćwiartował kobietę?

Niewątpliwie już wkrótce uda się wyjaśnić tajemnicę tej zbrodni

Donosiliśmy wczoraj o makabrycznym odkryciu, dokonanym już przed dwoma dniami przy ul. Pałacowej, gdzie w worku znaleziono rękę i trzewia ludzkie, oraz o odnalezieniu przez policję dalszych części ciała zamordowanej kobiety na zsypisku śmieci za ul. Franciszkańską i wreszcie informowaliśmy o znalezieniu przez bawiące się dzieci głowy denatki.

Władze jeszcze w ciągu dnia onegdajszego ustaliły identyczność w tak straszny sposób zamordowanej: była nią 80-letnia Józefa Wojtczakowa, wdowa, zamieszkała jako sublokatorka u Małgorzaty Papiernik przy ul. Marysińskiej.

Dochodzenie, zmierzające do ustalenia sprawców potworne zbrodni oraz ich ujęcia, jest w pełnym toku.

Narazie władze zajęły się sylwetką denatki.

Wojtczakowa żyła w warunkach niemal ubogich, ale mimo to panowało w jej otoczeniu przekonanie, iż posiada ona znaczne oszczędności, częściowo rozpożyczone nawet na procenty, częściowo zaś skrzętnie przechowywane, pono w woreczku na piersiach.

Zresztą sama denatka wspominała o tym niekiedy.

W tych warunkach wylania się hipoteza, iż zbrodnia miała tło rabunkowe.

Jest to jednak nie jedyne przypuszczenie. Władze zatrzymały wczoraj kilka osób. Wydaje się rzeczą niemal pewną, iż już w najbliższych dniach ponura ta zbrodnia zostanie całkowicie wyjaśniona. (l)

Dziś można subskrybować

we wszystkich bankach w Łodzi. — Obywatelskie stanowisko kupiectwa łódzkiego

W związku z prowadzoną wśród kupiectwa łódzkiego akcją subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, dowiadujemy się o rozesłaniu przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi ankiety do około 13 tysięcy kupców w sprawie wysokości subskrybowanych kwot.

Na podstawie odpowiedzi, które wpłynęły do dnia dzisiejszego, stwierdzić już można — jak nas informuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi, — nader pomyślny przebieg akcji subskrypcyjnej P.O.P. wśród kupiectwa łódzkiego.

Obywatelskie stanowisko kupiectwa łódzkiego na tym większe zasługuje uznanie, skoro weźmiemy pod uwagę nieprzewidziane trudności finansowe wynikłe w handlu w ostatnim czasie.

Izba zwołuje na dzień 1 maja r. b. specjalne posiedzenie sekcji handlowej. Na posiedzeniu tym zostaną wybrani kontrolerzy, których zadaniem będzie czuwanie nad przebiegiem akcji subskrypcyjnej wśród kupiectwa łódzkiego.

***

Dowiadujemy się, że banki, zrzeszone w Łódzkim Oddziale Związku Banków w Polsce, czynne będą — dla sprawy subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej — **w niedzielę dn. 30 kwietnia i w środę dn. 3 maja r. b. od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.**

***

Wydział powiatowy w Łodzi subskrybował Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę zł. 20.000. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi subskrybowała P.O.P. na zł. 1000.

***

Prezydent m. Zgierza, p. Jan Świercz, jako przewodniczący Miejskiego Komitetu P.O.P. wraz z komisarzem powiatowym P.O.P. odwiedzili na terenie miasta Zgierza firmy celem poinformowania się w jakim stadium znajduje się akcja P.O.P.

W Konstantynowie pod Łodzią odbyło się zebranie dla sfer przemysłu, handlu, rzemiosła oraz organizacji społecznych żydowskich, na którym komisarz powiatowy P.O.P. przedstawił sprawę subskrypcji P.O.P.

Zebrani zobowiązali się do subskrybowania P.O.P. i jednocześnie został wyłoniony komitet, który będzie sprawdzał czy wszyscy obywatele spełnili obowiązek w stosunku do Państwa.

***

Komisarz powiatowy P.O.P. podaje do wiadomości, że zapisy na pożyczkę odbywać się będą we wszystkich placówkach subskrypcyjnych na terenie pow. łódzkiego w dniu 30 kwietnia i 3 maja r. b. w godzinach normalnego urzędowania. Również będą czynne we wspomniane dnie wszystkie urzędy pocztowe, przyjmując wpłaty na konta placówek subskrypcyjnych.

W dniu 28 b. m. rozstała się z tym światem po krótkich i ciężkich cierpieniach

ś. † p.

Anna z Łabuzińskich

WIKTOROWA ZIEGE

ŻONA LEKARZA.

Odprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w niedzielę, 30 b. m. o godz. 3 popoł. z kaplicy na starym cmentarzu katolickim, przy ul Ogrodowej.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:

Mąż, rodzice i rodzina

Dawidowi Kempnerowi z powodu zgonu Matki Jego

B. P.

Anny z Abramskich

KEMPNEROWEJ

wyrazy szczerego współczucia składają

Szef, Administracja i Współpracownicy

F-MY JAKUB KAC

Eskadra samolotów nad Łodzią

ukaże się dziś między 17-tą a 18-tą. — Otwarcie szkoły pilotów LOPP

W dniu dzisiejszym w godzinach między 17-tą a 18-tą nad miastem naszym ukażą się w grupowym locie eskadry samolotów wojskowych najnowszej polskiej konstrukcji.

Lot ten będzie miał charakter propagandowy, celem popularyzowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

***

W dniu 2 maja rb. (wtorek) o godzinie 11 rano na lotnisku w Lublinku odbędzie się w ramach organizacji LOPP uroczyste otwarcie i poświęcenie V-ej Szkoły Pilotów LOPP im. Żwirki i Wigury, organizowanej przez Zarząd Wojewódzkiego Okręgu LOPP przy materialnej wydatnej pomocy Komitetu Przemysłowego FON.

Na uroczystość tę zapowiedział swój przyjazd prezes zarządu głównego LOPP generał broni inż. Leon Berbecki.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
(Śródmiejska 15).

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wieczorem sztuka Wiktora Sardou „Madame Sans-Gene“.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

TEATR POLSKI
(Cegielniana 27).

Dziś, w niedzielę o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. wesoła komedia Bus Feketego „Jan“ w reżyserji St. Wronckiego.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

TEATR ŻYDOWSKI W FILHARMONII.

Dziś o godz. 9.15 wiecz. melodramat w 3-ch aktach p. t. „Zwariowany świat“ z udziałem Sandlera i Samberga. — Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

Z MIEJSKICH KURSÓW SPOŁECZNYCH.

W niedzielę, 7-go maja b. r., o godz. 11-ej przed poł., w sali Zjednocz. Zakładów Włókienniczych Scheiblera i Grohmana przy ul. Przędzalnianej Nr. 68, członkowie I ogniska miejskich kursów społecznych na Chojnach odegrają sztukę w 3-ch aktach p. t. „Popiel“.

Inscenizowana baśń o Popielu została napisana przez jednego ze słuchaczy kursu.

ZE STOW. INŻ. I ARCHITEKTÓW W ŁODZI.

Stowarzyszenie inżynierów i architektów w Łodzi urządza w czwartek, dnia 4 maja b. r. o godz. 20.30 w sali odczytowej Stowarzyszenia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 53 odczyt inż. Jana Majera z Warszawy na temat: „Automatyzacja urządzeń elektrycznych“.

ZAŁOŻENIE KOŁA ABSOLWENTEK SZKÓŁ IM. ORZESZKOWEJ W ŁODZI.

Dnia 5 maja r. b., o godzinie 19-ej odbędzie się w lokalu szkół im Elizy Orzeszkowej w Łodzi przy ulicy Al. Tadeusza Kościuszki Nr. 21 zebranie byłych wychowanek w celu założenia Koła Absolwentek.

Wszystkie koleżanki są proszone o liczne i punktualne przybycie.

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 30-go kwietnia.

7.15—7.20: Pieśń „Ave Maria“. 7.20—8.00: Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. J Leszczyńskiego. 8.00—8.15: Dziennik poranny. 8.15—9.05: Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza. 2) Przegląd rynków produktów rolnych. 3) Gra zespół harmonistów Wł. Kaczyńskiego. 9.05—9.10: Płyty. 9.10—9.15: Odczytanie programu. 9.15—10.50: Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.50—11.20: Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Antoniego Szałkowskiego. Transmisja z terenów Międzynarodowych Targów w Poznaniu. 11.20—11.45: Transmisja z otwarcia XVI Międzynarodowych Targów w Poznaniu. Sprawozdawca Józef Winiewicz. 11.45—11.57: Przegląd czasopism.

11.57—12.03: Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa.

12.03—13.00: Poranek symfoniczny w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry Symfon. pod dyr. Włodzimierza Ormickiego i Ludmiły Berkwicówny — fortepian. 13.00—13.05 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05—13.15: „Żaby budzą się ze snu“ — pogadanka Zofii Zysk-Klimkiewiczowej. 13.15—14.40: Muzyka obiadowa (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr Wł. Szczepańskiego, Xenia Grey — sopran, Witold Jodko — cytra, Klemens Frankiewicz — skrzypce. 14.40—15.00: Rezerwa muzyczna. 15.00—15.30: „Witaj Majowa Jutrzenko“ — audycja słowno-muzyczna w oprac. Władysława Kamińskiego.. 15.30—16.00: „We wsi Jakubowej musi być inaczej“ — słuchowisko w oprac. Zygmunta Morawskiego — audycja dla wsi. 16.30—16.50: Reportaż dźwiękowy z rewii lotniczej w Warszawie.

16.50—17.30: „Pieśń o skrzydłach“, montaż poetycko-muzyczny.

17.30—19.30: Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja ze Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Barbara Kostrzewska — sopran, Mieczysław Sal... lecki — tenor, „Te 4“ i Henryk Ład... konferansjerka. W przerwie ok. godz. 18.25 Chwila Biura Studiów.

19.30—20.00: Chór męski tow. „Lutnia“ z Pabianic pod dyr. Bernarda Debicha.

20.00—20.10: „Żółty krzyż nad zieloną przestrzenią“ felieton w oprac. Czesławy R...

20.10—20.15: Wiadomości sportowe lokalne.

20.15—21.20: Audycje informacyjne: Zbiorowe wiadomości sportowe z Rozgłośni. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny (20.40). Tygodnik dźwiękowy. Nasz program na jutro.

21.20—21.50: Robotnicy polscy w hołdzie armii — reportaż dźwiękowy z manifestacji Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

21.50—22.30: Śląska pozytywka—wesoła audycja w oprac. Z. Lipczyńskiego i J. Tepy.

22.30—23.00: Muzyka taneczna w wyk. Ork. Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego.

23.00—23.05: Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.00—FLORENCJA: „Donata“ — opera Sc... ri'ego (tr. z Palermo).

17.00—MEDIOLAN: Koncert symfoniczny z Teatro Adriano.

19.15—RYGA: „Fijołek z Montmartre“ — operetka Kalmana.

20.00—RADIO ROMANIA: „Samson i Dalila“ — oratorium Haendla.

20.15—MONACHIUM: „Cyganeria“ — opera Pucciniego.

20.15—SAARBRUECKEN: „Tosca“ — opera Pucciniego.

20.05—BUDAPESZT: Koncert orkiestrowy. Dyr. Dohnanyi. Sol. Bela Bartók (fort.).

CAŁA FRANCJA ZJEDNOCZONA

w wysiłku stworzenia arcydzieła

Sacha Guitry zrealizował „Pola Elizejskie“

Raz do roku kinematografia ofiarowuje światu film prawdziwie wielki. Film, który jest jak gdyby

POWSZECHNĄ WŁASNOŚCIĄ,

gdyż każdy, począwszy od inteligenta, skończywszy na t. zw. „szarym widzu“ znajduje coś dla siebie, coś, co go „bierze“. wzrusza i porywa.

Jak w roku 1938 wydarzeniem była „Królewna Śnieżka“ — tak w 1939 roku stanie się nim nowy film, który zrealizował Sacha Guitry.

POLA ELIZEJSKIE.

W odróżnieniu od filmów, które widzieliśmy dotychczas, nowe dzieło genialnego reżysera, scenarzysty i aktora, jest jeszcze jednym

KROKIEM NAPRZÓD

w dziedzinie sztuki kinematograficznej.

W poprzednich filmach dominował Guitry — tu w „Polach Elizejskich“

ZMOBILIZOWANO MISTRZÓW

sceny i ekranu, aby pod kierownictwem twórcy „Romansu szulera“, wspólnym wysiłkiem stworzyć

NAJWIĘKSZY FILM FRANCJI.

O rozmachu gigantycznego filmu mówi nakład i okres pracy, olbrzymi kapitał, inwestowany przez szereg połączonych wytwórni, wreszcie udział

100 GWIAZD

z Sachą Guitry, wspaniałym komikiem Lucien **Baroux** i Jaqueline Delubac na czele.

Czym są „Pola Elizejskie“? Trudno dać na to pytanie krótką odpowiedź.

Pragnąc zobrazować

CZAR I HUMOR

nowego filmu Guitry'ego, należałoby napisać dużą rozprawę, zanalizować metodę reżysera, nowość tematu, rewelacyjność scenariusza i dialogu, subtelność gry aktorów, słowem to wszystko, co stanowi

NIEDOŚCIGNIONA KLASĘ

„Pól Elizejskich“.

„Nie wiem — zastanawia się znany pisarz Maurois — jak określić „Pola Elizejskie“. **Film erotyczny? Tak. Historyczny? Naturalnie. Dramat? Niewątpliwie. Komedia? Chyba szczyt humoru.**

W „Polach Elizejskich“ jest wszystko, co **wogóle może dać kino.**

To jest chyba

FILM FILMÓW!

Wspaniały, z oszałamiającym przepychem wystawy, w iście amerykańskim tempie ...

KALEJDOSKOP WYDARZEŃ:

od momentu, w którym z dziewiczego lasu, pełnego wilków, lisów, powstała późniejsza aleja monarchów: Ludwików... Bonapartego... Marji Antoniny... aż do czasów dzisiejszych — do wkroczenia aliantów i wizyty królewskiej pary angielskiej w 1938 roku...

Jeśli filmy, które widzieliśmy, obejmowały jakiś odcinek życia, to „Pola Elizejskie“ obejmują wszystkie epoki, fakty i ludzi.

Zobaczyć ten film Sachy Guitry, to jakby zobaczyć

WSZYSTKIE FILMY

jednocześnie, bo „Pola Elizejskie“ zastępują wiele filmów.

Nic dziwnego, że nie tylko Francja, ale cały

ŚWIAT JEST DUMNY,

że geniusz ludzki stworzył dzieło wiekopomne, które przejdzie do historii, jako dokument dla przyszłych pokoleń.

„Pola Elizejskie“ wyświetlane będą w Łodzi **na ekranie Kina „CASINO“.**

Wstrząsający dramat rodzinny

Zabił swą 5-letnią córeczkę

i następnie sam się zastrzelił

Wstrząsający dramat rodzinny rozegrał się na polach wsi Jutrzkowice pod Pabianicami.

Józef Pierzchała, 31-letni stolarz zakładów Krusche i Ender, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Targowej 17, od dłuższego czasu był w ciężkiej depresji.

Onegdaj, po kłótni domowej, Pierzchała **wyszedł z mieszkania z swą 5-letnią córeczką Jadwigą.** Wziął dziecko rzekomo na przechadzkę.

Oboje znaleźli się na polach pod Jutrzkowicami. Pierzchała ułożył dziecko na trawie...

Nie wiadomo, czy nieszczęśliwy robotnik już wychodząc z domu, nosił się z myślami zabójstwa dziecka i samobójstwa, czy też, projekt ten powstał w jego umyśle w ostatniej chwili, dość, **że na polach znaleziono dwa ciała: ojca i dziecka z głębokimi ranami głowy. Obok leżał rewolwer.**

Policja wdrożyła dochodzenie. (l)

Zebrania i akademie w dniu 1. maja

odbędą się tylko w godzinach przedpołudniowych

Wczoraj ustalony został i ostatecznie zatwierdzony przez władze starościńskie program obchodu święta 1-go maja.

Starostwo nie zezwoliło na urządzenie zebrań i wieców w godzinach popołudniowych z wyjątkiem akademii N. S. P. P., która odbędzie się o godzinie 18 w lokalu Stow. „Siła“ przy ul. Głównej. Wszystkie inne zebrania, akademie i wiece odbędą się w godzinach przedpołudniowych. Zakazano również urządzenia w dniu 1. maja masówek w lokalach dzielnicowych PPS, odbycia zgromadzenia w domu Związków Zawodowych przy ul. Wysckiej Nr. 45. Władze zezwoliły natomiast na odbycie 7 zgromadzeń PPS w następujących lokalach: w kinoteatrze „Zachęta“, w teatrach Polskim, Miejskim, w Filharmonii, w kinoteatrach „Ton“, „Rekord“ i „Bajka“ o godzinie 10-ej rano.

Bund uzyskał zezwolenie na odbycie zgromadzeń o godzinie 12 min. 30 w sali Filharmonii, sali Warszawskiej i w lokalu przy ul. Piramowicza.

Poalej Sjon-prawica urządza zebranie w sali Angielskiej przy ul. 1. Maja oraz akademię w lokalu przy ul. 1. Maja 15 o godz. 10 min. 30, Poalej Sjon-lewicy zezwolono na akademię w sali „Momus“ przy ul. Zgierskiej o godz. 10 min. 30.

❖

Jednocześnie władze odmówiły zezwolenia na odbycie pięciu zebrań Stronnictwa Narodowego, które miały się odbyć w dniu dzisiejszym. Wszystkie zakazy umotywowane były względami bezpieczeństwa, porządku i spokoju publicznego.

Za obrazę Narodu Polskiego

sąd skazał Niemkę Herzogową na 8 mies. więzienia

Donosiliśmy przed kilku dniami o toczącej się przed sądem okręgowym i następnie przerwanej rozprawie przeciwko 35-letniej **Melidzie Herzogowej,** oskarżonej o zniesławienie Narodu Polskiego i religii rzymsko-katolickiej.

Oskarżona, robotnica zakładów K. Hoffrichter, dwukrotnie publicznie, na zebraniach robotniczych, zwołanych z inicjatywy patriotycznych, dawała wyraz poglądom uwłaczającym Polsce i Polakom, „przepowiadała“ przybycie Hitlera i głosiła jakie to „porządki“ wtedy u nas nastąpią. Mąż oskarżonej zbiegł nawet z synem do Niemiec, lecz rychło wolał widać wrócić do kraju.

Doszło do tego, że gdy oskarżona obraziła również religię katolicką — **robotnicy przerwali pracę, domagając się zwolnienia Herzogowej. Dyrekcja do tego postulatu robotników przychyliła się.**

Wczoraj sąd przesłuchał dodatkowych świadków i wydał wyrok.

Melida Herzog została skazana na 8 miesięcy więzienia.

W motywach sąd wskazał, iż **oskarżona, zamieszkała w Polsce, i jako jej obywatelka, ciesząca się pełnią praw — winna lojalnie odnosić się do Polski. Z tych względów sąd nie uznał za właściwe wykonanie kary oskarżonej zawiesić.** (l)

Odznaczenia harcerskie dla dziennikarzy

Za zasługi położone w pracy propagandowej dla harcerstwa Naczelnictwo Związku Harcerstwa odznaczyło odznakami „Za zasługę“ następujących dziennikarzy warszawskich: red. Jerzego Dylewskiego (Polskie Radio), red. kpt. Adama Kowalskiego (Polska Zbrojna) oraz red. Janusza Ulrycha (P. A. T.)

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SYNDYKATU DZIENNIKARZY ŁÓDZKICH.

W niedzielę, dnia 7-go maja r. b., o godzinie 11-ej przed poł. w pierwszym terminie i o godz. 11.15 w drugim terminie odbędzie się doroczne walne zebranie członków S. D. Ł. w lokalu Syndykatu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 101.

DZIŚ OSTATNIE i POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIA CYRKU.

Dziś, w niedzielę, odbędą się nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia Cyrku: o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem. W poniedziałek rano cyrk wyjeżdża do Lwowa.

Pogrzeb 3 tragicznie zmarłych lekarzy

Pośmiertna dekoracja bohaterów nauki Złotym Krzyżami Zasługi. — Swiat lekarski i naukowy oraz tysiączne rzesze wzięły udział w żałobnej uroczystości

Kraków, 29 kwietnia

Dziś odbył się pogrzeb 3 tragicznie zmarłych lekarzy krakowskich ś. p. dr. Oremusa, ś. p. dr. Oszackiego i ś. p. dr. Ścisławskiego.

Zrana w kościele św. Łazarza przy zwłokach odprawił nabożeństwo żałobne ks. prof. Kaczmarek.

Trzy trumny ustawione były na katafalku obok siebie między jarzącymi się dziesiątkami świec i w powodzi wieńców ze świeżego kwiecia. Eksportacja zwłok nastąpiła o godz. 15-ej.

Kościół św. Łazarza przy ul. Kopernika już na długo przed godziną 3-cią oblegany był przez tysiące osób przybyłych dla oddania czci należnej tragicznie zmarłym bohaterom nauki i okazania spółczucia stroskanym rodzinom.

O godz. 3.10 koledzy ś. p. Zmarłych wynieśli na swoich barkach z kościoła i ustawili przed wrotami świątyni trzy szare metalowe trumny.

Po chwili dyrektor wydziału zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej dr. Adamski dokonał dekoracji trumien w imieniu p. Ministra Opieki Społecznej Złotymi Krzyżami Zasługi, po czym z przybranej kirem mównicy, przemówił do zebranych nowy dyrektor szpitala dr. Radwan, który podniósł zasługi ś. p. Zmarłych i podkreślił szczególnie tragiczne okoliczności, które pociągnęły za sobą ich śmierć.

Po tym przemówieniu trumny złożono w 3 oszklonych karawanach, tonących w kwiatach.

Poprzedzony licznym duchowieństwem zakonnym i świeckim kondukt pogrzebowy ruszył ku cmentarzowi rakowickiemu, prowadzony przez ks. Biskupa Rosponda.

Za trumnami kroczyły najbliższe rodziny, przyjaciele i koledzy, oraz cały niemal świat lekarski i naukowy Krakowa i okolicy, jak również delegacja wojskowej służby zdrowia oraz tysięczne rzesze ludności.

Przed kościołem oraz na cmentarzu pienia żałobne wykonał chór „Hasło“, zaś przed opuszczeniem trumien do mogił krótkimi przemówieniami pożegnali ś. p. Zmarłych najbliżsi koledzy.

Zwłoki ś. p. dr. Oremusa oraz ś. p. dr. Ścisławskiego złożone zostały na cmentarzu rakowickim, zaś zwłoki ś. p. dr. Oszackiego przewiezione zostały z przed cmentarza autokarawanem do Chrzanowa, gdzie złożono je w kościele parafialnym.

O godz. 17-tej tegoż dnia nastąpiła w Chrzanowie eksportacja zwłok na miejscowy cmentarz.

Po odsiecz do Wanimo

Niebezpieczna przygoda b ałych kolonistów w Afryce

Głośniej, niż zazwyczaj, rozległy się dźwięki bębnów. Nocami dochodziły aż do plantacji Lemburu dzikie okrzyki czarnych wojowników. Sytuacja stawała się wręcz nie do zniesienia.

Tak brzmi, w urywkach, wstęp do sensacyjnego reportażu z życia białych osadników w Afryce. Reportaż ten, p. t. „Po odsiecz do Wanimo“, znajdujemy w „Almanachu Wędrowca“, który zawiera ponadto wiele interesujących opowiadań, duży wybór dowcipów, mnóstwo ilustracyj, wesołe historyjki, rzeczy ciekawe i pożyteczne, dane o Polsce i o świecie, opowiadania niezwykłe i wesołe z zakresu filatelistyki, jak zostać czarodziejem, odkrycia geograficzne, wiadomości z dziedziny turystyki itd. itd.

Almanach „Wędrowca“ kosztuje 30 groszy. Jest do nabycia u wszystkich sprzedawców pism w całym kraju.

OTWARCIE PRZYSTANI WIOŚLARSKIEJ.

Towarzystwo Opieki nad Inwalidami Wojennymi w Łodzi zawiadamia, że przystań wioślarska na terenie „Kąpieliska Zdrowia“ parku im. Marszałka Piłsudskiego została otwarta dla amatorów sportu wioślarskiego.

Cały tabor wioślarski składa się z 43-ch łodzi i 1-go roweru wodnego, w tym 12 łodzi zupełnie nowych. Bardzo skrupulatna opieka nad młodzieżą i fachowa pomoc na miejscu będzie starannie przestrzegana.

Przystań jest czynna codziennie od godziny 9-ej rano do zmierzchu. Dojazd tramwajami 15, 14, 3.

Ofiary na F.O.N.

W Dowództwie Okręgu Korpusu Nr. IV w dn. 26, 27 i 28 kwietnia 1939 r. zostały złożone następujące ofiary na FON:

1) Komendant, oficerowie i cały personel jednej z Komend Rejonu Uzupełnień OK IV obligację i bony subskrybowanej pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w kwocie 2340 zł. złożyli na FON i zwracają się z apelem do wszystkich KRU na terenie Rzeczypospolitej by poszły w ich ślady.

2) p. Pacholczyk Leon pracownik jednej z KRU złożył jako dar na FON: 1 pierścionek z dia mentem złoty.

3) Dzieci prywotnej szkoły powszechnej Karoliny Klar w Radomsku na zakup karabinu --- 366,60 zł.

4) p. Klocman Maria, Łódź, ul. Tylna 6 --- 100 złotych.

5) p. Adolf Herman Frydrych, Łódź, ul. Wólczańska 72 --- 25 zł.

6) Robotnicy, pracownicy i firma Ignacy Fuks, Łódź, ul. Pogonowskiego 57 --- 500 zł., ponadto firma od siebie zadeklarowała pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej --- 2000 zł.

7) Spółdzielczy Łódzki Bank Włókienniczy sp. z o. o., Łódź, ul. Moniuszki 5 --- 1500 zł. oraz na ścigacz im. wiceprem. Kwiatkowskiego --- 500 złotych.

8) Panna Krysia Falkowska uczenica szkoły powszechnej nr. 40, zam. w Łodzi, ul. Daniłowskiego 7, złożyła na FON 1 rubel srebrny rosyjski, 1 branzoletkę z monet srebrnych ros., 1 branzoletkę srebrną i dewizkę srebrną.

9) Fabryka Wyrobów Włókieniczych M. Klajman, Łódź, ul. Piotrkowska 64 na zakup samolotu 24.000 zł.

10) „Konsorcjum" Sp. z o. o., Łódź, Przejazd 62 --- 1000 zł.

11) Robotnicy i urzędnicy Zakładów Przemysłowych Emila Haeblera, Łódź, ul. Dąbrowska 23 na ścigacz im. wicepremiera Kwiatkowskiego 2933,49 zł.

12) P. Karol Walerysiak, plutonowy kontr. P. W. jedną obligację 6 proc. Poż. Nar. nom. wart. 50 zł. oraz jego synek Leszek Karol Walerysiak 5 zł., 1 dynar, pół marki niem., 2,80 rub. ros. i część koperty od zegarka srebrnego.

* * *

Miejski Komitet Funduszu Obrony Narodowej w Łodzi informuje, że niżej wymienieni ofiarodawcy złożyli na FON.

H. Lewkowicz --- złoty zegarek i 20 kop. srebrem, R. Kossowski --- 35 sztuk monet srebrnych Jędrzejewska --- 10 rb. srebrnych i 4 monety srebrne oraz 60 różnych monet starych, p. Gabrych --- złote kolczyki, srebrny pierścień, przeszło 2 kg. monet miedzianych i 2 monety srebrne, Eugenia Pryc --- 2 obrączki srebrne, kolczyki srebrne, 1 pierścionek złoty i 2 kg. mosiądzu, M. i P. Gwiździńskie --- 5 rb. srebrem, 9 sztuk monet srebrnych, zegarek srebrny, 1 branzoletkę i łańcuszek, T. Haltrecht --- 30 sztuk srebrnych monet, H. Gliksman --- 30 sztuk monet miedzianych, 43 sztuki monet żelaznych, 24 sztuk monet niklowych, 6 koron czeskich i 2 monety srebrne, J. Goldmincowa --- srebrną papierośnicę, Cech Medalowców --- obligację 4 proc. Pożyczki Narodowej za zł. 50, Raszel Koc --- 36 sztuk monet srebrnych, 25 sztuk monet żelaznych, 16 sztuk monet miedzianych i 12 sztuk monet aluminiowych, Polly Koc --- damski zegarek srebrny, St. Łosieniczowa --- złotą obrączkę, „Kurier Łódzki --- zegarek złoty, kolczyki złote, obrączkę złotą, łyżyk zł., pierścionek zł., wisiorek zł., pierścionek srebrny i branzoletkę sr., 27 monet miedz. 3 sztuki monet żelaznych, Helena Cichocka --- 4 noże i 4 widelce plat., 1 1 branzoletkę srebrną i 1 lampkę plat., Czesława Różycka --- pierścionek złoty, Samson Żmigrod --- zł. 100., Hinda Polonowska --- zegarek złoty, 1 obrączkę złotą, Abram vel Alfred Wołkowicz --- 11 rb. srebr., 12 sztuk półrubli, 263 sztuki srebrnych monet, 5 szt. obligacyj 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej i 1 świadectwo ułamkowe na zł. 5, Franciszka Ambroziewicz --- 1 zegarek srebrny, 3 pierścionki złote, 1 monetę srebrną i łańcuszek, Alodia Adamowicz --- 6 srebrnych łyżeczek i 1 obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej na zł. 50, Ostatnia Wzajemna Posługa Chesed - Weemes 2 obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej na zł. 200, Emma Wegener 3 sztuki monet srebrnych, 8 sztuk monet żelaznych i 23 dkg. metalu, Zdzisław Pilichowski --- zł. 5, 11 monet miedzianych i 12 dkg. metalu, dr. Grzegorz Rozenberg --- 1 obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej na zł. 100.

* * *

Członkowie Związku Włókienniczego Przemysłu Zarobkowego Woj. Łódzkiego złożyli ofiary na FON:

M. L. Laufer zł. 100, Franciszek Kindalski zł. H. 150, Janowski J. zł. 25, Emil Mir zł. 100, Artur Heschel zł. 100, Fr. i M. Łukomscy zł. 50, I. M. Gutman SS-cy zł. 200, B-cia Cytryn zł. 200, A. Wagner zł. 100, F. Seelinger SS-wie zł. 500, J. Zelmer zł. 50, O. Reigel i C. Quiram zł. 50, E. Marek zł. 30, G. Zellmer zł. 100, L. Altwasser zł. 50, I. Przybyszewicz zł. 25, B-cia A. i N. Fajwlowicz zł. 100, A. Gebauer zł. 100, Z. Zaromb i S-ka zł. 150, Dobrzyński i Pacanowski zł. 100, O. Dietzel zł. 300, H. Zandel zł. 150, M. Cynamon i D. Zalcberg zł. 50, M. Skosowski zł. 100, Robotnicy f-my Lauenberg i Chajkin zł. 438.10.

Silni, zwarci, gotowi!

Bomba do góry!

Dziś pierwszy dzień wyścigów konnych w Rudzie

Wiosenny sezon wyścigów konnych w Polsce jest rozpoczęty. Premiera odbyła się 23 kwietnia w Katowicach, poczym z kolei rozpoczynają się meetingi w Łodzi w dniu dzisiejszym, we Lwowe 7 maja i wreszcie w Warszawie 27 maja. Miesięczne opóźnienie Warszawy spowodowane zostało niewykończeniem na czas nowego toru wyścigowego na Służewcu, którego budowa pochłonęła przeszło 15 milionów złotych.

Tegoroczny sezon wyścigowy w Łodzi ma charakter przypadkowy, tradycyjnie bowiem Łódzkie Towarzystwo Zachęty do Wyścigów Konnych organizowało wyścigi w sierpniu.

Przypominamy tutaj przy okazji, że wyścigi konne w Łodzi zostały wznowione po wojnie w roku 1924 i cieszyły się dużym powodzeniem w latach 1929—1930. Malejące z roku na rok obroty totalizatora zmusiły Ł. T. Z. W. K. do przeniesienia wyścigów z Łodzi do Warszawy w latach 1934 i 1935. Ponowna próba urządzneia wyścigów w Łodzi w r. 1936 zakończyła się deficytem i w następnych latach tor w Rudzie był nieczynny.

Łódź, największe po Warszawie w Polsce miasto, mniej się interesuje wyścigami od Katowic, Lwowa czy Poznania, które mają o połowę mniej mieszkańców. **„Miasto pracy" ceni swój czas i pieniądze, a o obrotach totalizatora zadecydują amatorzy z Warszawy.**

Tegoroczny sezon łódzki przewiduje **10 dni wyścigowych,** gdyby jednak sezon warszawski się opóźnił, rozpisane będą dni dodatkowe.

W tej chwili w stajniach w Rudzie znajduje się 107 koni, ale zapowiadane jest przybycie jeszcze kilku stajen. Z 8 koni prez. K. Endera pretendentami do najcenniejszych gonitw będą Sart i Pommery, w stajni „Krasne" (6 koni) największej ceniony jest Neon, poza tym wartościowymi szermierzami na torze warszawskim były Renta st. Podhalanka, Łuk p. L. Bukowskiego i Elf p. K. Wodzińskiego.

Dosiadać koni będą czołowi dżokeje warszawscy Jagodziński, Stasiak, Michalczyk, Lipowicz oraz dwaj Węgrzy Gulyas i Csaplar.

Na torze czynnych będzie 20 kas **totalizatora,** które będą przyjmować stawki po 5, 10 i 50 złotych. Nowością dla łodzian będzie „gra porządkowa" która cieszy się wielkim powodzeniem na wszystkich torach europejskich. Grający musi wytypować nie zwycięzcę, jak w totalizatorze pojedyńczym, ale dwa konie, które zajmą dwa pierwsze miejsca w porządku przez niego oznaczonym. Trudność jest większa, ale wypłaty zdarzają się kolosalne i tak np. w Warszawie w r. z. płacono za porządek 5.000 za 10, zaś dwukrotnie 2.500 zł. za 10.

Zapisy w pierwszym dniu wypadły doskonale, gdyż zgłoszono 49 koni. Początek o godz. 15-ej.

Zapisy na dzień dzisiejszy

Osiem emocjonujących gonitw

GONITWA I.
Nagr. zł. 800. Przeszkody dla 4 l. i st. koni.
Dystans ok. 3200 m.

Ottawa — p. Królikowskiej
Tęczyn — p. Jackowskiej
Potok — p. Karskiego.

GONITWA II.
Nagr. zł. 800, dla 4 l. i st. koni.
Dystans około 2100 m.

Thaiti — p. Gawłowicza
Omen — p. Filipowicza
Donka — p. Płoszajkowskiej
Taiga — p. Bukowskiego
Elba — pół kr. — p. Wodzińskiego.

GONITWA III.
Nagroda zł. 800 — dla 3 l. koni.
Dystans około 1600 m.

Oppeln — st. Podhalanka
Farnesina — p. Zieleniewskiego
Funkcja — hr. Rostworowskiego
Jasna Pani — p. Bronikowskiej
Amorek — st. Nałęcz
Eleonora pół kr. — p. Wodzińskiego
Samum II — p. Enderów
Szrapnel — p. Bukowieckiego

GONITWA IV.
Nagroda zł. 2.000, dla 4 l. i st. og. i kl.
Dystans około 2100 m.

Renta — st. Podhalanka
Nordstrom — p. Szaniawskiego
Neon — st. Krasne.

GONITWA V.
Nagroda zł. 800. Płoty dla 4 l. i st. koni.
Dystans około 2400 m.

Nebraska — p. Kotlarewskiej
La Veine — hr. Rostworowskiego
Addis Abeba — p. Bukowskiego
Tęczyn — p. Jackowskiej
Royal Fox — p. Olejniczaka

GONITWA VI.
Nagroda zł. 1.000 dla 4 l. i st. koni
Dystans około 2100 m.

Pirandello — p. Boryskiego
Nebraska — p. Kotlarewskiej
Elf pół kr. — p. Wodzińskiego
Nelly Agnes — p. Wójcika
Derwisz III — p. Bronikowskiej
Cacko II — p. Płoszajskiej
Fenszek — p. Peretiatkowicza
Klucznik — p. Peretiatkowicza
Busyrys — p. Andrycza.

GONITWA VII.
Nagroda zł. 900 dla 3 l. koni
Dystans około 1300 m.

Pristilla — p. Szwarcsztajna
Chwat — p. Stokowskiej
Grodna — p. Zieleniewskiego
Pontus — st. Krasne
Jerzy II — p. Bronikowskiej
Jasna Pani — p. Bronikowskiej
Mimulus — p. Olejniczaka
Eliminator pół kr. — p. Wodzińskiego.

GONITWA VIII.
Nagroda zł. 800 dla 3 l. koni
Dystans około 1600 m.

Padwana — p. Szwarcsztajna
Dworzanin — p. Danilczuka
Pleine de Charme — p. Gawłowicza
Parafraza — p. Płoszajskiej
Pride — p. Wójcika
Tamar — p. Olejniczaka
Saragossa — p. Kotlarewskiej
Kostrzewa — p. Boryckiego.

NASZE TYPY.

1. Potok
2. Omen. Taiga
3. Samum II. Amorek, Oppeln.
4. Neon
5. Royal Fox. La Veine.
6. Busyrys. Derwisz III Nelly Agnes.
7. Mimulus. Pontus, Pristilla.
8. Pleine de Charme. Saragossa. Tamar.

Kronika radiowa

J. E. Ks. BISKUP JASIŃSKI PRZED MIKROFONEM.

W poniedziałek, 1-go maja o godzinie 20-ej przemawiać będzie przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej J. E. Ks. Biskup Władysław Jasiński na temat Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

„WITAJ MAJOWA JUTRZENKO!..."

Taki jest tytuł najbliższej niedzielnej audycji robotniczej (30.IV, o godz. 15-ej), którą opracował młody literat Władysław Kamiński. Audycja, w której weźmie udział orkiestra robotnicza Zygmunta Sobolewskiego, będzie urozmaicona recytacjami wierszy łódzkich poetów oraz okolicznościowymi pieśniami. Audycja ta jest powitaniem lata i uczczeniem rocznic narodowych w miesiącu maju.

„KONCERT" ŻAB....

Już od miesiąca rechocą żaby w stawach łódzkich fabryk. „Koncerty" bywają najbardziej udane podczas ciepłych majowych nocy. O żabach budzących się ze snu... opowie dzieciom przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej Zofia Żysk-Klimkiewiczowa w niedzielę o godz. 13-ej.

AUDYCJE MUZYCZNE W DNIU ŚWIĘTA ROBOTNIKÓW.

Jak przystało na Rozgłośnię „robotniczą" program muzyczny Łodzi na dzień 1 maja stoi pod znakiem zespołów robotniczych. O godzinie 16.35 wystąpi w programie ogólnopolskim chór mieszany z Moszczenicy, rekrutujący się przeważnie z pracowników zakładów Krusche i Ender. Chór pod dyr. Bolesława Pazury wykona szereg pieśni ludowych.

W koncercie lokalnym rozrywkowym o godzinie 22.10 wezmą udział: zespół „revellersów" klubu sportowo-robotniczego firmy Geyer pod kier. Zygmunta Swendraka oraz łódzki kwartet Schrammla. Program zawiera piosenki ludowe i charakterystyczne w wyk. zespołu wokalnego oraz wesołe walczyki, polki i tańce narodowe w wykonaniu kwartetu.

„KULT PRACY W LITERATURZE".

Dnia 1-go maja Rozgłośnia Łódzka nada na wszystkie Rozgłośnie Polskiego Radia dialog w opracowaniu dr. Stefanii Skwarczyńskiej oraz mgr. J. Z. Jakubowskiego. Początek audycji o godzinie 17-ej.

CHÓR TOW. „LUTNIA" PRZED MIKROFONEM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Do najaktywniejszych muzycznie miast naszego województwa należą Pabianice. W niedzielę (30.IV) o godz. 19.30 poznamy jeszcze jeden zespół chóralny tego miasta, a mianowicie chór męski tow. „Lutnia", którym dyryguje Bernard Delich. W programie utwory poważne Schuberta, Schumanna i Mozarta oraz pieśni ludowe i patriotyczne.

Licytacja skonfiskowanej broni palnej

W dniu 17 maja 1939 r. o godz. 10-ej odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim, ul. Ogrodowa Nr. 15 (pokój ...) publiczna licytacja skonfiskowanej broni myśliwskiej i krótkej broni palnej.

Do przetargu dopuszczone będą jedynie osoby posiadające pozwolenie na kupno broni oraz firmy, posiadające pozwolenie na handel bronią.

Broń mogą zainteresowani oglądać w Urzędzie Wojewódzkim w dniu licytacji od godz. 8-ej do godz. 10-ej.

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu własnym przy ulicy Rokicińskiej Nr. 39 targnął się na życie 39-letni Ra... Snay, zażywając nieznanej trucizny. Pogotowie ... przewiozło desperata do szpitala św. Rodziny.

★

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Widzewskiej Nr. 20 (Stoki) usiłowała pozbawić się życia przez wypicie nieznanej trucizny 16-letnia Janina Pistrzyńska. Niedoszłą samobójczynię przewieziono w stanie bardzo osłabionym do szpitala Ubezp. Społecznej.

★

Na ulicy Pabianickiej najechany został przez samochód 14-letni Seweryn Krata (Bogumiła Nr. 29). Poszkodowany odniósł obrażenia głowy i tułowia.

★

W fabryce firmy „Przemysł Wełniany" przy ulicy Wierzbowej Nr. 48, 50-letni Stanisław Nawrocki (Przejazd 48) uległ wypadkowi przy pracy. Poszkodowanego przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

★

W mieszkaniu własnym przy ulicy Fel... Nr. 11, podczas czyszczenia garderoby spowodowała pożar i została dotkliwie poparzona 22-letnia Leontyna Wasiak. Poszkodowana odniosła rany głowy i twarzy i w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala.

★

Wczoraj wybuchł pożar na posesji przy ulicy Wigury Nr. 30. Na miejscu pracowały ... plutony straży. Pożar po godzinnej akcji ugaszono.

★

Wczasie bójki sąsiedzkiej poraniony został 54-letni Franciszek Chorąży, zam. przy ul. Oszmiańskiej Nr. 4. Poszkodowanego opatrzył lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża. Ch... odniósł rany głowy i twarzy.

★

Mendel Weiswol (Brzezińska 16) doniósł policji, że służąca jego skradła mu futro wartości 160 złotych.

— Z wozu Eugeniusza Jachmana na Piotrkowskiej Nr. 42 Jerzy Florczak skradł paczkę towaru, został jednak spostrzeżony przez przechodniów i zatrzymany do dyspozycji władz.



Z muzyki

Koncert na FON Józefa Turczyńskiego

Józef Turczyński jest jednym z najwybitniejszych współczesnych pedagogów gry fortepianowej. Pracę jego cechuje zamiłowanie, talent i płomienny temperament. Z zadziwiającą intuicją potrafi on przeniknąć inklinacje muzyczne ucznia i zastosować metodę nauczania do jego osobistych właściwości. Turczyński hołduje zasadzie tolerancji wobec indywidualności ucznia, której nie usiłuje przełamać ani nagiąć do swej doktryny naukowej. Jednakże kierując wychowaniem muzycznym młodych adeptów gry fortepianowej, wysuwa ponad wszystko kardynalny postulat sztuki odtwórczej: umiar ekspresji.

Gdy słuchamy gry Turczyńskiego, od pierwszych niemal taktów stwierdzamy, iż znakomity pedagog stosuje tę zasadę również jako solista. Szczególnie w głębokich nurtach patosu beethovenowskiego wyczuwaliśmy powściągliwość artysty, który najwyraźniej unikał w sonacie C-moll (Patetycznej) zbyt mocnej wymowy uczuciowej.

Nie należy jednak wyciągać stąd wniosków, jakoby gra Turczyńskiego pozbawiona była blasku i wyrazu. Artysta posiada bogaty arsenał środków ekspresji, którymi posługuje się nader umiejętnie i sprawnie. Pierwsza część sonaty w sonacie C-moll (Patetycznej) zbyt (tzw. „księżycową") była niejako pokazem doskonałej plastyki dwugłosowej. Dwa motywy, intonowane jednocześnie prawą ręką, otrzymały tak różne barwy dźwiękowe, iż występując tuż obok siebie, zachowały jednak swój odrębny charakter. Wyróżniamy ten piękny efekt muzyczny, który świadczy o wysokiej kulturze artysty i jego poważnych studiach nad techniką fortepianu.

Prócz wymienionych utworów Beethovena usłyszeliśmy brawurowo wykonaną sonatę Paderewskiego oraz szereg utworów Chopina, w których Turczyński zademonstrował szlachetny styl gry, głębokie wyczucie nastrojów i bogatą kolorystykę fortepianową.

Zaznaczyć również należy, iż całkowity dochód z koncertu przeznaczony został przez wykonawcę i dyrekcję koncertową na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

am.



Ci ludzie będą także żołnierzami...

Konsolidacja narodowa we Francji

Wszyscy myślą i mówią jedynie o obronie kraju przed napadem

(Od stałego korespondenta „Republiki" we Francji)

Paryż, w kwietniu.

Republika francuska posiada pewną ilość tradycji nietyle narodowych, ile politycznych i parlamentarnych. Oczywiście, tradycje czysto polityczne nie mogą być długotrwałe, to też przechodzą i zmieniają się, zostawiając sobie tylko smutne wspomnienia pośród bywalców kuluarów Izby. Jednym z najważniejszych, o ile nie najważniejszym, z tych zwyczajów była **jednomyślność Izby w sprawach polityki zagranicznej.**

Istotnie, jednomyślność pod tym względem była **główną cechą charakterystyczną francuskiej historii parlamentarnej jeszcze przed wojną.**

Dopiero w r. 1935 sprawa

SANKCYJ PRZECIWKO ITALII

podzieliła Izbę na dwa gwałtownie zwalczające się obozy. Od tego czasu podział ten trwa.

Czy szło o Monachium czy o nieinterwencje, czy jeszcze o uznanie podboju Abisynii, **parlament dzielił się na dwie grupy, oskarżające się wzajemnie o zdradę kraju.**

Jeszcze niedawno 280 „antymonachijskich" głosów opowiedziało się przeciwko udzieleniu premierowi Daladier specjalnych pełnomocnictw.

Jednakże użytek jaki gabinet obecny zrobił z tych pełnomocnictw **zjednoczył całkowicie opinię publiczną.** Energia dekretów, dotyczących obrony narodowej, oraz **świetna organizacja częściowej mobilizacji zjednały premierowi zaufanie dawnego obozu „antymonachijskiego".** Nawet tak nieprzejednany przeciwnik jak p. de Kerillis pisał niedawno w „Epoque" „Brawo Daladier!" Co się tyczy dawnego klanu „monachijskiego", a nawet tak zwanych „capitulards", to zniknęli oni zupełnie, pod upływem bezpośrednich pogróżek państw ościennych. **Jednomyślność na punkcie polityki zagranicznej odżyła.**

Ale tym razem jest to wynikiem nie tradycji parlamentarnej, lecz

głębokiego poczucia wspólnego niebezpieczeństwa.

Nie należy wszelako przypuszczać, by myśl polityczna Francuzów nagle dojrzała, by żałowano przeszłych błędów. Przeciwnie, nikt się nie przyznaje i **nie poczuwa do winy, ale wszyscy rozumieją, że teraz nie ma miejsca dla polemik.**

Ostatnio byłem świadkiem charakterystycznej scenki. W barze Izby piło po przyjacielsku dwóch deputowanych, należących do wrogich obozów politycznych. Gdy się rozstali, zbliżyłem się do jednego z nich i spytałem, czy doszedł do zgody z dawnym przeciwnikiem.

— Oczywiście że nie — odpowiedział, — ale nie trzeba zapominać, że ci **ludzie będą także żołnierzami.**

Anegdotka ta charakteryzuje nastawienie francuskiej opinii publicznej. Wszyscy tutaj **myślą i mówią jedynie o obronie narodowej.** Ciężar daleko posuniętej mobilizacji, i niepokój o przyszłość **nie zakłócają uśmiechniętego spokoju ludności. Sprzymierzeńcy Francji są niezwykle popularni,**

SZCZEGÓLNIE POLSKA.

Pojawienie się płk. Becka na ekranach kinowych **witane jest zawsze hucznymi oklaskami.** A przecież niedawno temu uważano tutaj naszego ministra spraw zagranicznych za człowieka niechętnego Francji. Również jeźdźcy nasi doznali w Nicei bardzo **ciepłego i przyjacielskiego przyjęcia.**

Ten zdecydowany entuzjazm udzielił się także zamieszkującym Francję cudzoziemcom. Ostatnio Prezydent Republiki podpisał dekret, pozwalający cudzoziemcom **zapisywać się jeszcze podczas pokoju do rezerwy armii francuskiej** (według dotychczasowego prawa mogli się zapisywać tylko podczas stanu wojennego).

Wyniki tego dekretu **przekroczyły najbardziej optymistyczne nadzieje sztabu francuskiego.** Z samych uciekinierów z Niemiec i Austrii można dzisiaj **uformować całą dywizję.**

Do armii francuskiej **zgłosiło się w trzy dni więcej obywateli włoskich, niż wyjechało do Italii w trzy miesiące,** a to mimo nawoływań hr. Ciano, by Włosi wracali do ojczyzny.

Oczywiście, jednolitość i zdecydowana postawa francuskiej opinii publicznej **nie bardzo się podoba władzom niektórych krajów ościennych.** Nie należy zapominać, że państwa totalne zawdzięczają więcej triumfów niesnaskom w obozie przeciwnika, niż własnej potędze. To też ich biura propagandowe nie oszczędzą wysiłków, by znów

rozdzielić opinię publiczną demokracyj.

Odpowiedź na orędzie prez. Roosevelta dostarczy im znakomitej ku temu okazji. W miarodajnych kołach paryskich twierdzą, że **rząd berliński zgodzi się uczestniczyć w konferencji pod warunkiem, by Rosja sowiecka była z niej wykluczona.** Cel tego manewru jest bardzo widoczny.

Coprawda w kołach kompetentnych nikt już dzisiaj nie wierzy w ideologię „antykomunizmu", który nie przeszkodził Rzeszy w zawarciu traktatu handlowego z Z. S. S. R., ale pewna część opinii publicznej chciałaby **jeszcze dzisiaj obejść się bez pomocy rosyjskiej.**

Przytem jest wysoce prawdopodobne, że propaganda totalna we Francji będzie powierzona Hiszpanii, gdyż gen. **Franco jest jedynym z dyktatorów, który zachował kredyt we francuskich kołach skrajnie prawicowych,** a to mimo przestróg marszałka Pétain, ambasadora w Burgos.

Możliwe jest, że dyplomacja państw totalnych liczy na przysłowiową **niechęć Francuzów dla jednomyślności,** która ich ...nudzi. Ale tym razem wydaje się mało prawdopodobne, by manewry obcej propagandy mogły się udać. Nad Sekwaną nigdy nie żartowano kiedy szło o obronę narodu.

E. S. I.



Piramidy egipskie zbudowali.. bezrobotni

Roboty publiczne były już stosowane w starożytności

Wszystko już było — mówi w dramacie Gutzkowa sędziwy Ben Akiba...

Zdawałoby się, że system, polegający na zatrudnianiu bezrobotnych przez państwo w celu zapobiegania klęskom kryzysu jest **„wynalazkiem" powojennym,** że poczęto —stosować go dopiero w naszej epoce. Któż jednak wie, że **już w starożytnym Egipcie system ten znajdował zastosowanie?**

Budowa piramid egipskich należy niewątpliwie do pierwszych „robót publicznych", jakie podjęte zostały przez cywilizowaną ludzkość.

O budowie jednej z nich, piramidy Cheopsa, wiemy od historyka greckiego Herodota, który przybył do Egiptu około roku 50 przed narodzeniem Chrystusa i zebrał odnośne dane, że roboty te trwały **dwadzieścia lat.** Zatrudniono przy nich ogółem — według tegoż historyka — **sto tysięcy ludzi,** zmieniając załogi co trzy miesiące. Każdorazowa załoga składała się więc z 5 tysięcy.

Egiptolodzy współcześni, obliczając energię, ludzką, jaką trzeba było zużyć na dokonanie tak gigantycznego dzieła, jak powyższa piramida, dochodzą jednak do wniosku, że **Herodot był źle poinformowany.** Należy przypuszczać, że nie ogółem sto tysięcy ludzi zbudowało tę piramidę, lecz raczej **każda zmiana składała się z takiej ilości robotników.**

Każda zmiana pracowała tylko trzy miesiące w roku. Bowiem aby dokonać dzieła, trzeba było conajmniej **dwudziestu zmian,** z czego wynikałoby, że ogółem nad wykonaniem tej budowli pracowały **dwa miliony par rąk ludzkich...**

Uczeni wysnuli też wniosek, że każdorazowy **okres trzymiesięczny trwał od lipca do listopada.** Pracowano wprawdzie przez dwadzieścia lat, ale tylko **przez trzy miesiące rocznie.**

Przypuszczenie to jest oparte na fakcie, że właśnie w okresie od lipca do listopada następuje w Egipcie **doroczny wylew Nilu i powódź uniemożliwia na tak długo wszelkie roboty rolne.** Egipt posiadał więc przez trzy miesiące w roku **ogromne masy bezrobotnych, którym trzeba było dać prace...**

Z teorii powyższej wynika, że **budowa piramid była dla faraonów egipskich koniecznością. Trzeba było zatrudnić bezrobotnych...**

Piramida Cheopsa jest — jak wiadomo — **największą ze wszystkich tych gigantycznych pomników władców starożytnego Egiptu.** To też budowano ją przez dwadzieścia lat. Budowa innych, mniejszych piramid pochłonęła mniej czasu. Widocznie w okresie, gdy powstawała piramida Cheopsa, bezrobocie dawało się dłużej niż zwykle we znaki i **trzeba było roboty przeciągać...**

Każdy wie co robić z pieniędzmi, byle je tylko miał

Za każdym razem, gdy ktoś wygra na loterii, zwłaszcza pokaźną sumę, pytają się go wszyscy w około:

— Co pan lub pani zrobi z tymi pieniędzmi?

Odpowiedź jest prawie zawsze jednobrzmiąca:

— Jeszcze nie wiem.

Ta nieświadomość jest oczywiście zupełnie zrozumiała u każdego, na kogo zmiana jego dotychczasowych warunków materialnych spadła nagle. Sposób, w jaki należy ulokować wygrane pieniądze, jest problemem zbyt ważnym, by go można rozstrzygnąć bez głębszego namysłu.

Prawda, że w rozmaitych okolicznościach życia zastanawiamy się nieraz, co byśmy zrobili, gdyby się nam udało zdobyć większą gotówkę. Nasuwają się nam wtenczas rozmaite projekty, które w wyobraźni naszej zapewnić nam mają świetną przyszłość i raz na zawsze pozbawić trosk i kłopotów.

Oczywiście, **że** pieniądze same przez się nie dają szczęścia, szczęście jest w nas samych. Ale pieniądze potrafią dać nam za to możność takiego urządzenia życia własnego i najbliższych, byśmy byli jak najmniej narażeni na przeciwności losu. Najważniejszą więc rzeczą jest mieć pieniądze, a sposób należytego ulokowania ich zawsze się znajdzie. I dlatego należy korzystać z każdej nadarzającej się sposobności uczciwego sposobu zdobycia gotówki, by móc nią rozporządzać w każdej chwili.

Los Loterii Klasowej może się stać właśnie źródłem takiej sposobności. Pamiętajmy więc o nabyciu go, a może już w najbliższe ciągnienie przyniesie nam pomyślne wyniki.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 30 kwietnia 1939 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Gospodarcza rola Pomorza

Wiemy już, że oficjalna teza niemiecka w sprawie Pomorza brzmi: „Niemcy otrzymują przez „korytarz" polski jedną szosę i jedną linię kolejową do własnej dyspozycji **z takim samym charakterem eksterytorialnym, jaki dla Polski posiada korytarz"**. Chodzi słowem o jakiś — powiedzmy — „korytarz na krzyż". Przytym zagadnienie wedle tezy niemieckiej ma charakter wyłącznie psychologiczny i gospodarczy.

Gdy mowa o gospodarczej stronie zagadnienia — nasuwają się z natury rzeczy stronie polskiej następujące uwagi:

1. Polska zawsze chętnie widziała tranzyt gospodarczy z Rzeszy do Prus Wschodnich przez swe terytoria. Przez długie lata przymykała oko na to, że tranzyt ten był dla Niemców — mówimy ciągle o stronie gospodarczej zagadnienia — **tańszy i lepiej kalkulujący się aniżeli własnymi kolejami niemieckimi.** Niemcy stwarzały sobie jednostronnie długotrwały kredyt u kolei polskich; zamroziły nam ogromne jak na nasze stosunki, sumy — zlikwidowały je towarowo w sposób dla siebie najdogodniejszy. Niemcy ograniczają od pewnego czasu wydatnie tranzyt lądowy w dużym — niewątpliwie ekonomiczne potrzeby Prus Wschodnich zaspakajającym — stopniu posługują się krótkobieżnym **transportem morskim.** Przy istniejącym systemie clearingu polsko-niemieckiego **Niemcy mają możność dalszego korzystania z tranzytu lądowego przez obszar polski** — mówimy ciągle o stronie ekonomicznej zagadnienia — po cenach nadwyraz kalkulacyjnych i bez najmniejszego uszczerbku dla swej sytuacji dewizowej.

2. Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że przecięcie ziem pomorskich poprzecznie najwęższym nawet „korytarzem" wyłączonym z polskiego obszaru zwierzchniczego, a poddanym suwerenności Rzeszy — oznaczałoby oddanie, ciągle mówimy o stronie tylko gospodarczej zagadnienia, **Niemcom kontroli całości transportu polskiego ku morzu i od morza,** co oznacza niemal dziewięćdziesiąt procent całości polskiego handlu zagranicznego.

Nikt nie przeczy, że istnieje w omawianym zakresie kolizja interesu komunikacyjnego polskiego i niemieckiego. Jakaż jednak jest relatywna waga, jakiż ciężar gatunkowy tych interesów? Z jednej strony **najdonioślejszy bodaj tor komunikacyjny gospodarstwa narodowego Polski,** tor przesądzający w dużej części jego zdolności rozwojowe. Z drugiej strony — tor łączący Rzeszę macierzystą z jej **najmniej gospodarczo znaczącą prowincją,** tor odgrywający dla gospodarczych możliwości prosperacyjnych Rzeszy **rolę zupełnie dalekorzędną.**

Przy takiej ogromnej rozpiętości wagi kolidujących interesów gospodarczych, **który z nich** — o ile obie strony są ożywione dobrą wolą i chęcią zrozumienia wzajemnych stanowisk — **należy wedle reguł słuszności moralnej i gospodarczej poświęcić?** Zwłaszcza, gdy się zważy, iż modus vivendi jest względnie łatwy do ustalenia i niedogodności obecnego stanu rzeczy mogą być — zgodnie zresztą, z doświadczeniami — bez uszczerbku dla Niemiec rozwiązane.

Polska w zakresie swej niezależności tak politycznej jak i ekonomicznej nie ma absolutnie nic ze status quo do oddania. Oto jeszcze jeden istotny aspekt problemu komunikacji przez Pomorze.

Dr. A. Z.

Położenie gospodarcze Polski

w oświetleniu B.G.K. — Zdolność mobilizacyjna aparatu kredytowego. — Wzmożone tempo inwestycyj i przygotowań obronnych

Pod wpływem wypadków politycznych, powodujących silne napięcie w stosunkach międzynarodowych, zaczął od połowy marca występować **znaczniejszy odpływ wkładów z instytucyj finansowych w Polsce, którym dotknięte zostały w silniejszym stopniu, zwłaszcza instytucje oszczędnościowe.** Zwiększone wskutek tego wypłaty uszczupliły poważnie rezerwy finansowe banków oraz wywołały konieczność upłynnienia aktywów w drodze silniejszego wykorzystania kredytów redyskontowych i lombardowych. **Zdolność mobilizacyjna aparatu kredytowego była jednak zupełnie wystarczająca, mimo, że na ultimo kwartału przypadały większe płatności.** Również z zamknięciem roku budżetowego państwa w tym terminie łączy się zwykle wzmożone zapotrzebowanie pieniężne. **Miesiąc marzec był korzystny dla gospodarki skarbowej, co pozwoliło na zamknięcie ostatniego roku budżetowego nadwyżką dochodów w wysokości kilkunastu milionów złotych.**

Dzięki rozszerzonej akcji kredytowej instytucji emisyjnej **życie gospodarcze znalazło dostateczne pokrycie swych potrzeb obrotowych,** które ze względu na ożywiający się sezon produkcyjny w licznych gałęziach wzrastają normalnie z początkiem wiosny. Również korzystny nagół stan wypłacalności przemysłu i handlu został utrzymany przy nieco zwiększonych wprawdzie protestach wekslowych. Następstwem zaostrzenia się sytuacji politycznej w Europie było osłabienie zainteresowania dla papierów wartościowych, połączone ze spadkiem kursów.

Wpływ wydarzeń politycznych na rynki towarowe w Polsce był natomiast stosunkowo niewielki i tylko częściowo wywołał pewien nastrój wyczekiwania. W związku ze wzmożonym tempem inwestycyj i przygotowań obronnych, jak również inwestycjami przemysłowymi i rozpoczętym sezonem w budownictwie, **utrzymany został wysoki poziom produkcji przemysłowej zarówno w przemysłach wydobywczych, jak i przetwórczych.** Obliczony przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen **wskaźnik produkcji przemysłowej za marzec podniósł się w stosunku do poprzedniego miesiąca o 2.5 proc.** do 130,7 i był o 6.5 proc. wyższy niż w marcu roku ub.

Silniejszy wzrost wytwórczości w marcu wykazało zwłaszcza hutnictwo żelazne, a poza tym niektóre gałęzie przemysłu metalowo - maszynowego oraz przemysł elektrotechniczny. Do zwiększonej produkcji przystąpił przemysł mineralny i drzewny. Wywóz drzewa i materiałów drzewnych wykazał b. poważną zwyżkę. Wyższy stan zatrudnienia miał również przemysł chemiczny i częściowo spożywczy, jak również włókiennictwo, które w wielu działach pracowało intensywnie przy wyrobie towarów letnich. **Liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle wzrosła,** co łącznie z uruchomieniem robót publicznych przyczyniało się do zmniejszenia bezrobocia.

Na rynkach zbożowych zaczęły w ostatnich tygodniach występować korzystniejsze tendencje cen. Poważniejszą ulgę dla sytuacji finansowej rolnictwa stanowi odroczenie płatności kapitałowych znacznej części długów rolniczych. Wywóz głównych artykułów rolniczych w marcu został utrzymany na poziomie z lutego.

Łączna wartość wywozu w ostatnim miesiącu wzrosła o kilka milionów złotych, znacznie silniej jednak zwiększył się przywóz towarów z zagranicy do Polski, wskutek czego zmalało saldo czynne bilansu handlowego. (Pat)

Ceny wełny krajowej

będą ustalane przez specjalny komitet. — Postulaty Związku Izb Przemysłowo-Handlowych

Jak wiadomo, Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało instrukcje, przewidującą powiązanie przywozu zagranicznych surowców włókienniczych, przeznaczonych dla przemysłu wełnianego z obowiązkowym zakupem wełny krajowej oraz obowiązkiem nabywania krajowych włókien syntetycznych, jak lanital, tekstra i t. p.

Instrukcja ta szczegółowo reguluje obowiązek nabywania tak wełny, jak i włókien zastępczych przez przemysł włókienniczy, uzależniając wysokość zezwoleń na import bawełny względnie wełny zagranicznej od ilości zakupionych w kraju włókien zastępczych.

W sprawie tej zabierał głos samorząd gospodarczy, który wyraził w tej sprawie, szereg postulatów. M. in. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zaproponował ustalenie górnej granicy ceny wełny krajowej na 50 proc. powyżej ceny zagranicznej cif Gdynia. Tego rodzaju postulat zmierza do tego, by nie było zbyt rażących dysproporcji pomiędzy cenami surowca krajowego, a cenami na rynkach światowych, przy czym komitety aukcyjne miałyby już obecnie stosować zasadę selekcji wełny.

Wyżej wymieniony postulat co do regulowania cen wełny krajowej nie został objęty instrukcją Ministerstwa Przemysłu i Handlu natomiast — jak się dowiadujemy — wartość względnie cena wełny krajowej będzie ustalana na poszczególne okresy i w poszczególnych rejonach przez Komitet dla Spraw Wełny Krajowej, którego powołanie do życia przewiduje instrukcja Ministerstwa Przemysłu i Handlu. (wt)

Emisja listów zastawnych i obligacyj

wykazuje znaczny wzrost

W roku 1938 emitowano, według danych G. U. S., listów zastawnych i obligacji na ogólną sumę **91.806. tys. zł.,** wobec 74.026 tys. zł. w roku 1937, w tym listów zastawnych na sumę 71.634 tys. zł., wobec 54,340 tys. zł., a obligacji na kwotę 20.172 tys. zł., wobec 19.686 tys. zł. Widzimy z powyższego że **ruch emisyjny w roku 1928 był znacznie większy, niż w roku poprzednim.**

Ogólny stan listów zastawnych i obligacji na dzień 31 grudnia 1938 r. przedstawiał wartość nominalna **2.013.272 tys. zł.,** wobec 1.973.928 tys. zł. na 31 grudnia 1937. Stan listów zastawnych wyrażał się kwotą 1.387.693 tys. zł., wobec 1.359.239 tys. zł., a obligacji 625.579 tys., wobec 614.689 tys. zł.

Na dzień 31 grudnia b. r. stan poszczególnych grup papierów przedstawiał się w tys. zł. następująco (w nawiasach cyfry z końca grudnia 1937 roku): **listy zastawne tow. kredytowych ziemskich 383.730** (379.031), **miejskich 325.670** (312.626), **Tow. Kredyt. Przem. Polsk. 22.552** (31.490), **banków hipotecznych 37. 630** (30.058), **listy zastawne banków państwowych 556.339** (535.238), **obligacje tych banków 587,949** (584.631). (pp)

Handel Polski

z Ameryką Łacińską

Z okazji pobytu w Polsce dr. Tadeusza Skowrońskiego, posła R. P. w Rio de Janeiro, odbyła się konferencja sfer gospodarczych, grupujących się przy Izbie Handlowej Polsko-Łacińsko-Amerykańskiej. W czasie konferencji poruszono cały szereg zagadnień, dotyczących handlu z Ameryką Południową, m. in. sprawę wymiany handlowej między Polską i Brazylią, a zwłaszcza wzmożenia eksportu polskiego do Brazylii. (pt).

Spokój na giełdzie

Nastroje na giełdzie warszawskiej nie zmieniły się po oczekiwanej z takim naprężeniem mowie Hitlera. Giełda [illegible] zareagowała zupełnie.

W dziale p o ż y c z e k p a ń s t w o w y c h wszystkie bez wyjątku kursy pozostały te same co w piątek. Podobnież l i s t y z a s t a w n e. Jedynie **Łódzkie Listy z 1933** roku według oficjalnych notowań spadły o 100 punktów do 61 zł., jednakże taki kurs był już miarodajny dla tranzakcyj prywatnych w piątek po giełdzie. Po raz pierwszy od dłuższego czasu oficjalnie notowano **Łódzkie Listy z 1938 r.** po 59.50. Różnica kursu między obu emisjami wynosi w obecnej chwili tylko 1.50 złotych.

Na rynku akcjowym wszystko prawie bez zmian.

* * *

Warszawa, 29 kwietnia.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była utrzymana przy obrotach nieco zmniejszonych. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 86, II-ga em. 84.50, 4 proc. dolarowa 41.50, 4 proc. konsolid. 63.25, odcinki drobne 62.75, 4 i pół proc. wewnętrzna 62, odcinki drobne 62, 5 proc. kolejowa 63.50, odcinki drobne 61.50, 4 i pół proc. ziemskie 59.00 — 59.25, 5 proc. [illegible] 5 i pół proc. L. Z. Przem. Pol. 82.50, 5 proc. Warszawy stare 73, 5 proc. Warszawy z 1933 r. 69.50, odcinki po 1.000 zł. 70.50, 5 proc. Warszawy z 1936 r. 69, 5 proc. m. Łodzi z 1933 roku 61.00, 5 proc. m. Łodzi z 1938 r. 59.50, 5 proc. Lublina z 1933 r. 59, 6 proc. obligacje Warszawy VI-ta emisja 76 — 77.

AKCJE: Na rynku akcyjnym tendencja była nieco mocniejsza przy obrotach zwiększonych Bankiem Polski i metalurgią. Notowano: Bank Polski 116.50, Bank Handlowy 52, Cukier 38.25 — 38.50, Węgiel 36.50—37.00, Lilpop 91.50 — [illegible], Norblin 107, Modrzejów 20.25 — 20.50, Żyrardów 62, Haberbusch 70, Ostrowiec 83 — 84.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska odcinki po 1.000 zł. — 52.50.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 41.50, poż. inwestycyjna I-sza emisja 86.00, poż. inwestyc. II-ga em. 84.50, poż. konsolidacyjna 63.25, poż wewnętrzna 62.00, Bank Polski 117.00 — 116.00, 5 proc. m. Łodzi 1933 r. 62.25 — 62.00, 5 proc. m. Łodzi 1938 r. 60.00 — 59.50, Kolej Elektryczna Łódzka 580.00 — 570.00. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Kursy porównawcze walorów

Warszawa, 29 kwietnia.

Nazwa papieru	Dziś	Wczoraj	Przed mies.	Przed rokiem
3% Inw. I. em.	86.—	86.—	87.50	83.50
4½% Wewn.	62.—	62.—	64.50	65.25
5% Konwers.	—.—	67.—	68.50	70.—
Dolarówka	41.50	41.—	40.50	42.—
4½ L. Ziem.	59.25	59.25	62.—	64.—
5% L. Warsz. 1933	69.50	69.50	70.—	71.—
5% L. Łódz. 1933	61.—	62.—	63.50	64.—
Bank Polski	116.50	116.50	123.—	115.—
Lilpop	92.—	—.—	90.—	70.—
Żyrardów	62.—	—.—	62.—	[illegible]

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat № 28

Wydziału Gier i Dyscypliny

1. Poniżej podaje się do wiadomości klubów terminarz rozgrywek o mistrzostwo klasy B II runda na rok 1938-39.

GRUPA PABIANICKA.

Niedziela, dnia 7 maja 1939 r.

Boisko w Zd. Woli godz. 16.30 Sokół Zd. Wola — Kruschender

Boisko w Sieradzu, godz. 16.30 Strzelec Sieradz — TUR Zd. Wola.

Boisko w Rudzie Pabianickiej, godz. 16.30 RKS — Huragan.

Boisko w Rudzie Pabianickiej, godz. 11-ta, RTSG — Makabi Pabianice.

Niedziela, dnia 14 maja 1939 r.

Boisko w Rudzie Pabianickiej, godz. 11-ta Huragan — RTSB

Boisko w Zd. Woli, godz. 17-ta TUR Zd. Wola — Sokół Zd. Wola

Boisko w Sieradzu, godz. 17-ta Strzelec Sieradz — Kruschender.

Boisko Sokoła Pabianice, godz. 17-ta Makabi — RKS.

Niedziela, dnia 21 maja 1939 r.

Boisko w Zd. Woli, godz 17-ta, TUR Zd. Wola — Huragan.

Boisko Kruschender, godz. 17-ta Kruschender — Makabi Pabianice.

Boisko w Sieradzu, godz. 17-ta, Strzelec Sieradz — RKS.

Boisko w Rudzie Pabianickiej, godz. 17-ta RTSG — Sokół Zd. Wola.

Niedziela dnia 28 maja 1939 r.

Boisko Sokoła Pabianice, godz. 17-ta Makabi — Huragan.

Boisko w Zd. Woli, godz. 17-ta Sokół Zd. Wola — Strzelec Sieradz.

Boisko w Rudzie Pabianickiej, godz. 17-ta RTSG — RKS.

Boisko w Zd. Woli, godz. 11-ta TUR Zd. Wola — Kruschender.

Niedziela, dnia 4 czerwca 39 r.

Boisko w Rudzie Pabianickiej, godz. 11-ta, RTSG — Kruscheender.

Boisko Sokoła, Pabianice, godz. 17.30, Makabi — Sokół Zd. Wola.

Boisko w Rudzie Pabianickiej, godz. 17.30, RKS — TUR Zd. Wola

Boisko w Sieradzu, godz. 17.30, Strzelec Sieradz — Huragan.

Niedziela, dnia 11-go czerwca 1939 r.

Boisko w Rudzie Pabianickiej, godz. 11-ta, Huragan — Kruscheender.

Boisko w Rudzie Pabianickiej godz. 17.30, RKS — Sokół Zd. Wola.

Boisko Sokoła, Pabjanice, godz. 17.30, Makabi — TUR Zd. Wola.

Niedziela, dnia 18 czerwca 1939 r.

Boisko w Rudzie Pabianickiej, godz. 11-ta, RKS — Kruscheender.

Boisko w Rudzie Pabianickiej, godz. 17.30, Huragan — Sokół Zd. Wola.

Boisko w Sieradzu, godz. 17.30, Strzelec Sieradz — Makabi Pabianice.

Boisko w Zd. Woli, godz. 17.30, TUR Zd. Wola — RTSG.

Niedziela, dnia 25 czerwca 1939 r.

Boisko w Rudzie Pabianickiej godz. 17.30, RTSG — Strzelec Sieradz.

Kluby wymienione na pierwszym miejscu pełnią funkcje gospodarzy zawodów. Na dwie godziny przed zawodami pierwszych drużyn odbywają się zawody o mistrzostwo rezerw.

Dziś zawody bokserskie na FON

Jak już donosiliśmy, odbędą się w dniu dzisiejszym wielkie zawody bokserskie z udziałem najlepszych pięściarzy okręgu. Trafne zestawienie par przyniesie niewątpliwie wiele emocjonujących spotkań tak że liczyć się należy z dużą frekwencją publiczności, tymbardziej, że i cel jest bardzo doniosły. Całkowity dochód z tych zawodów przeznaczyli bowiem organizatorzy na F. O. N.

Początek zawodów, które rozegrane zostaną w hali sportowej (Park im. Poniatowskiego) o godzinie 16-ej.

Union Touring — Warszawianka

W dniu dzisiejszym rozegra Union Touring czwarty z kolei mecz ligowy. Przeciwnikiem ligowców łódzkich będzie Warszawianka.

Ze względu na to, że obie drużyny walczą o utrzymanie się w Lidze mecz dzisiejszy, który rozegrany zostanie na stadionie Ł.K.S. o godz. 16.45, zapowiada się b. interesująco.

W kraju rozegrane zostaną następujące mecze ligowe: Ruch — Cracovia, Garbarnia—Warta i Polonia — A.K.S.

Dzisiejsze mecze A klasowe

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną w Łodzi następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo:

Na boisku Ł.K.S. o godz. 16.45 mecz ligowy Union-Touring — Warszawianka, poprzedzony przedmeczem juniorów U.T. — Zjednoczone. Mecze o mistrzostwo klasy „A": o godz. 11-ej przed poł.: boisko Ł.K.S.: Ł.K.S. — Wima; boisko W.K.S.: W.K.S.—Sokół (Zgierz); boisko U.T.: U.T. Ib — P.T.C.; boisko Sokoła w Pabianicach; o godzinie 11-ej: Burza — Ł.T.S.G. i o godz. 16.30: Sokół (Pabianice) — S.K.S.. Mecze o mistrzostwo klasy „A" poprzedzą przedmecze rezerw. Mecze o mistrzostwo klasy „B": boisko Widzewa o godz. 11-ej przed poł.: Widzew — Hakoah; boisko TUR o godz. 16.30: TUR — Makabi.

Mecze o mistrzostwo klasy „B" poprzedzą przedmecze rezerw. Poza tym na boiskach łódzkich i prowincjonalnych odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo klasy „C" i juniorów.

Mistrzostwa szermiercze Polski klasy B odbędą się w Łodzi

Polski Związek Szermierczy powierzył Łodzi organizację mistrzostw szermierczych Polski w szpadzie i florecie dla zawodników klasy B.

Mistrzostwa te odbędą się w Łodzi w dniach 13 i 14 maja. W związku z tym okręg łódzki przyjmuje zgłoszenia zawodników do mistrzostw do dnia 4-go maja.

Szermierze elektrowni zdobywają nagrodę im. dr. Rosałowskiego

Wczoraj zostały zakończone drużynowe rozgrywki szermiercze o nagrodę dr. Rosałowskiego. Najwięcej punktów w konkurencji uzyskali Tramwajarze, jednakże cofnięcie karty zawodniczej Rybickiemu, a co za tym idzie zweryfikowanie jego spotkań na korzyść przeciwników przesądziło zajęcie pierwszego miejsca oraz zdobycie nagrody wędrownej przez Elektrownię.

Drużyna Elektrowni w składzie: Kaus, Bartnicki i Kaczmarek walczyła bardzo ambitnie i uzyskała równą z Policyjnym ilość punktów—8, w decydującej jednak rozgrywce o I-sze miejsce Bartnicki i Kaczmarek zwyciężyli, a Kaus uzyskał remis z Banasiem.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ W ŁODZI.

Kasza gryczana 41.50 — 42.50, wyka jara 22.50 — 24.50. Reszta noaowań bez zmiany. Tendencja spokojna. Ogólny obrót 996 ton.

NOTOWANIA BAWEŁNY

z dnia 28-go kwietnia 1939 roku.

NOWY JORK: Loco 9.20, maj 8.45, czerwiec 8.22, lipiec 8.20, sierpień 7.83, wrzesień 7.88, październik 7.78, listopad 7.72, grudzień 7.67—7.68, styczeń 7.66, luty 7.65, marzec 7.65.

NOWY ORLEAN: Loco 8.97, maj 8.57, lipiec styczeń -pskqLććć„GonychI kon- shrdlu wow 8.31—32, październik 7.90—91, grudzień 7.79—7.80, styczeń 7.78—80, marzec 7.77—79.

„Giza" 7: Loco 6.38, maj 5.75.

„Giza" 2: Maj 6.22, lipiec 6.35, wrzesień 6.35, październik 6.47, listopad 6.47, styczeń 6.50, marzec 6.54.

Egipska Sakell.: Loco 6.38.

Upper: Loco 5.52, maj 5.38, lipiec 5.45, wrzesiej 5.45, październik 5.51, listopad 5.49, styczeń 5.52, marzec 5.54.

BREMA: Loco 10.72, lipiec 9.22, październik 8.73, grudzień 8.62, styczeń 8.62, marzec 8.63.

ALEKSANDRIA. Sakellaridis: Maj 10.75, lipiec 11.16, listopad 11.67.

„Giza": Maj 10.83, lipiec 11.18, listopad 11.35, styczeń 11.47.

Ashmouni: Czerwiec 9.20, sierpień 9.23, październik 9.22, grudzień 9.23, luty 9.29.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

DWUOKIENNY pokój umeblowany wszelkie wygody, telefon. Narutowicza 50 m. 6.

POKÓJ umeblowany wszelkimi wygodami od zaraz ew. dwom panom. Mielczarskiego 17/10.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednej osoby do wynajęcia. Śródmiejska 31/3, tel. 248-20.

DO wynajęcia umeblowany pokój słoneczny z niekrępującym wejściem. Wiadomość: Lewkowicz, Piotrkowska 120.

TANIO oddam mały pokoik ładnie umeblowany jednoosobowy, Śródmiejska 29 lewa of. 3 p. g. 3—5 pp.

POKÓJ całodziennym utrzymaniem oddzielnym wejściem wszelkimi wygodami za 80 złotych miesięcznie. Wiadomość: Związek Majstrów, 6-go Sierpnia 4.

1 LUB 2 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, frontowe, słoneczne, od zaraz do wynajęcia. Pogonowskiego 80 (Zatatna) przy Andrzeja. Wiadomość u gospodarza.

DUŻY frontowy pokój umeblowany ew. bez, z niekrępującym wejściem oddam. Narutowicza 31 m. 40.

UMEBL. wyremontowany pokój z niekrępującym wejściem dla 2 osób, II p. Południowa 32 m. 8.

2 POKOJE z kuchnią i 1 pokój z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Limanowskiego 117. Wiadomość u dozorcy.

ODDAM 2 okienny pokój ładnie umeblowany 1—2 osobom, wszelkie wygody. Piotrkowska 117/40.

ODDAM pokój słoneczny z oddzielnym wejściem, wszelkimi wygodami i telefonem. Południowa 28 m. 21.

ELEGANCKO umebl. pokój front I p. wszelkie wyg. niekrępujący. Kopernika 14 m. 8.

DWUOKIENNY słoneczny pokój umeblowany wszelkie wygody dla 1 osoby do oddania. Sienkiewicza 23 m. 14, tel. 141-90.

POKÓJ umeblowany, jednoosobowy — do wynajęcia. Adres: Kilińskiego 16, front I p., dzwonić 178-69.

DO WYNAJĘCIA pokój komfortowy z oddzielnym wejściem w nowym domu. Południowa 46 m. 11. Obejrzeć 2—4.

POKÓJ umeblowany wszelkimi wygodami, telefon, I piętro. Sterlinga 18 m. 19, do wynajęcia.

UMEBLOWANY pokój na I piętrze do wynajęcia. Cegielniana 11 m. 27. Tel. 201-67.

ODSTĄPIĘ natychmiast mieszkanie — centrum 2 pokoje z kuchnią. Wszelkie wygody, telefon. Wysoki parter. — Dzwonić 115-77.

POKÓJ elegancki przy ulicy Pierackiego (dawniej Ewangelicka) dla kulturalnego możliwie przyjezdnego Pana do oddania od zaraz. Dzwonić 108-19.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu luksusowe mieszkanie 3 pokoje z holem, Trębacka 12. Wiadomość u dozorcy i tel. 148-62.

POKÓJ frontowy, balkonowy z wszelkimi wygodami z oddzielnym wejściem zaraz oddam, Piotrkowska 79/9. telef. 232-59.

4-POKOJOWE mieszkanie z holem i wygodami I p., wolne od podatku lokalowego. Do wynajęcia od 1/7, Kopernika 21 tel. 237-07.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z niekrępującym wejściem i łazienką. Piłsudskiego 57 m. 20.

ODDAM pokój ewentualnie z kuchnią, oddzielnym wejściem, wszelkie wygody, telefon, Południowa 24 m. 12.

ŁADNIE umeblowany pokój z niekrępującym wejściem, z wszelkimi wygodami od zaraz do oddania pracującemu panu, Śródmiejska 52, m. 14.

POKÓJ umeblowany, wygody, odnajmę, Cegielniana 3. mieszk. 16, pierwsze piętro.

MIESZKANIA za jedyne zł .3.—. Od zł. 40 kw., wszystkie dzielnice, poleca: „Peka", Przejazd 14.

ŁADNY pokój umebl. telefonem do wynajęcia od 15 maja, Piotrkowska 91, m. 19.

PIĘKNY pokój umeblowany, słoneczny telefon, wejście niekrępujące, front I p. Kopernika 19 m. 4 oddam. Obejrzeć można 2—4; 8—10 w.

POKÓJ umeblowany, wejście z klatki schodowej, II p. od zaraz do wynajęcia, Przejazd 46 m. 21. Oglądać można od 16-ej do 17-ej.

ŁADNY pokój, oddzielne wejście, telefon, 11 Listopada 12, I piętro, front na lewo.

ZARAZ do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią, holem, centralnym ogrzewaniem, wszelkimi wygodami, Wólczańska 136.

POKÓJ niekrępujący, wyremontowany, umeblowany, wszelkie wygody do wynajęcia, Piotrkowska 85, m. 6-a.

WYNAJMĘ pokój umeblowany 1 osobie. Oddzielne wejście, wszelkie wygody. Inteligentna rodzina. Kościuszki 53, I p. m. 15.

SKLEP, pokój z kuchnią do wynajęcia od zaraz, Szosa Łagiewnicka Nr. 57-a, Marysin III.

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrępującym wejściem, pierwsze piętro, oddam, Piotrkowska 117, m. 16.

POKÓJ z klatki schodowej dla małżeństwa lub pojedyńczej osoby do wynajęcia, Legionów 42, m. 38, 2—5 p. p.

DUŻY pokój z oddzielnym wejściem dla małżeństwa, Zawadzka 52/4 front, 1 piętro.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. — Telefon, wszelkie wygody, Magistracka 36, m. 14, tel. 147-95 od 3—5.

2-OKIENNY, umeblowany, ładny, słoneczny pokój z klatki schodowej, front I piętro, Zakątna 35 m. 2.

POKÓJ umebl. z wszelkimi wygodami ewent. z używaln. kuchni I piętro, do wynajęcia, Legionów 55 m. 17.

ODDAM duży pokój kąpielowy, Gdańska 6 m. 10, tel. 221-29.

Posady

POTRZEBNA pracownica do pudełek. Ul. 28 P. S. K. 3 m. 7.

RUTYNOWANA kasjerka, młoda, o reprezent. wyglądzie poszukuje jakiejkolwiek posady za skromnym wynagrodzeniem. Tel. 187-03 od 10 do 17-ej.

POTRZEBNA zdolna do pracowni sukien. R. Frajdenrajch, Piotrkowska 8, pr. oficyna, III piętro.

PRACOWNIA sukien poszukuje panienki do pracy. Zgłoszenia: Al. 1-go Maja 19 m. 17, front III piętro.

U GRAWERA poszukuję praktyki za niewielką dopłatą. Zdolny. Sub: „Celem wyjazdu".

INTELIGENTNA wychowawczyni frebianka poszukuje kondycji do dzieci w wieku od lat 3. Dzwonić 1 maja: tel. 262-53.

Letniska

RABKA. Właściciel pierwszorzędnego pełnokomfortowego pensjonatu „Jedynaczka" (bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach) przyjmuje do 4 maja zgłoszenia: Łódź, Kościuszki 46/23, telefon 276-74 od 3—5 pp. 12

CIECHOCINEK. Pensjonat Zalesie w maju tylko 4.50 dziennie. Informacje tel. 265-42, 4—6.

RUDA PABIANICKA. Letniska. Willa w lesie sosnowym. Elektryczność. Tel. 142-54.

ZAKOPANE! Przyjmę letnią kolonię szkolną — dla dorosłych wyżywieniem — bez, położenie doskonałe, komfort, wiadomość: M. Wajnberg, Zakopane, Chałubińskiego „Ostrowianka".

10/5 OTWIERAM pensjonat dla dzieci suchej lesistej miejscowości pod Łodzią. Opieka pedagogiczna. Ceny niskie. Tel. 173-02 od 2—5.

LETNISKO umeblowane do wynajęcia woda, lasy. Wiadomość Piotrkowska 3 skład tytoniowy.

JUSTYNÓW, willa Plesiaka, pensjonat Finkelsteinowej. Światło elektryczne — czynny od 1 maja. Tel. w Łodzi: 279-11.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO i francuskiego udziela gruntownie rutynowana nauczycielka: konwersacja, gramatyka, literatura, korespondencja. Zgłoszenia od 3—4 po poł. i od 8—9 wiecz. Piotrkowska 53 m. 20 lewa of. II p.

UCHODŹCA z Niemiec udziela lekcji języka angielskiego grupowo i indywidualnie. W grupie 50 gr. za lekcję, indywidualnie 1 zł. Al. Kościuszki 21/29. 30

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura, Konwersacja, Gramatyka. Tłomaczenie, Korespondencja, Pomoc szkolna, Południowa 20, m. 20, I-sza lewa of. parter. 21

ŁACINY, polskiego, historii w zakresie gimnazjum i liceum udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Tel. 193-64.

BUCHALTERII podwójnej z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz udzielam po cenach niskich. Zawadzka 52 m. 7.

MISS Mary udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12—1, 7—8, Piotrkowska 24 m. 7.

Rozmaite

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie i t. p. oraz wszelkie roboty ślusarskie wykonuje firma Władysław Górski. Piotrkowska 88. tel. 207-88. 30

NAŁOGÓW wszelkich szkodliwych pozbędziesz się stosując wypróbowane moje metody. Pisz zaraz: Wittlin, Kraków, Urzędnicza 42/3.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

NIE załączać znaczków!! Światowa sława!! Studio Mediumiczno - Astro-Grafologiczne „Paldini" rozwiąże Ci zagadkę Twej przyszłości, da Ci darmo klucz do Nowego Życia - Dobrobytu. Osiągniesz szczęście, zadowolenie, miłość pożądanej osoby, sposób zwyciężania wrogów. Nadeślij zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini", Kraków, ul. Tomasza, skrytka 652. 30

ODLEWNIA żelaza „Żeliwo", Łódź, Wysoka 38, tel. 180-53. Produkujemy rury i kształtki kanalizacyjne oraz odlewy maszynowe z szarego żeliwa po cenach konkurencyjnych, zakupujemy złom żeliwny.

WYKWALIFIKOWANA krawcowa z dyplomem mistrzowskim szyje podług najnowszych modeli. Ceny b. przystępne. Żeromskiego 44 m. 27A lewa ofic. I p.

JASNOWIDZ Mistrz Dżami da Ci zadowolenie — szczęście — miłość — zdrowie. Podaj zaraz datę urodzenia. Osiągniesz cel, wejdziesz na nowy tor życia!! Nie załączać znaczków! Mistrz Dżami, Kraków, Urzędnicza 41/1, skrytka 169.

W NAJŁADNIEJSZYM punkcie miasta do wynajęcia ogród na kawiarnię. Wiadomość: Piotrkowska 136.

10.000 (dziesięć tysięcy) złotych poszukiwane na hipotekę nieruchomości łódzkiej wartości 120.000 (sto dwadzieścia tysięcy) złotych natychmiast po 5.000 (pięciu tysiącach) Banku Gospodarstwa Krajowego. Łaskawe zgłoszenia do adwokata Kazimierza Dobrzańckiego P.O.W. 17.

PÓŁ sklepu z galanterią odstąpię na kapelusze lub gorsety, ewentualnie przyjmę wspólniczkę do tego działu. Oferty pod „Główna".

NOWOCZESNA swatka zawiadamia, że przyjmuje lepsze sfery. Kamienna 22 m. 17. Pela.

POZNAM partnera wzgl. partnerkę do tenisa i wycieczek. Łask. zgłoszenia sub: „Wiosna" do Adm. „Republiki".

ZGUBIONO 4 weksle in blanco wystawca B. Lidzka, Iwacewicze na zlecenie W. Lidzka: zł. 150.— 25/5; 100.— 5/6; 100.— 10/6; 100.— 15/6. Zwrócić: Zamościański, Piotrkowska 58. Weksle powyższe unieważnia się.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na budowę domu Związku w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 114.

Przetarg odbędzie się w dniu 16-go maja 1939 r. o godzinie 11-ej w siedzibie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 33, I piętro.

Oferty pisemne w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę domu dla Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi do przetargu, mającego się odbyć w dniu 16 maja 1939 r.", należy składać do godz. 11-ej wyznaczonego dnia przetargu w lokalu Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 33.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, zaś przy zawarciu umowy dodatkowo 3 proc. t. j. razem 5 proc. oferowanej sumy.

Zarząd Związku Inwalidów zastrzega sobie prawo częściowego wykorzystania oferty oraz wyboru dostawcy bez względu na oferowaną cenę, a także prawo unieważnienia przetargu.

Warunki przetargu, ślepy kosztorys oraz projekt umowy nabywać można w kancelarii Pow. Koła Z. I. W. R. P. w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 33 od wtorku dnia 2 maja r. b. w godzinach od 9-ej do 13-ej i od 16-ej do 18-ej za Związku również w powyższym terminie.

Za Zarząd:
Przewodniczący:
(—) W. Kaźmierczak.
Sekretarz:
(—) Wł. Grabowski

Do akt Nr. XIII Km. 953/39 i Nr. XIII Km. 905/39.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, Marian Lipiński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Andrzeja Nr. 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 maja 1939 roku od godziny 11-ej w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej Nr. 65 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, dywanu, pianina, maszyny do pisania i lampy, oszacowanych na łączną sumę zł. 1780.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 22 kwietnia 1939 r.
Komornik:
(—) MARIAN LIPIŃSKI.

Do akt Nr. XIII Km. 1018/39.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, Marian Lipiński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Andrzeja Nr. 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 19 maja 1939 roku od godziny 11-ej w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 123 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 595.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 28 kwietnia 1939 r.
Komornik:
(—) MARIAN LIPIŃSKI.

Sprawa A. J. Wojdysławskiego i inn. p-ko Joskowi Abramowiczowi.

„PRASA"

MIESIĘCZNIK
Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism
pod redakcją
STANISŁAWA KAUZIKA

Wyszedł z druku zeszyt „Prasy", poświęcony 10-leciu pracy Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Treść zeszytu:

Ogólne zagadnienia prasowe.

Dziesięciolecie Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.
Stefan Krzywoszewski: Zadania i posłannictwo wydawcy polskiego.
Stanisław Kauzik: Wytyczne organizacji i działalności Polskiego Związku Wydawców.
Marian Grzegorczyk: Prasa polska w ostatnim 20-leciu.
Franciszek Głowiński: O rozwój reklamy prasowej w Polsce.
Jan Mokrzycki: Perspektywy rozwojowe prasy polskiej.
Józef Stember: Karygodne upośledzenie.
Witold Gostomski: Najważniejsze normy prawne dotyczące prasy.

Dziesięć lat pracy Związku Wydawców.

Prace nad utworzeniem i rozwojem Związku Wydawców.
Sprawa polemik prasowych.
Sprawa obsługi informacyjnej prasy.
Stosunki prasy z radiem.
Towarzystwo Wiedzy Prasowej.
Prawo prasowe.
Dział prawny.
Unormowanie stosunków w zawodzie dziennikarskim.
Współpraca ze Związkiem Dziennikarzy.
Regulowanie cen papierów wydawniczych.
Sprawa kosztów druku.
Prasa a poczta.
Prace nad zagadnieniami ogłoszeniowymi.
Zagadnienia kolportażowe.
Sprawa przewozu pism.
O rozwój czytelnictwa.
Sprawy podatkowe i celne.
Akcja na rzecz rozwoju prasy periodycznej.
Prawo autorskie.
Działalność wydawnicza Związku.
Działalność zagraniczna Związku.

Cena zeszytu 1 zł.
Do nabycia w administracji „Prasy", w większych księgarniach i kioskach „Ruchu".

Prenumerata roczna: w kraju 10 zł., zagranica zł. 12.—
Adres administracji, Warszawa, Zgoda 8 m. 4.
Tel. 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 751 Warszawa 1.

Lokale

Do akt Nr. XIII Km. 1039/39.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, Marian Lipiński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Andrzeja Nr. 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 maja 1939 roku od godziny 13-ej w Łodzi przy ulicy Śródmiejskiej 108 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: samochodu ciężarowego firmy „Fiat", oszacowanego na łączną sume zł. 2000, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 27 kwietnia 1939 r.

Komornik:
(—) MARIAN LIPIŃSKI.

Sprawa firmy „Polski Fiat" p-ko Ch. Altmanowi, A. Frajmanowi i R. Sobolowi.

O G Ł O S Z E N I E.

BANK Gospodarstwa Krajowego

posiada na dogodnych warunkach na sprzedaż:

1) nieruchomość w Łodzi przy ul. Aleja 1 Maja Nr. 73, Nr. hip. 1553, składającą się z placu o powierzchni 1366 m. kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 12.238 m. sześc.;
2) nieruchomość w Łodzi, przy ul. Zacisze 6/8/10 Nr. hip. 2361, składającą się z placu o powierzchni 2.540 m. kw. i budynków mieszkalnych o kubaturze 20.837 m. sześc.;
3) nieruchomość w Łęczycy przy ul. Żydowskiej Nr. 9-b, rep. hip. Nr. 338, składająca się z placu o powierzchni 300 m. kw. i budynku mieszkalnego o kubaturze 1.077 m. sześc.;
4) działki leśne w Bratoszewicach przy stacji Głowno w pobliżu autostrady Łódź—Głowno — Warszawa; działki o charakterze letniskowym z drzewostanem od 30 do 40 lat, przeciętnej powierzchni 2000—2500 m. kw.

Łódzka Huta Szklana „GEHA" Spółka Akcyjna w Łodzi

BILANS ZAMKNIĘCIA NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1938 ROKU.

AKTYWA: I. Majątek stały: Place zł. 77.711.20, Budynki fabryczne zł 132.105.23, Budynki mieszkalne zł. 68.563, Maszyny i urządzenia zł. 102.617.18, Urządzenia biurowe zł. 4.852.80, Inwentarz zł. 2.490, Przedmioty krótkotrwałe zł. 9.700, razem zł. 418.039.41. II. Majątek płynny: Gotówka w kasie zł. 634.78, Banki zł 38.007.58, Weksle zł. 773.60, Papiery wartościowe złotych 6.243.75, Materiały zł. 29.987.25, Towary zł. 59.458.18, Zaliczki zł. 3.907.—, Dłużnicy zł. 97.160.10, Sumy przechodnie zł. 3.791.50, razem zł. 305.963.74, razem zł. 724.003.15. Sumy pozabilansowe za udzielone kaucje zł. 40.800.—.

PASYWA: I. Kapitały własne: Kapitał akcyjny zł. 400.000.—, Kapitał zapasowy zł. 44.676.37 razem zł. 444.676.37, II. Kapitał amortyzacyjny: saldo z roku 1937 zł. 137.476.62 dopisano w roku 1938 zł. 23.575.95 razem zł. 161.052.57, III. Zobowiązania: Dywidenda zł. 4.500.—. Wierzyciele zł. 32.352.03. Sumy przechodnie zł. 24.618.21, Straty i zyski przenies. zysku z 1937 r. zł. 2.268.67, zysk w roku oper. 1938 zł. 54.535.30 razem zł. 56.803.97 razem zł. 118.274.21, razem zł. 724.003.15, Sumy pozabilansowe różni za kaucje zł. 40.800.—.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

WINIEN: Koszty administracji zł. 31.000.—, Koszty handlowe zł. 75.776.78, Podatki zł. 43.073.58, Świadczenia socjalne zł. 34.394.80, Remont zł. 18.052.92, Amortyzacja zł. 23.575.95, Zysk do podziału przenies. zysku z 1937 roku zł. 2.268.67, zysk w roku oper. 1938 zł. 54.535.30 razem złotych 56.803.57, razem zł. 282.678.—.

MA: Przeniesienie zysku z 1937 roku zł. 2.268.67, Zysk na fabrykacji zł. 275.422.48, Różne wpływy zł. 4.985.85, razem zł. 282.678.—

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25.VI.1937 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 p. 580) 14 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w celu uregulowania należności odbędą się licytacje:

Dnia 16 maja 1929 r. — II-gi termin.

1. Hollas Ludwik, Łódź, 1 Maja 17:
Kredens o trzech drzwiach szklony i pomocnik w stanie b. dobrym, 1 szt. oszacow. na zł. 450.—.
Maszyna do pisania „Kouliny", stan b. dobry, 1 szt., oszac. na zł. 150.—.

Dnia 16 maja 1929 r. — II-gi termin.

2. Herszlikowicz Abram, Ruda Pabj., Żeromskiego 4:
Mąka pszenna, 3 metry, oszac. na zł. 96.—.
Waga stołowa, 1 szt., oszac. na zł. 10.—.
Szafa do rzeczy, 1 szt., oszac. na zł. 10.—.
Bałty podwójne, 2 sztuki, oszac. na zł. 14.—.
Mąka żytnia, 2 worki po 100 klg., oszac. na zł. 36.—.
Mąka gryzkowa, 40 klg., oszac. na zł. 10.—.
Futro męskie, 1 szt., oszac. na zł. 30.—.
Skórki futrzane, 20 sztuk, oszac. na zł. 300.—.

3. Pacuszka Bronisława, Ruda Pabj., Sienkiewicza 2:
Radioaparat czterolampowy z głośnikiem do sieci, 1 szt., osz. na zł. 600.—.
Lustro tremo w ciemnej oprawie, 1 szt., oszacow. na zł. 100.—.
Otomana kryta pluszem, 1 sztuka, oszacow. na zł. 50.—.
Kredens pokojowy, oszklony — ciemny, 1 szt., oszac. na zł. 40.—.
Szafa do rzeczy, jasna — dwudrzwiowa, 1 szt., oszac. na zł. 100.—.
Koń — wałach, maści kasztanowej, 1 szt., oszac. na zł. 800.—.

NACZELNIK URZĘDU:
(—) KOPER.

OGŁOSZENIE.

Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi na posiedzeniu w dniu 20 kwietnia 1939 r. po rozpoznaniu sprawy na wniosek Leontyny-Marii Ruszkowskiej w przedmiocie otwarcia postępowania układowego, na podstawie art. 73 pkt. 1 i art. 75 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X.1934 r. (Dz. U. R. P., Nr. 5, poz. 59 z 1936 r.)

o r z e k a:

1) Otworzyć do majątku Leontyny-Marii Ruszkowskiej, właścicielki majątku CHROPY, powiatu łęczyckiego postępowanie układowe celem powzięcia uchwały w sprawie zawarcia układu (art. 84) — na okres sześcio miesięczny od daty uprawomocnienia się niniejszego orzeczenia pod rygorem przewidzianym w art. 90.—
2) Dla wszelkich ogłoszeń dotyczących postępowania układowego ustalić czasopisma „Kurier Łódzki" i „Republikę" oraz siedzibę zarządu miasta Poddębic i gminy Poddębic.

Nadzorcą nad majątkiem CHROPY mianowany został Eugeniusz Klosse, zamieszkały w Łodzi, ul. Radwańska Nr. 16. Przewodniczący: Jerzy Dekont.

KONKURS.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI ogłasza KONKURS na prowadzenie Teatru Miejskiego w Łodzi, poczynając od dnia 1 sierpnia 1939 roku na następujących warunkach zasadniczych:

1) **Kandydat lub kandydaci** prowadzić będą teatr własnym staraniem i na własne ryzyko;
2) Termin umowy — trzy lata;
3) Zarząd Miejski oddaje Dyrekcji do użytkowania bezpłatnie lokal teatralny przy ul. Śródmiejskiej 15 oraz prawo bezpłatnego korzystania z miejskich ruchomości teatralnych

Ponadto Zarząd Miejski zobowiązuje się do wypłacania Dyrekcji w ratach miesięcznych z dołu subwencji w wysokości zł. 240.000 rocznie z przeznaczeniem jej wyłącznie na wypłatę gaż personelu teatralnego, wyłączając pobory Dyrekcji Teatru.

Reflektanci winni nadsyłać do dnia 15 maja r. b. do Wydziału Oświaty i Kultury (Łódź, ul. Piramowicza 10) umotywowane oferty z dołączeniem życiorysu, opisu dotychczasowej działalności teatralnej i planu pracy.

Bliższych informacyj oraz warunki umowy otrzymać można w Wydziale Oświaty i Kultury — Oddział Kultury i Sztuki.

Łódź, dnia 27 kwietnia 1939 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

KUPIĘ PLAC

w śródmieściu, wielkości 1.000 do 2.000 metrów kw. Oferty z ceną i wskazaniem miejsca, gdzie się plac znajduje, kierować pod „Plac budowlany" do Administracji „Republiki".

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje na cele biurowe lokalu na parterze lub I piętrze, składającego się z 30—35 pokoi, położonego w śródmieściu.

Oferty na lokal, odpowiadający powyższym wymogom składać należy w terminie do dnia 10 maja 1939 roku w biurze Wydziału Gospodarczego przy ul. Zawadzkiej nr. 11 (III piętro, pokój nr. 57). W ofertach wyłuszczyć należy szczegółowe warunki najmu oraz powierzchnię użytkową oferowanego lokalu.

Łódź, dnia 17 kwietnia 1939 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

KUPUJE BRYLANTY oraz biżuterię, „KAMEA“, Piotrkowska 73, tel. 185-22.

OKAZYJNĄ BIŻUTERIĘ poleca „KAMEA“, Piotrkowska 73, tel. 185-22.

MASZYNY do pisania, liczenia i kasy kontrolne „National“ reperuje pod gwarancją A. Bluszke i R. Braun, Nawrot 1a, tel. 137-54.

PIANINO w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania, Zachodnia Nr. 49, mieszkania nr. 3, front I p. od 2—4.

MOTOCYKLE SOKÓŁ 600 — Państwowych Zakładów Inżynierii.
MOTOCYKLE B. S. A. Najnowsze modele 1939.
MOTOCYKLE PUCH 200-ki 2-taktowe w ramie prasowanej.
MOTOCYKLE PODKOWA — rewelacyjne Setki krajowe bez prawa jazdy, bez podatku. Dogodne warunki spłaty. Części zamienne do wszystkich motocykli. Prospekty i oferty wysyła na żądanie Biuro T/H. Inż. Mackiewicz, Łódź, Piotrkowska 109.

DO SPRZEDANIA plac z budynkiem o dwóch mieszkaniach. Wiadomość: Łódź, ul. Doły 30. Figur.

PLAC przy ul. Senatorskiej 1770 mtr.² do sprzedania. Tel. 167-33, godz. 19—21.

SPRZEDAM samochód mały, nowoczesny, model 1940 r. Kilińskiego 75. Wiadomość u dozorcy.

RADIO szwankuje, przyczynę zbada bezpłatnie wysłany specjalista. Stacja Naprawy Radia, Andrzeja 4, tel. 267-48 18.6

WÓZKI dziecięce najpiękniejsze oraz wszelkie naprawy, gotówką i ratami Piotrkowska 79 w podwórzu.

MOTOCYKLOWE części zamienne i akcesoria do wszystkich marek. Szlifowanie cylindrów, gruntowne remonty. Solidna i fachowa obsługa. Niskie ceny, Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.



RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA MUZYKI UDZIELA LEKCYJ GRY FORTEPIANOWEJ (moskiewskie konserwatorium) oraz francuskiego po dłuższym pobycie w Paryżu **G. HURWICZ-SZTYLLEROWA** Narutowicza 31 m. 6.

POŃCZOCHY i skarpetki po cenach konkurencyjnych specjalny dział z małymi skazkami poleca B. Fuksowa, Kilińskiego 87 m. 18.

MOTOCYKL „PODKOWA“ krajowy 100-tka dwuosobowa, na balonach, 3-biegowa. Niezwykle solidna budowa estetyczne wykończenie. Niska cena dogodne warunki. Sprzedaż w czołowych firmach motocyklowych. Bezpłatne prospekty na żądanie wysyłają Zakłady Mechaniczne „Podkowa“ S. A., p-ta Legionowo.

MOTOCYKLE BSA uznane zostały w całym świecie za najlepsze. Niskie ceny i dogodne warunki. Żądajcie prospektów. Gen. przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

M/CZĘŚCI zamienne i akcesoria motocyklowe. Największy skład w Polsce. Najniższe ceny. Żądajcie prospektów. Zorel. Warszawa, Królewska 23.

MOTOCYKLE RUDGE wysoka klasa sportu i turystyki. Niskie ceny, dogodne warunki. Gen. przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

NA SEZON letni b. tanio resztki jedwabi najnowszych wzorów oraz wełny na suknie, kostiumy, palta, bluzki, Kilińskiego 36, oficyna II w, I p.

MOTOCYKLE najsławniejszych marek Ariel, BSA, Levis, Velocette oraz polskie małolitrażówki MOJ. Niskie ceny Dogodne warunki. Zwrot podatku 20%. Wielki wybór motocykli używanych. Akcesoria. Części zamienne, Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06. 23

POŃCZOCHY, SKARPETKI również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne, **Narutowicza 36**, front parter (dawniej Śródmiejska 21).

SKLEP spożywczo cukierniczy do sprzedania od zaraz. Wiadomość w administracji Republiki.

MOTOCYKL „Norton“ z koszem „600“ górno-zawor. na chodzie do sprzedania. Telef. 205-46.

UMEBLOWANIE salonu w dobrym stanie nabędę. — Oferty do Administracji „Republiki“ pod T. L.

AUTOMATY do robót fasonowych z drzewa, fibru i innych mas, okazyjnie sprzedamy. „Maszynotechnika“, Warszawa, Leszno 50.

DOM kupię w cenie 40 tys. złotych z wpłatą 25 tys. gotówki. Oferty do adm. pod G. G.

SPRZEDAM maszynę na motor do krojenia materiału (Bandsege). Sub: „Okazja“.

SPRZEDAM samochód nowoczesny okazyjnie 4-osobowy tanio. Oglądać można Piotrkowska 112 codziennie — Wójcik.

KOŁO Łodzi do sprzedania 6 mórg ziemi hipotekowanej w bardzo ładnym położeniu w pobliżu dzielnicy willowej, 10 minut od tramwaju podmiejskiego. Telefon 257-66.

MOTOCYKL „Matchless“ z przyczepką M. P. po gruntownym remoncie w dobrym stanie tanio sprzedam. Ul. Olsztyńska 15.

ANTENOWE maszty z nowych rur grubościennych przepisowe, gwarantowane P. P. gospodarzom i instalatorom poleca tanio wytwórnia Wólczańska 57.

ROLLEIFLEX obj. 3,5 mig. 1/500 prawie nieużywany okazyjnie sprzedam. Tel. 224-42 od g. 6—9 wiecz.

SPRZEDAM 2 maszyny do pisania: zł. 100 i 300 zł. Zachodnia 65 m. 3 tel. 135-48.

GAŚNICE płynowe dla O.P.L., poleca najtaniej wytwórnia gaśnic A. Wągrowski, Piotrkowska 117, tel. 118-99.

TANIO 2-gi gatunek obrusów, ręczników, ścierek: Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

POŃCZOCH, skarpetek chusteczek, wielki wybór. Chari, Piotrkowska 37, III-cie wejście.

KUCHNIA gazowa 4 płomienna mało używana okazyjnie do sprzedania. Senatorska 44 u gospodarza.

LAMPY nowoczesne i stylowe kupisz najtaniej w wytwórni Sienkiewicza 61, m. 9, tel. 228-58.

NADESZŁY najnowsze materiały na kostiumy, płaszcze i suknie. Ceny b. przystępne. Wólczańska 7, m. 23. Wzorzyste jedwabie w resztkach.

WÓZEK dziecięcy do sprzedania. Narutowicza 75c m. 5.

KUPIĘ młodego kotka białego, angorka. Zgłoszenia Piotrkowska 118 m. 6, od 4 i pół — 7.

Lokale

ZŁ. 160.— KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.
ZŁ. 232.— KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.
4, 5, 6 mieszkania, pokoje umeblowane (garsoniery) od zł. 20 „ZENIT“, ul. Piotrkowska 82, tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH“, Piotrkowska 89, fr. I p., tel. 141-02, poleca wszelkiego rodzaju mieszkania, lokale handlowe, sklepy, domy, place wille, pokoje umeblowane i garsoniery. Załatwia szybko i solidnie.

ELEGANCKIE 2 pokoje z hollem oddam kulturalnej osobie nadające się dla adwokata, lekarza. Telefon 151-87. — 9—11 r. i 3—5 p.p. 30

POSZUKIWANY pokój przy rodzinie w centrum nie wyżej 2-go piętra. Oferty w administracji „Republiki“ pod „Dla Pana“. 30

DO WYNAJĘCIA od 1/7 5 pok. z wygodami front I piętro, 2 pok. z wygodami III p. Andrzeja 7. Tel. 102-56. 30

?BIOS?

2 POKOJOWE mieszkanie wyremontowane na 4 piętrze do wynajęcia, Legionów 44. 30

DUŻY SKLEP wraz z lokalem w nowoczesnym domu z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Cegielniana 65, tel. 181-05.

ODDAM ładny umeblowany pokój, oddzielne wejście, wygody I piętro fr., Piłsudskiego 57 m. 5.

POKÓJ umeblowany dla 1—2 panów z oddzielnym wejściem do oddania, Piotrkowska 46 m. 25.

2 POKOJE komfortowo urządzone nad. się na kancelarię adwokacką lub dla lekarza do wynajęcia. Wiad. Andrzeja nr. 7 m. 9, tel. 206-41 g. 2—4 pp.

POKÓJ z meblami lub bez osobne wejście, wszelkie wygody Piotrkowska 82 m. 38 II p.

UMEBLOWANY, czysty pokój, wszelkie wygody, telefon, pojedyńczej osobie wynajmę, Śródmiejska 46, m. 6, II f.

TANIO pokój z niekrępującym wejściem z mebl. lub bez i wygodami do oddania, Cegielniana 69 m. 20.

SŁONECZNY pokój niekrępujący z wszelkimi wygodami z całodziennym utrzymaniem ew. bez przy kulturalnej rodzinie do wynajęcia, Lipowa 20 m. 23.

ODNAJMĘ pokój umeblowany słoneczny czysty, niekrępujący z wygodami, Żeromskiego 77 m. 7.

POKÓJ umeblowany dwuokienny frontowy wygody, telefon, dla pojedyńczej osoby do wynajęcia, Wólczańska 37. m. 23.

POTRZEBNY pokój w centrum lub wyżej, bezwzględnie niekrępujący, czysty, z pianinem, tapczanem (lub łóżkiem) oraz kanapką. Konieczne, telefon, łazienka. Zgłoszenia z przybliżoną ceną do „Republiki“ sub: „Urzędnik prywatny“.

POKÓJ jednoosobowy, słoneczny do wynajęcia. Wejście z korytarza używ. telefonu, I piętro, Główna 41, m. 6. 30

KAWALERSKI pokój ładny, słoneczny, ew. na biuro u lepszej rodziny do wynajęcia, Sienkiewicza 22 fr. II p. m. 8.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem, Śródmiejska 21, prawa oficyna II piętro m. 9. 30

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z używalnością łazienki, Zawadzka 23, m. 39 od 11—5-ej.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, wszelkie wygody, wejście niekrępujące do wynajęcia, Żeromskiego 4, front II p., m. 10.

POKÓJ dwuokienny ładnie umeblowany telefon, wygody odnajmę inteligentnemu panu. Wiadomość: Gdańska 46, m. 16.

POKÓJ umeblowany. Łazienka. Niekrępujące wejście. Odnajmę panu, — Piotrkowska 82 m. 52. Obejrzeć można 3—5.

POKÓJ wszelkimi wygodami do wynajęcia dla pana, front pierwsze piętro, tel. 270-91.

2 POKOJE frontowe na II piętrze przy ul. Piotrkowskiej 51 do podnajęcia. Tel. 112-80 między 5—8 po poł. w dni powszednie.

POKÓJ ładnie umeblowany, słoneczny z wygodami, oddzielne wejście dla solidnej osoby, Wólczańska 37 m. 6.

POKÓJ umeblowany, oddzielne wejście dla pana do wynajęcia, Przejazd 6. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umebl. słoneczny, duży z niekrępującym wejściem do wynajęcia, Kilińskiego 125, m. 14.

POKÓJ umeblowany, wszystkie wygody do oddania inteligentnemu panu. — Wiadomość: ul. Zachodnia 64 m. 8.

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrępującym wejściem z wygodami, od zaraz do wynajęcia, Al. Kościuszki 26, m. 20.

POSZUKUJĘ mieszkania na okres letni, centrum, jako sublokator (parter, ewent. I p.). Oferty „Natychmiast“.

JEDEN lub 2 pokoje słoneczne frontowe dwuokienne do wynajęcia, Pomorska 30 m. 2. Obejrzeć od g. 21-ej.

POKÓJ umeblowany słoneczny, niekrępujący do wynajęcia, Żeromskiego 39, pr. of. II-gie piętro m. 7-a.

SŁONECZNY pokój dla pojedyńczej osoby z wszelkimi wygodami — od zaraz. Traugutta 5, front, m. 8, do 11 i od 19-ej.

DUŻY, umeblowany pokój z wszystkimi wygodami do wynajęcia od zaraz, 6-go Sierpnia 10 m. 17.

POKOJU umeblowanego z niekrępującym wejściem poszukuję. — Oferty do Republiki „K. M.“.

2 ELEGANCKO umeblowane pokoje z wszelkimi wygodami do wynajęcia Andrzeja 4, m. 6, tel. 228-65.

ODNAJMĘ pokój umeblowany, słoneczny, wygodami, telefon pojedyńczej sobie, Piotrkowska 37, m. 21 od 2-... od 8 wieczór.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany lub bez, używalność kuchni, łazienki Żeromskiego 24/14 I piętro.

1 LUB 2 POKOJE umeblowane lub bez najlepsze centrum, front I piętro, wejście niekrępujące, wszelkie wygody przy inteligentnej rodzinie, nadające się na biuro, kancelarię, gabinet lekarza, dentysty i t. p. ewent. na mieszkanie dla małżeństwa bezdzietnego. Wiadomość: Telefon 221-77.

3 POKOJE, hall, kuchnia, umeblowanie oraz urządzenie gospodarskie do wynajęcia Al. Kościuszki 53/12, 10-... 3—5.

ŁADNY, umeblowany pokój, w nowoczesnym domu dla 1—2 panów oddam Lipowa 31 m. 37, od 3—6 p.p.

DWUOKIENNY frontowy pokój do wynajęcia, Zamenhofa 4, m. 2, telef. 173-68, „Zofia“, Zgłoszenia 9—2.

DO WYNAJĘCIA od 1 lipca r. b. 3 pokojowe frontowe mieszkanie słoneczne z nowoczesnymi urządzeniami, centralnym ogrzewaniem i o dwóch wejściach przy ul. Narutowicza 96, telef. ... Wiadomość na miejscu.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany wprost z klatki, a drugi przejściowy dla panów, Główna 46, m. 29.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia, 50 i 70 zł. miesięcznie. Gdańska nr. 94

LOKAL handlowy do wynajęcia natychmiast, Śródmiejska 4. Informacje tel. 232-98.

POKÓJ ładnie umeblowany lub bez mebli 1—2 osobom tanio do wynajęcia Kopernika 4 m. 28.

ODDAM zaraz umeblowany pokój frontowy dwuokienny słoneczny, wszelkie wygody, telefon, Cegielniana 4, m. ...

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami, w nowym domu odnajmę (...nu), Bandurskiego 27/13. Obejrzeć w dni powszednie — cały dzień, dni powszednie 8—10 wiecz.

Posady

APTEKA obok Łodzi poszukuje magistra (y) farmacji (izrael.) nowego z praktyką roczną. — Zgłoszenia „Prezencja“.

POSZUKUJĘ geometry budowlanego. Pożądany adres dokładny. — Oferty „Kutno“.

POSZUKIWANA inteligentna osoba hebrajskim, tel. 152-39 między 3-...

POSZUKIWANA samodzielna panna salonu mód. Mila Rubinowa, Zamenhofa 6. Tel. 172-74.

MŁODA uczciwa panienka poszukuje pracy domowej u samotnej osoby. prowadzę dobrze dom. Zgłoszenia Administracji pod „Młoda“.

POSZUKUJE się agenta zaprowizyjnego w branży dentystycznej. Oferty sub: „Wysoka prowizja“.

AJENCI, ajentki do sprzedaży ... nego drobnego wydawnictwa ... bryk poszukiwani. Piramowicza 2...

POSZUKIWANE zdolna i podręczna do pracowni sukien. Zgłosić się 3—5 Piotrkowska 16 m. 28.

POTRZEBNY chłopiec na posyłki do sklepu z nabiałem. Gdańska 30 ...

AKWIZYTORÓW zaangażujemy na wysoką prowizję. Grimm i Kamiński Łódź, Piotrkowska 51. Zgłaszać się 9—10 i 6—7.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-148 i 600-626.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“ w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I. konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i ślubne w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

REDAKTORZY tekstu redakcyjnego: na str. 1, 2, 3, 4 i 11 — Antoni Weiss, na str. 5, 6 i 7 — Bolesław Rawicz, na str. 8 i 9 — Szymon Glück, na str. 10 — Mateusz Rosner. Redaktor Dodatku Literacko-Naukowego oraz pozostałych stron „Republiki“ — Władysław Polak. Redaktor dodatku „Panorama“ — Edmund Bartoszek. Odpowiedzialny za ogłoszenia i reklamy — Konstanty Łosiew. Wszyscy zamieszkali w Łodzi.
WYDAWCA: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. — Odbito w drukarni własnej. Łódź, ul. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela 30 kwietnia 1939 roku

Pasjans babci-Europy



Stara babcia Europa
O swe jutro niespokojna
Wciąż pasjanse sobie stawia
Z tezą: pokój — czy też... wojna?

Zadumana, zatroskana
Drżącą ręką kładzie karty,
— A tuż za nią patrzy drwiąco
Mars na mieczu groźnie wsparty...

W. Drozdowski

Gafencu jest z pochodzenia... Anglikiem

Dziad rumuńskiego ministra spraw zagranicznych nazywał się Saunders i przywędrował ze Szkocji do Petersburga. — Bajeczna kariera młodego ministra



Grzegorz Gafencu, rumuński minister spraw zagranicznych, podróżuje — jak wiemy — ostatnio bardzo wiele.

Podobno (tak przynajmniej podaje „Paris Soir"), gdy ten rumuński mąż stanu witał się z premierem Chamberlainem, pierwsze zdania, jakie dwaj panowie wymienili były następujące:

— How do jou do, Mr. Gafenco

— How do jou do, Mr. Chamberlain. Uważam sobie za wielki zaszczyt, że mogę pana, ekscelencjo, znów powitać.

— Jak pan doskonale mówi po angielsku! Bez najmniejszego akcentu, ekscelencjo!

— Nic dziwnego, jestem przecież z pochodzenia Anglikiem.

Rumuński minister — Anglikiem?

Tak jednak jest.

Jeszcze w pierwszych latach wieku XIX mieszkał w Edinburgu, w Szkocji — Mr. John Saunders, z zawodu konserwator dzieł sztuki w muzeum miejskim.

Saunders był autorytetem w swym zawodzie. Nic tedy dziwnego, że któregoś dnia otrzymał propozycję objęcia takiego samego stanowiska w słynnym petersburskim „Ermitażu" — galerii obrazów największej w Rosji.

Oferta była z punktu widzenia materialnego bardzo ponętna i Saunders z całą rodziną przeniósł się do ówczesnej stolicy carów.

Młodszy syn pana kustosza Saundersa, również John, naturalizował się w Rosji i brał żywy udział w życiu publicznym. Uznany za nieprawomyślnego, został wysiedlony z Petersburga. Przeznaczono mu na miejsce pobytu Bessarabię — przy granicy rumuńskiej. John Saunders młodszy, który dopiero w 36 roku życia przybrał nazwisko Gafenko — co ma brzmienie czysto ukraińskie, wyemigrował potem do pobliskiej Rumunii i tam urodził się jego syn Grzegorz dziś już nie Gafenko, choć go tak uparcie jeszcze ciągle nazywają pisma francuskie, lecz z rumuńska: Gafencu.

Zatem, według ksiąg metrykalnych, minister Gafencu nazywa się z ojca Saunders i jest Anglikiem rzeczywiście.

Grigorij, urodzony w roku 1893, syn zamożnego kupca, odebrał staranne wykształcenie. gdy miał lat 12 został wysłany do internatu w Lozannie. Spędził nad Lemanem całe swe dzieciństwo, tam wstąpił na uniwersytet i stamtąd przeniósł się na studia prawnicze w Paryżu. Dla tego też pewnie również Francuzi dziwią się, że ten Rumun mówi po francusku bez najmniejszego akcentu.

Jako student był dzisiejszy minister korespondentem dziennika „Epoca", najbardziej frankofilskiego pisma w Bukareszcie. W roku 1914 spoliczkował dwóch Niemców, którzy przy nim w jednej z kawiarni przy Boul' Mich' wyrazili się lekceważąco o Francji.

Na początku wojny wstępuje młody podówczas człowiek jako ochotnik do wojsk lotniczych i odznaczony zostaje brytyjskim medalem za wojnę oraz jednym z najwyższych odznaczeń rumuńskich.

W roku 1919 były lotnik siada za biurko redakcyjne i zakłada agencję prasową, rychło przekształconą na urzędową rumuńską agencję telegraficzną. Jest potem przez dwa lata redaktorem naczelnym tygodnika gospodarczego „Argus". W międzyczasie żeni się z młodą i uroczą Francuzką.

Z dziennikarstwa przechodzi Gafencu potem do służby państwowej, nie rezygnując jednak ani na chwilę z prasy redakcyjnej.

Jest sekretarzem prezydium rady ministrów, piastuje godności podobne w kilku innych gabinetach i w innych resortach.

Wraca następnie całkowicie do dziennikarstwa, **zakłada dziennik „Tempul"** („Czas") i kieruje nim jako redaktor naczelny i polityczny tak szczęśliwie, iż pismo to bije wkrótce rekordy nakładów, a z małego wynajętego lokalu wznosi sobie okazały gmach.

Artykuły wstępne redaktora Gafencu, przeważnie poruszające zagadnienia polityki zagranicznej, znajdują najszersze echo nie tylko w opinii publicznej, ale i w rządzie. Przede wszystkim sam monarcha ceni i liczy się ze zdaniem tego młodego jeszcze człowieka, przywykłego wyrażać swe poglądy w sposób jasny i prosty, a argumentaującego z żelazną logiką.

Bliskie i serdeczne stosunki, łączące tego męża stanu z ministrem Beckiem, dzielne stanowisko zajęte w sporze z podówczas wszechwładnym ministrem Titulescu i wreszcie walory takie, jak zachodnie pochodzenie i wykształcenie tego najpopularniejszego w Rumunii dziennikarza — sprawiły, iż **król jemu powierzył resort spraw zagranicznych.**

Dodajmy, że ten „rumuński Eden" prezentuje się dziś w wyzłacanym mundurze członka „Frontu odrodzenia narodowego" równie dobrze, jak we fra[illegible]

(g)

Nieznane archiwum Brianda

odsłania kulisy polityki europejskiej sprzed 25 lat. — Ciekawe analogie między rokiem 1914-ym a 1939-ym. — Włosi już wtedy żądali Albanii

Ogłoszenie prywatnego archiwum Brianda wywołało nie tylko we Francji, ale na całym świecie wielkie zainteresowanie. Briand bowiem zajmował wybitne stanowiska w ciągu całego ćwierćwiecza, począwszy od 1906 roku, sprawując jedenaście razy funkcje premiera i kierując najważniejszymi resortami politycznymi jako minister spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości i spraw zagranicznych.

Nikt nie wiedział o istnieniu tego wielkiego skarbu pamiętnikarskiego. Nikt nie wiedział o tym, że **Briand posiadał prywatne archiwum**, zawierające konfidencjonalne dokumenty i **listy od przyjaciół, polityków, artystów i artystek, z którymi utrzymywał żywy kontakt.**

Papiery te Briand przechowywał w żelaznej kasetce, z którą nie rozstawał się nawet podczas swych dyplomatycznych podróży. W tej kasetce znaleziono również **notatki, jakie Briand czynił podczas wojny na temat faktów, które dziś dopiero docierają do wiadomości ogółu.**

Opracowaniem tego bogatego materiału zajął się **znany dziennikarz paryski George Suarez,** który wydał biografię Brianda w pięciu wielkich tomach. Biografia ta zawiera tyle ciekawego materiału polityczno - literackiego, że czyta się ją jak modną powieść awanturniczą.

Siedem lat minęło od śmierci tego wielkiego męża stanu, a mimo to **jego uwagi i myśli nie straciły nic na swej aktualności,** a wartość ich niepomiernie wzrasta przy konfrontacji z obecną rzeczywistością.

Obecnie ukazał się na półkach księgarskich **trzeci tom biografii.** Obejmuje on zaledwie **2 i pół roku działalności Brianda od wybuchu wojny europejskiej do listopada 1916 roku i zawiera omówienie tych wszystkich problemów, które dziś jeszcze nurtują w wewnętrznym życiu Francji, Europy i całego świata.**

Briand opisuje w swych pamiętnikach bardzo szczegółowo **dzień wybuchu wojny europejskiej.** Jest to dzień, który został już wszechstronnie oświetlony przez historyków, mimo to Briand podaje kilka ciekawych i nieznanych szczegółów, które ogromnie przypominają obecną sytuację...

30 lipca 1914 roku wrócili nagle z Petersburga do Paryża prezydent Poincare i premier Viviani. **A tej samej nocy do ministra wojny zgłosił się rosyjski attache wojenny, pułkownik Ignatiew, któ ry oświadczył, że Rosja zmobilizowała 13 roczników na granicy austriackiej. Minister wojny skomunikował się natychmiast telefonicznie z premierem. Viviani odparł przez telefon:**

— Jak można budzić ludzi z takiego powodu wśród nocy?... Powiedz mu pan w każdym razie, aby poradził swemu rządowi nie czynienie głupstw i zachowanie zimnej krwi.

Wiadomo powszechnie — i w związku z ostatnimi deklaracjami Chamberlaina w Izbie Gmin ponownie kwestię tę poruszono — iż **Anglia do ostatniej chwili była niezdecydowana co do swego udziału w wojnie.** Jak stwierdza jednak Briand, **wahała się wówczas nie tylko Anglia, lecz i Francja,** związana z Rocją formalnym sojuszem **Viviani spokojnie zastanawiał się, czy Francja musi wystąpić jednocześnie z Rosją, czy też może pozostać neutralna?...**

Poincare również zastanawiał się nad tą sprawą i doszedł do wniosku, że zwłoka w zadecydowaniu tej kwestii może wypaść na korzyść pokoju.

Briand nie zajmował wówczas żadnego oficjalnego stanowiska, **mimo to zaproszony został do Pałacu Elizejskiego celem wypowiedzenia swego stanowiska.**

— W sytuacji, w jakiej znajdujemy się obecnie — oświadczył Briand — **nie możemy wybierać ani sojuszników, ani decyzyj... Jeżeli pozwolimy Niemcom rzucić się na Rosję, to po osiągniętym zwycięstwie, Niemcy rzucą się na nas, i wtedy będziemy samotni...**

I gdy poseł niemiecki von Schoen zgłosił się do premiera Vivianiego po odpowiedź na pytanie, jak **zachowa się Francja na wypadek wojny niemiecko-rosyjskiej,** premier francuski odpowiedział dwuznacznie:

— Na wypadek wojny między Niemcami a Rosją Francja kierować się będzie swoim własnym interesem państwowym...

A dalsze analogie z dzisiejszą sytuacją?... Dnia 4 marca 1915 roku, Włochy, przystępując do wojny, stawiają szereg warunków — żądają **dalmatyńskiego wybrzeża i protektoratu nad państwem albańskim...** Anglia i Francja gotowe były spełnić to życzenie Włochów, lecz **sprzeciwiła się Rosja.** W końcu zgodzono się na szereg poważnych ustępstw. Dalmacja została przy Serbii, Albania zaś uzyskała autonomię.

Albo, naprzykład, sprawa wprowadzenia w Anglii powszechnego obowiązku służby wojskowej, tak żywo interesująca dziś całą Europę. Ma ona swe precedensy z okresu minionej wojny. Gdy w styczniu 1916 roku Asquit zmuszony był powołać do wojska kawalerów, bezdzietnych wdowców i osoby nieobarczone rodziną w wieku od 18 do 40 lat, wywołało to nie tylko rozłam w społeczeństwie, lecz i w rządzie. **Tenże John Simon, który zajmuje dziś stanowisko kanclerza skarbu i jest jednym z głównych przeciwników wprowadzenia obowiązku służby wojskowej, w 1916 roku wystąpił z rządu, by nie ponosić odpowiedzialności za te, zdawałoby się, normalne zarządzenia, które jednak w Anglii wywołują tak zdecydowane sprzeciwy.**

A. J.

Aparat do badań spektroskopijnych

skonstruował uczony szwedzki prof. Siegbahn

Profesor Manne Siegbahn, uczony szwedzki, laureat nagrody Nobla, **skonstruował niezwykle precyzyjny aparat,** z którego pomocą na tafli szklanej można wykreślić **do 300.000 linii, między którymi odległość wyniesie mniej, niż jedna tysączna część milimetra.** Maszyna ta ma być używana przy badaniach **spektroskopijnych w Instytucie** Fizyki Eksperymentalnej przy Szwedzkiej Królewskiej Akademii Naukowej w Sztokholmie, na czele którego stoi profesor Siegbahn.

Uczony pracował nad budową maszyny od czasu objęcia stanowiska w nowootwartym Instytucie w 1937 roku. Wszystkie części aparatu zostały wykonane przez mechanika Instytutu, według rysunków profesora. Konstrukcja śruby, 40 cm. długości, zajęła dwa miesiące, ale jest też ona **najbardziej precyzyjna w świecie.** Jedyny aparat, mogący się równać z aparatem prof. Siegbahna, znajduje się w **Narodowym Laboratorium Fizycznym w Anglii.** Maszyna taka jest bardzo kosztowna. Podobny, choć mniejszy aparat, zbudowany dla Laboratorium na Mount Wilson w Stanach Zjednoczonych, kosztował 50 tysięcy dolarów.

Aparat Siegbahna jest bardzo wrażliwy na zmiany temperatury. Dopuszczalna zmiana temperatury wynosi zaledwie **jedną setną stopnia.** Aparat ustawiono na podstawie, która spoczywa bezpośrednio na fundamencie gmachu. By zapobiec wszelkim wstrząsom **fundament skonstruowano z różnej grubości pokładów cementu, filcu, piasku i korka, wpuszczonych w skałę na głębokość trzech metrów.**



Przygotowania do wyjazdu na lato

Trójkolorowa moda. — Sukienki, płaszcze, kostiumy. — Halki najsensacyjniejszym szczegółem stroju

Tegoroczna moda zapowiada się wyjątkowo **kolorowo, jest dwu, a często nawet trójbarwna.** Mamy do wyboru niezliczoną ilość kombinacji. Płaszczyk koloru pervenche do wiśniowej sukienki, przybranej białą piką, wiśniowy płaszczyk do sukienki koloru pervenche, wtedy można przybrać sukienkę wiśniowym paskiem i chusteczką.

Modne są sukienki tego samego koloru, co podbicie płaszcza. Modne są gładkie okrycia do sukien w paski tego samego koloru. Najładniejsze i zarazem najmodniejsze jest **połączenie koloru granatowego z czerwonym,** ale w odcieniu niezbyt jaskrawym. Modne są kostiumy męskie z kamizelkami dla pań i kostiumy uzupełnione bolerkami. Ta moda pozwala Pani na wybór kolorów, w których jest jej do twarzy. Nowością są poprzeczne paski, które, o dziwo, nie tylko że nie poszerzają sylwetki, ale jeszcze ją poszczuplają.

Wykorzystuje się obecnie w oryginalny sposób desenie wzorzystego jedwabiu, a mianowicie: **ornamenty ciemniejsze zgęszcza się ku przodowi, a rozjaśnia do boków.** Ulubionym przybraniem tego sezonu są wszelkiego rodzaju lingerie, oraz, nie mogąca się opatrzyć, **biała piką.** Z piki robi się krawatki, lamówki, kieszonki, plisy i brzeży się dół spódnicy. Ale najładniej wyglądają białe pikowe kokardy.

Najpoważniejszą troską Pani jest wybór okrycia, skompletowanie go z resztą, która kosztuje niekiedy tyle, co kostium czy płaszcz. Sukienkę czy komplecik letni można jakoś wykombinować, ale kostium czy płaszcz wymagają zarówno dobrego, drogiego materiału, jak i dokładnego wykonania. Poza kosztownymi rodierowskimi materiałami i krajowymi samodziałami mogą doskonale wystarczyć bielskie materiały oraz tomaszowskie tweedy. Są miłe w kolorze i w deseniu, miękkie i przyjemne w dotyku. **Paryż lansuje wcięte redingoty oraz fantazyjne luźne klosze pozbawione kołnierzy, klap i guzików.** Jest to bardzo szykowny fason i chociaż luźny, nie pogrubia sylwetki. Modny kostium ma mniej wysokie i zlekka tylko poszerzone ramiona, zapina się na 2 i 3 guziki i im krótszy, tym młodszą musi być jego właścicielka. Kieszonki przy tych krótkich, wciętych żakietach — przecinane i lamowane, przy dłuższych — nakładane na modłę sportowa.

Pierwsze modele sukien, pokazywane w Warszawie na rewiach, w połączeniu z halkami, wywoływały pierwot nie sprzeciw. Tegoroczna halka, to już nie żarty: rąbek przyszyty do sukienki i mający imitować ukrytą pod nim rzeczywistą, staroświecką halkę nie wystarczy. Najnowsze żurnale mody bieliźnianej ukazują całe rzędy modnych halek, **na karczkach z falbanami, niektóre zabawnie rurkowane i ozdobione przeciągniętą u nasady falbany - porpurową wstążką.**



Wobec wielkiej mody na wszelakiego rodzaju lingerie, jak zaznaczyliśmy wyżej, Panie szaleją teraz za robótkami ręcznymi. Zaboty, riusze, fryzki, falbanki do rękawów, etc., wykonane są ręcznie, misternie dziergane, mereżkowane, haftowane lub inkrustowane. Bolerka lub bluzki z koronki lub gipiury uchodzą za szczyt elegancji popołudniowej, nosi się je do czarnych wizytowych sukienek.

Do kostiumu ciemnego również obowiązuje po południu elegancka bluzka z georgety lub linon, rozszywana walansjenkami.

***

W dalszym ciągu ulubionym uzupełnieniem kostiumu przedpołudniowego jest **sweater,** który tak łatwo można samemu zrobić szydełkiem czy na drutach. Modne są sweterki z wysokim lub wykładanym, zielonawym kołnierzykiem, t. zw. golfy. Oczywiście na lato robi się je z przędzy cieńczej, nie koniecznie z wełny, przy czym ścieg jest luźny a rękawek krótki. Golfy z krótkimi rękawami wyglądają bardzo młodo, a są niemal niezastąpione podczas chłodniejszych dni. Sweterki te robi się obecnie z dwóch i więcej kolorów, często nawet kontrastujących ze sobą. **Efektownie wygląda sweterek z łączących ze sobą kilku nitek w barwach pastelowych, z rękawkami w kolorze niebieskim,** przy czym ta sama barwa użyta jest na wykończenie dolnej części. Oryginalnie wygląda sweterek, zrobiony z cieńkiej wełny **w dwóch kolorach,** przy czym obie części łączą się ze sobą na przodzie i z tyłu. Efektownie wygląda zestawienie w modnym obecnie, choć nieco śmiałym połączeniu, żółtego z kolorem czerwonego wina.

Ulubionym strojem pań, zwłaszcza wyjeżdżających nad morze jest sweterek zestawiony w kolorze granatowym i białym, w poprzeczne pasy, ozdobiony z przodu dużą, czerwoną, haftowaną kotwicą.

Taki strój marynarski przyda się zawsze.

***

Plisowania, fałdy i klosze — oto najważniejsze akcesoria tegorocznej mody. Stosujemy je prawie do wszystkiego. Całe plisowane suknie z gładkim karczkiem lub części układane w fałdy ożywiają nawet najskromniejszy strój.





Modne kolory i materiały odpowiadają doskonale porze roku, są bowiem tak wzorzyste i wesołe jak może nigdy dotychczas. Dozwolone są najśmielsze zestawienia kolorów, o ile oczywiście łączą się malowniczo ze sobą. Jak bardzo szykowne i młodociane, a przede wszystkim praktyczne są **kombinowane kostiumy i komplety, których pojedyńcze części zawsze możemy zmieniać.**

Do spódnicy w granatowo - zielono-czerwono - niebieską kratę — czerwona bluzka, a do bluzki w biało - czerwone - niebieskie pasy — szkocka spódniczka. Do sukni na brązowym tle w różowe i żółte grochy — płaszczyk w kolorze jednego ze wzorów sukni — oto kilka udanych zestawień, które oczywiście można dowoli zmieniać.

Suknie imprimes mają **marszczone, szerokie spódnice, są karbowane, albo wąskie, stylowe.** Nowością są kostiumy z jedwabiu imprime o wzorach, imitujących angielskie tweedy i męskie, wełniane materiały.

Efektowne wygląda, nowość tegoroczna, komplet, składający się z ciem-



nej, jedwabnej sukienki z materiału gładkiego i **jaśniejszego pałszczyka z jedwabiu imprime, zastosowanego barwą do sukni, uszytego z trzech luźnych zaplisowanych od góry do dołu części.** Jeżeli dobierzemy odpowiednio materiał tak, że plisowane części otwierając się, dawać będą nowe, efektowne zestawienia barw — komplet taki będzie się cieszył powodzeniem.

***

Na zakończenie naszego tygodniowego przeglądu — jeszcze kilka słów o szczegółach wykończenia toalety. **Kapelusze w dalszym ciągu zwracają uwagę swymi kapryśnymi formami,** ozdabia się je kwiatami, wstążeczkami, riuszami z tiulu i oczywiśce woalką, którą można nosić związana pod brodą.

Modne obuwie zmieniło zupełnie kształt do którego przyzwyczailiśmy się w okresie wielu lat. Przede wszystkim **obcasy zastąpione zostały specjalnymi podwyższeniami,** które łącza się z podeszwą, tworząc jakiś **sandał na koturnach.** Sandały we wszystkich odmianach, poczynając od starocgipskich ry zaczerpnięte zostały z rozmaitych wzorów aż do sandałów, których wzory zaczerpnięte zostały z rozmaitych epok — święcą obecnie tryumfy.

Ameryka lansuje nowe chusteczki do nosa, których kształt będzie trójkątny lub prostokątny. Będą to chusteczki dla pań, albowiem moda chustek dla panów nie ulegnie zmianie, z tym jednak, że będą one jeszcze większe niż dotychczas. Trójkątne chusteczki damskie będą w tych samych kolorach co materiał sukien, a nawet drukowane w te same wzory. Będzie się je oczywiście kupowało w tych samych magazynach w których pani zaopatruje się w materiały na suknie i okrycia.

Iva.

Filantropia przeciw ustawom socjalnym w USA

Co to jest „charity“? — Amerykanin woli dobrowolnie dać 100 dol. na cel dobroczynny, niż z musu uiścić kilka dolarów tytułem podatku...

Jeszcze przed trzydziestu laty najpopularniejszym w Stanach Zjednoczonych hasłem społecznym było sakramentalne **„Help you self“**. Filantropia była pojęciem zgoła niepopularnym.

W pogoni za dolarem nikt nie oglądał się na nikogo, **każdy rozpierał się łokciami jaknajenergiczniej, darząc jedynie wzgardą tych, którzy w powszechnej gonitwie za bogactwem nie mogli innym dotrzymać kroku...**

Obecnie filantropia jest w całej Ameryce nietylko powszechnie znanym zjawiskiem, ale adto — **rozwinęła się do takich rozmiarów, o jakich Europa nigdy pojęcia nawet nie miała...**

W budżecie każdego Amerykanina — czy to milionera, przyzwyczajonego do wypisywania czeków na ogromne sumy, czy też skromnego robotnika, zarabiającego 14 dolarów tygodniowo — istnieje stała rubryka **„charity“** (dobroczynność). **Każdy daje, stale i często, na najróżniejsze cele...**

Filantropia, uprawiana w taki sposób, jak to się dzieje obecnie za oceanem, nie jest już właściwie filantropią. Jest to raczej **obowiązek społeczny**, wzięty przez społeczeństwo dobrowolnie na swe barki i uprawiany jako — **namiętność.**

Gdy w ty mlub owym środowisku społecznym zauważono, że ten lub ów obywatel niezbyt skwapliwie bierze udział w powszechnym wyścigu „charity“, nie ulega wątpliwości, że wkrótce otrzyma on **wizytę dwu gentlemenów, którzy — przy zachowaniu wszelkich form towarzyskich — wygłoszą do niego takie mniej więcej przemówienie:**

— Well, mr. Smith, zauważyliśmy, że pan w ostatnich miesiącach wydał bardzo nie wiele na charity.. Wiemy natomiast, że panu nieźle się powodzi. W tym roku kupił pan, naprzykład auto dla swej córki, co rok wyjeżdża pan z rodziną nad morze, posiada pan ładny week-end-house za miastem... Niech pan z łaski swej sprawdzi w swej książeczce czekowej, a sam pan przyzna, że na charity wydał pan ostatnio bardzo niewiele....

Takie przemówienie odnosi zawsze dodatni skutek: **pozycja „charity“ w budżecie mr. Smitha powiększy się znacznie.** Już choćby z tego względu, że mr. Smith wie, iż zaszkodziłby sam sobie... Takie rzeczy roznoszą się przecież, a nikt nie chce być obgadywany...

Skąd wziął się w Ameryce taki powszechny popęd do dobroczynności?

Jak zaznaczyliśmy — popęd ten istnieje od niedawna, jeszcze przed wojną wszechświatową Amerykanin stronił od wszelkiej filantropii, rzadko składał datki, a czynił to z taką samą niechęcią, z jaką czyni się to „normalnie“ w krajach europejskich...

Zjawisko t o ma ciekawy podkład psychologiczny i socjalny:

Jak wiadomo — **jeszcze do niedawna nie istniała w Ameryce opieka społeczna w jakiejkolwiek formie. Nie znane tam były żadne ustawy socjalne.** Dopiero w okresie powojennym **powstała w Ameryce konieczność wprowadzenia pewnych ustaw, dotyczących pracy, inwalidów etc.**

Sporo zdziałał w tej dziedzinie prezydent Roosevelt, ale ostatecznie wciąż jeszcze większość krajów europejskich może w tym kierunku świecić Ameryce godnym naśladownictwa przykładem.

Kryzys w roli nauczyciela

Uwaga społeczeństwa amerykańskiego dopiero od niedawna więc skierowana została na te dziedziny życia, które domagają się opieki. Poczęto pojmować, że zasada **„help you self“** jest już anachronizmem, że **kryzys jest zjawiskiem, wobec którego najenergiczniejsze nawet rozpieranie się łokciami może okazać się bezsilne...**

Taki jest socjalny podkład popędu do filantropii. A momentem psychologicznym w tym zjawisku jest fakt, że Amerykaninowi trudno pogodzić się z pojęciem etatyzmu pod jakąkolwiek bądź postacią, że indywidualna działalność jest mu zawsze bliższa i milsza.

Woli on więc naprzykład dać z własnej woli sto dolarów na cel dobroczynny, niż z musu dawać stale bodaj tylko dolara w postaci jakiegokolwiek podatku socjalnego...

Taka już jest psychologia obywatela U. S. A. Zakorzeniony w tym klasycznym „kraju wolności“ liberalizm w dziedzinie gospodarczej i finansowej wywołuje w nim **uczuciową reakcję na wszystko, co trąci przymusem,** gdy więc na horyzoncie społecznym zjawiają się coraz poważniejsze chmury w postaci przymusowych ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, na starość, na wypadek choroby itd., **reaguje on na nie w ten sposób, że chce wykazać, iż „nam to wszystko jest niepotrzebne“.** Ile tam potrzeba? Tylu a tylu dolarów? **There you have — oto one...**

I z pańską miną wyciąga z kieszeni czek i wypełnia go. „Nas stać na to...“

W ten sposób powstało w Ameryce rozwielmożnione zjawisko „charity“.

Oczywiście — można być zgoła odmiennego zadania i stać na stanowisku że wszelka filantropia zawiera w sobie cechy ujemne. Można i to z niewątpliwą racją — twierdzić, że właśnie należycie rozbudowana i racjonalnie działająca opieka społeczna jest zawsze bardziej na miejscu, niż najszczodrzejsza nawet „charity“. Nie można jednak zaprzeczyć, że w tych warunkach socjalnych, jakie jeszcze obecnie istnieją w kraju wuja Sama, **filantropia wywiera dodatnie skutki.** Chroni przed głodem i bezdomnością nietylko liczne warstwy ubogich w wielkich miastach, ale dociera również do wszystkich małych miasteczek a nawet pojedyńczych farm... Wszędzie, gdzie tylko potrzebna jest pomoc...

Charity jest obroną Amerykanina przeciwko grożącym mu podatkom na cele opieki socjalnej. Jest to broń dziwna, bowiem godzi ona w jego kieszeń niewątpliwie w o wiele większym stopniu, niż czyniłyby to odnośne podatki, ale — to już nie jego wina. Na to złożył się z kolei **istny wyścig, jaki powstał pod nazwą „charity“.** Nie wolno pozostawać w tyle...

Gdy w odnośnej rubryce w gazecie można jednego dnia przeczytać, że mr. Smith z Peterson-city dał na przybyłych do Nowego Jorku uciekinierów z Czechosłowacji 500 dolarów — nazajutrz będzie można w tej samej gazecie przeczytać, że mr. Wilson z tegoż Peterson-city dał na ten sam cel **tysiąc dolarów... Bowiem pani Wilson nie chce być w niczym gorsza od małżonki mr. Smitha, a mr. Wilson potrafi cenić spokój domowego ogniska...**

Spółzawodnictwo rozwinęło się silnie nietylko w sferach ludzi bogatych lub bodaj tylko zamożnych. Również w sferach średnich, a nawet robotniczych **nikt nie odmawia pieniędzy na charity“.** Biuralista, którego pobory tygodniowe wynoszą dwadzieścia dolarów, nie cofnie się przed zaofiarowaniem pięćciodolarowego banknotu, gdy jakaś „pani z towarzystwa“ zwróci się do niego o pomoc na jakikolwiek cel dobroczynny.. Nie odmówi również robotnik...

Kto daje jako pierwszy?

Towarzystwa dobroczynne w Ameryce potrafią zresztą w wyrafinowany sposób podniecać i potęgować jeszcze popęd do „charity“. Urządza się w tym celu naprzykład t. zw. **Campagne - meetings.**

Towarzystwo, które zawiązało się w Filadelfii w celu pomagania uchodźcom z republikańskiej ongiś... Hiszpanii, rozsyła zaproszenia do kilku tysięcy obywateli. Campagne-meetings odbywa się w wielkiej, specjalnie dla tego celu uzyskanej sali. Kupcy, rzemieślnicy, robotnicy, finansiści — wszyscy przybywają na takie zebranie chętnie. Na podium wchodzi mówca i **prezentuje chłopczyka lub dziewczynkę — dziecko jednego z hiszpańskich uciekinierów.** Wygłasza on przy tym świetnie skonstruowaną mowę, a Amerykanin chętnie słucha, jeśli tylko mówca mówi ciekawie i przytaczą konkretne fakty i przykłady, nie gubiąc się w teoretycznych wywodach i abstrakcjach...

Gdy wreszcie audytorium zostało należycie „obrobione“, t. j. mówca należycie rozluźnił uczucia słuchających — inny członek komitetu rzuca głośne wezwanie:

— A więc, ladies and gentlemens, kto jako pierwszy daje pięćset dolarów?

Pytanie to, powtórzone jeszcze kilka razy, wywołuje nieodmiennie taki skutek, że — niby z pewnym wahaniem, niby ociągając się — sięga jeden z obecnych na sali finansistów do portfelu i **wręcza przewodniczącemu 5 studolarowych banknotów...** Wie on, że oczy wszystkich są w tym momencie na niego zwrócone... **Wie również dobrze, że za chwilę członek komitetu powtórzy głośno jeszcze conajmniej tuzin razy jego nazwisko, wykrzykując:**

— Mr. Edgar William dał jako pierwszy pięćset dolarów ladies and gentlemens kto daje jako następny?

A nazajutrz cała Filandelfia przeczytała we wszystkich miejscowych gazetach, że na wczorajszym campagne — meetingu na rzecz uchodźców z Hiszpanii mr. Edgar William dał jako pierwszy 500 dolarów...

Oczywiście — wymienieni są również wszyscy inni ofiarodawcy.. ,

Amerykańskie reformy społeczne

Jakie instytucje powołał do życia Roosevelt, celem uzdrowienia gospodarki amerykańskiej?—Walka z nadprodukcją i bezrobociem.—Obozy pracy i pierwszy sąd pracy

New Deal — to pierwsza próba planowej gospodarki w ramach demokratyczno - kapitalistycznego państwa. Cele tej nowej polityki gospodarczej są różne, lecz główne jej wytyczne są następujące: — **przystosowanie produkcji do potrzeb rynkowych, stworzenie lepszych warunków pracy, zmniejszenie bezrobocia i racjonalne wykorzystanie możliwości terenowych oraz przemysłowych w każdym poszczególnym stanie amerykańskim.**

Administracyjne stosunki tej nowej organizacji są nie mniej oryginalne, niż sam eksperyment gospodarczy. Komisje wchodzące w skład organizacji New Deal (Emergency Committes) są od instytucyj rządowych zupełnie niezależne. Składają się one z przedstawicieli rzemiosł i związków robotniczych.

Jakkolwiek organizacja New Deal powołana została do życia dopiero przez prezydenta Roosevelta, stwierdzić należy, iż korzenie jej tkwią w pewnej instytucji, która stworzona została **jeszcze przez prezydenta Hoovera** w ostatnim okresie jego urzędowania na stanowisku prezydenta Stanów Zjednoczonych. Mamy na myśli instytucję znaną w skrócie jako **R. F. C.** (Reconstruction Finance Corporation), której celem było **popieranie zamierającego drobnego handlu i tych gałęzi przemysłowych, które najdotkliwiej cierpiały wskutek kryzysu.**

Pierwszym zarządzeniem prezydenta Roosevelta w ramach New Deal było **stworzenie N. R. A.** (National Recovery Act), instytucji, która powołała do życia specialne komisje studiujące **stan poszczególnych gałęzi przemysłu.** W komisjach tych zasiedli **przedstawiciele robotników oraz pracodawców,** którzy wspólnie omawiali warunki pracy, **ustalali ceny artykułów przemysłowych i opracowywali plan produkcji na najbliższą przyszłość.** Wszystkie wyroby zakładów i fabryk, podlegających przepisom N. R. A., zaopatrzone były w specjalne znaczki (niebieski orzeł z dewizą: — **„We do our part“** — „Przyłączamy się do opodatkowania“). Towary pozbawione tych znaczków, były przez kupującą publiczność bojkotowane. **Okres N. R. A. trwał od 1933 do 1935 roku.**

Nadprodukcja artykułów rolnych doprowadziła do stworzenia **A. A. A.** (Agricultural Adjustment Administration), urzędu, **składającego się z farmerów i przedstawicieli wielkich obszarników.** Za straty, wynikające z ograniczenia produkcji rolnej, chłopi otrzymywali odpowiednie odszkodowania. **Okres trwania A. A. A. — od 1935 do 1936 r.**

Nowością było również stworzenie w roku 1933-im programu **T. V. A.** (Tennessee Valley Authority), obejmującego **szerokie plany inwestycyjne i składającego się z czterech najważniejszych grup:**

1. Budowa tam i śluzów wodnych, które przyczyniłyby się do elektryfikacji kraju, zajobiegania powodziom, kontroli stanu wód i usprawnienia ruchu okrętowego.

2. Zalesienie całych obszarów.

3. Wzmożenie ruchu budowlanego w miastach na podstawie najnowszych planów urbanistycznych. Pierwszym pozytywnym wynikiem tego punktu planu T. V. A. jest **zbudowanie nowego miasta Norris-Dam.**

4. Fabrykacja sztucznych nawozów celem użyźnienia dotychczasowych nieużytków rolniczych.

C. C. C. (Civilian Conservation Corps) zatrudnia 300.000 bezrobotnych młodzieńców przy budowie dróg, robotach wodnych itd. Członkowie C. C. C. otrzymują mieszkanie, utrzymanie i 30 dolarów tygodniowo pod warunkiem, że **25 dolarów z tej sumy prześlą rodzinie.**

S. E. C. (Securities Exchange Commission) sprawuje kontrolę nad tranzakcjami giełdowymi. Celem tej instytucji jest zapobieganie niebezpiecznym krachom giełdowym.

S. C. C. Surplus Commidities Corporation) jest to instytucja, która w ostatnich czasach nabrała w Stanach Zjednoczonych wielkiego znaczenia. Urząd ten **skupuje nadwyżkę produkcji przemysłowej i rolniczej.**

P. W. A. (Public Works Administration) i **W. P. A.** (Works Progress Administration) to dwie instytucje, których celem jest **walka z bezrobociem na gruncie amerykańskim.**

Obydwa te urzędy kierują się zasadą, **że w dzisiejszych czasach nie chodzi o udzielanie wsparć i zasiłków bezrobotnym, lecz o znalezienie dla nich pracy.** Obydwie te instytucje **dostarczają robotników do wszelkich prac o charakterze publicznym.**

P. W. A. kieruje bezrobotnych do wielkich prac urbanistycznych, wodnych i drogowych, natomiast W. P. A. dostarcza pracy drobnym rzemieślnikom.

N. L. R. B. (National Labour Relations Board) to pierwszy amerykański sąd pracy, w którym zasiadają również w charakterze rzeczoznawców przedstawiciele robotników.

Niektóre z wyżej wymienionych instytucyj i urządzeń nie wywołają zazdrości w Europie z tej racji, że u nas są one już dawno znane. Ale należy wziąć pod uwagę, że Ameryka była bardzo zacofana pod względem ustawodawstwa socjalnego i zmiany w tej dziedzinie na korzyść rzesz pracowników i robotników zaliczyć należy do **wielkich zasług prezydenta Roosevelta.**

K. W.

NIE ROZUMIEM KOBIET

Przygoda w Marsylii

— Marsylia? — powiedział stary kapitan, stawiając na stole szklankę z grogiem. — Oczywiście, piękne i interesujące miasto. Można tam niejedną przeżyć przygodę. Ja sam mogę wam o tym coś nie coś opowiedzieć.

Było to przed wieloma laty, kiedy sprawowałem jeszcze funkcje trzeciego oficera na małym parowcu. Regularnie zawijaliśmy do Marsylii. W ten dzień, o którym opowiadam, przybiliśmy o zmroku na Quai de la Joliette. Oczywiście wszyscy poszliśmy do miasta.



Była to szeroka, silna postać.

Nikt nie umie tak dobrze poznawać miasta, jak my, marynarze. Trzeba iść w owe wąskie uliczki w pobliżu Starego Portu, tam znajduje się Marsylia romantyczna, południowe miasto portowe, zawierające w sobie urok prawdziwie afrykański. Spacerowałem samotnie bulwarem. Potem przystanąłem i w skupieniu obserwowałem basen morski, który tonął w mroku wraz z licznymi statkami. Nagle drgnąłem. Usłyszałem, zwrócony do siebie, jakiś kobiecy, cichy głos, mówiący łamaną polszczyzną:

— Czy pan jest Polakiem?

Stała przede mną szczupła, młoda dziewczyna. W niepewnym blasku pobliskiej latarni widziałem jej szczupłą, bladą twarzyczkę, w której płonęła chorobliwym połyskiem para wspaniałych oczu. Nie czekając na odpowiedź, ciągnęła, kalecząc niemożliwie polski język.

— Ja już byłam w Polsce, w Gdyni. Piękne miasto. Miałam tam przyjaciela, Wielki, jasny, taki, jak pan, dobry przyjaciel.

Umilkła i zapatrzyła się na grę świateł na wodzie.

— Kim pani jest? — zapytałem, ponieważ nic innego nie wpadło mi do głowy.

Na ustach jej wykwitł nieco drwiący uśmiech. Potem wzruszyła ramionami i odparła:

— Eh bien... Jakie znaczenie może mieć nazwisko? Nazywają mnie Tancerką. Tańczę w „Suprise". Niech pan przyjdzie i zobaczy.

Spojrzała na mnie zachęcająco. Ale kiedy chciałem odpowiedzieć, zauważyłem, jak na twarzy jej pojawił się wyraz nagłego i gwałtownego przestrachu. Szepnęła porywczo:

— Piotr idzie. Nic nie mówić! Niech pan przyjdzie do „Suprise". Pan musi mi pomóc.

Zniknęła w mroku.

Kiedy się obejrzałem, zobaczyłem mężczyznę, kroczącego w moją stronę. Była to szeroka, silna postać, sportowa czapka naciśnięta na czoło, obie ręce w kieszeniach szerokich spodni.

— Ognia! — mruknął do mnie po francusku.

Zapaliłem zapałkę i w jej blasku zobaczyłem twarz jeszcze młodą ale o ostrych, brutalnych rysach. Małe oczy tego człowieka śledziły podejrzliwie każdy mój ruch.

— Czy ona z panem rozmawiała przed chwilą? — zapytał cicho.

Podrażniony jego zachowaniem, odparłem ostro:

— A co to pana obchodzi?

Przystąpił bliżej do mnie, jego oczy błyszczały posępnie, czuć go było nadmiarem absyntu.

— Niech pan się trzyma z dala od niej, — powiedział nagle zmienionym, gwałtownym tonem. — W przeciwnym razie zabiję cię!

— Fałszywy adres, mój drogi, — roześmiałem się. — Zejdź mi z drogi, ale już!

A ponieważ stał w miejscu, pochylając się groźnie nade mną, odepchnąłem go od siebie. W tej samej chwili w ręku Piotra błysnął nóż. Ale i ja nie byłem nowicjuszem w tego rodzaju zwadach. Uniknąłem ciosu i w następnej chwili pięść moja dała nura pod jego podniesione ramię. Piotr zachwiał się, ale wyprostował się szybko i gotował się do nowego ciosu.

Nagle jednak wyprostował się i prędko schował nóż do kieszeni. Z głębi uliczki nadchodzili dwaj policjanci, spoglądający na nas podejrzliwie. Piotr przybrał obojętną minę, włożył ręce w kieszenie i ruszył wzdłuż gulwaru.

★

Późnym wieczorem powróciłem na pokład. Spotkanie z dziewczyną utkwiło mi w pamięci. Była piękna i ciekawa. Będę musiał pójść do tego „Suprise". Ale nikt z moich kolegów nie znał tego lokalu. Najwidoczniej znajdował się gdzieś w starej dzielnicy portowej.

Następnego dnia udałem się na poszukiwanie. Po długiej wędrówce dopiero znalazłem w wąskiej, ciemnej uliczce rozbrzmiewająca muzyką tancbudę, nad którą wisiał nawpół zardzewiały szyld z napisem: „Suprise".

Bez wahania przekroczyłem próg podejrzanego lokalu. Gryzący dym tytoniu, gwar głosów, muzyka. Była to typowa spelunka portowa. Wzdłuż ściany ciągnęła się galeryjka z „lożami", obitymi czerwonym pluszem. Niżej stały drewniane stoły i krzesła, wszystkie zajęte przez gości, których wicher losu nawiał tu z całego świata. Marynarze, robotnicy portowi, Murzyni, indyjscy palacze, Afrykanie, Chińczycy, mieszańcy, — przedstawiciele wszystkich ras, pijący, palący, rozmawiający i śmiejący się głośno i hałaśliwie.

W jednej z lóż zwolniło się miejsce. Usiadłem tam i zacząłem nabijać swą fajkę, gdy nagle usłyszałem znajomy sobie głos:

— Pan sobie życzy?

Podniosłem głowę. Tak, to była ona, Tancerka. Uśmiechała się do mnie porozumiewawczo. Była w tej chwili porywająco piękna.

Zamówiłem wino i poprosiłem, by wypiła ze mną. Obejrzała się trwożliwie.

— Dobrze, — odparła. — Za chwilę przyjdę. Piotra jeszcze nie ma.

Oddaliła się, by usłużyć innym gościom, którzy ją hałaśliwie przywoływali. Pijąc płomienne wino marsylskie, myślałem o tej dziwnej dziewczynie. Co ona robi w tym wstrętnym szynku? Czy tylko tańczy? Dlaczego nie występuje w lepszych lokalach?

— Oto jestem, — powiedziała dziewczyna, siadając przy mnie.

Piliśmy, rozmawialiśmy, ale widziałem, że moją Tancerkę trawi niepokój. Opanowywała go z trudem, rzucając nieustannie lękliwy wzrok na drzwi wejściowe. I jakkolwiek gościom usługiwały jeszcze dwie kelnerki, wszyscy stanowczo woleli Tancerkę. Wciąż ja też wywoływano. Kiedy znowu przy mnie usiadła, alkohol i jej bliskość uderzyły mi do głowy. Zakochałem się. Chciałem ja pocałować, już mi podawała swe czerwone, jak wiśnie, usta...

Nagle położyła dłoń na mojej gestem niewysłowionego lęku. Oczy jej, zwrócone na drzwi, rozszerzyły się przeraźliwie.

— Piotr! — szepnęła, zrywając się.

Tak, ty był mój rywal. Z wielu stolików powitano go głośnym „hallo, Pierre". On rozglądał się badawczo, póki nie zauważył Tancerki. Onarzuciła się ku niemu z radosnym okrzykiem, jakgdyby teraz dopiero spostrzegła go.

Obserwowałem tych dwoje spod półprzymkniętych powiek. Widziałem, jak przeszli do jednej z lóż, jak Piotr mówił do niej, gestykulując gwałtownie i namiętnie. Potem wziął ją w ramiona i całował.

Porwał mnie gniew. Wstałem z hałasem i w tej chwili oczy Piotra spoczęły na mnie. Zwęziły się, jak oczy drapieżnego kota. Zacisnął usta i pięści. I ja zacisnąłem swoje—dwaj śmiertelni wrogowie.

Tancerka zauważyła tę scenę. Ktoś ją przywołał, a przechodząc obok mnie, szepnęła z wymownym ruchem głowy:

— Wyjdź stąd, prędko. Ale będziesz musiał tu wrócić, pomóc mi...

Wyjść stąd? Zejść z drogi temu drabowi? Ani mi sie śniło! Za dużo wypiłem.

Nagle zabrzmiała na nowo muzyka i moje dziewczę poczęło tańczyć argentyńskie tango. Ale cóż to był za taniec! Ucieleśniona muzyka, harmonia, namiętność. Biłem brawo, za co w nagrodę otrzymałem płomienne spojrzenie Tancerki. Spojrzenie, które trafiło mnie — w samo serce.

W tej chwili jakiś wewnętrzny głos ostrzegł mnie przed niebezpieczeństwem. Schyliłem się błyskawicznie i tuż nad moją głową przeleciał długi, ostry nóż, który wbił się aż po rękojeść w drewnianą ścianę.

Nie zwlekałem ani sekundy. Rzuciłem się w stronę Piotra, który ruszył na mnie z ostrym sztyletem, na którego końcu błyszczała nienawiść. Ja byłem bezbronny. Ale ożywiony siłą i wielkim gniewem. Uchyliłem się i nóż mego wroga miast w serce, uderzył w ramię. Chwyciłem Piotra wpół, uniosłem go i cisnąłem z wielką siłą na stół, który załamał się.

Piotr leżał cicho z zamkniętymi oczyma. Otoczył go tłum milczących postaci. Panowała wielka niesamowita cisza.

Rozdarł ją rozpaczliwy krzyk dziewczyny. Tancerka rzuciła się na nieruchome ciało Piotra, okryła go pocałunkami, przysłuchiwała się czy jego serce bije.

— O, mój biedny Piotrze! — krzyczała w najwyższej rozpaczy. — On cię zabił, ten zbój, morderca... Ale czekaj, pomścimy cię!...

W tej chwili ktoś położył mi dłoń na ramieniu. Był to jakiś nieznany mi marynarz.

— Uciekaj stąd, bracie, — powiedział po angielsku. — Bo możesz tu zostawić życie.

Pociągnął mnie za sobą. Wybiegliśmy. Przy wyjściu usiłował nas zatrzymać jakiś drab. Ale mój Anglik poczęstował go swą twardą pięścią. Biegliśmy jak szaleni, dopóki nie pozostawiliśmy daleko za sobą dzikiej pogoni, w której jak hasło bogini zemsty rozbrzmiewał nieustannie dziki, podżegający głos Tancerki:

— Zabijcie go! Zabijcie go!

★

Tak, takie przygody można przeżyć w Marsylii. Ale takie kobiety są chyba na całym świecie. Nie rozumiem kobiet! Cóż to było z tą Tancerką? Czy potrzebowała rzeczywiście mojej pomocy przeciw Piotrowi? Ale w takim razie skąd ta rozpaczliwa boleść — nie, nie rozumiem tego. W ogóle te kobiety!

E. Körding.

Z nastaniem wiosny



Angielskie dziewczęta w obozie weekendowym.

Post-scriptum

Jeden z naszych najwybitniejszych pisarzy ma starego lokaja Jana.

Pewnego dnia wierny sługa zwrócił się do swego chlebodawcy:

— Mam do pana wielką prośbę... Może by mi pan zechciał napisać list do mojego brata stryjecznego? Ja nie umiem pisać...

— Ależ bardzo chętnie.

Po kwadransie list był gotów.

— A teraz jeszcze tylko post-scriptum... Bo to, proszę pana, list bez post-scriptum to żaden list.

— A no dobrze — uśmiechnął się pisarz — a cóż mam Janowi napisać w tym post-scriptum?

Lokaj zastanowił się, po czym odparł:

— Niech pan napisze po prostu: „Przepraszam cię za błędy w liście".

Wojna z Chinami potrwa... sto lat

twierdzi prezes japońskiej izby przemysłowo-handlowej, Kimura. — Sytuacja gospodarcza Japonii jest katastrofalna. — Kartki na artykuły codziennego użytku

„Podbój Chin jest zadaniem, wymagającym wysiłków trzech pokoleń. Wyprawa chińska przeobraża się w wojnę stuletnią".

Tę opinię wypowiedział nikt inny jak prezes japońskiej izby przemysłowo-handlowej — Masaturo Kimura. W jednym z najpopularniejszych czasopism Nipponu „Dsikioku Geppo" — zdanie to możemy wyczytać czarno na białym.

Kontakty Kimury z najwyższymi sferami wojskowymi w Tokio są aż nadto dobrze znane. Jasną jest tedy rzeczą, że to oświadczenie, tak dobrze poinformowanej i wysoko postawionej osobistości, wywołał duże i wcale nie miłe poruszenie.

Opinia ta znalazła oddźwięk w parlamencie. Poseł Nakayama, wpływowy człowiek partii Minseito w związku z tym zwrócił się z takim dezyderatem do sfer wojskowych:

„Zdanie tego rodzaju, zapowiadające wojnę aż stuletnią, należałoby raczej ukryć głęboko w duszy, a nie rozgłaszać go w czasopismach i dziennikach".

W formie parlamentarnej i mocno złagodzonej **już to jedno oświadczenie w dostatecznej mierze ilustruje poruszenie, jakie wywołało w opinii publicznej oświadczene Kmury. Sytuacja w związku z kampanią chińską jest zła.**

Gdy dalej japoński minister spraw zagranicznych, generał Arita, oświadczył, że **„nowy porządek rzeczy w Azji wschodniej opierać się będzie na japońskiej moralności"**, odpowiedział mu Seksko Koizi, leader partii Seiyukai, że **„moralność jest piękną rzeczą, ale ludowi nic nie daje".**

Trzeba znać japońską dyscyplinę i umiarkowanie w słowach, trzeba dalej wiedzieć, że obie te partie stoją na usługach sfer wojskowych, by zrozumieć, jak **poważne zaniepokojenie budzi w Japonii sprawa chińska.**

Wojna chińska staje się z dnia na dzień **imprezą coraz mniej opłacalną.** Według dziennika „Iomiuri" wskażnk płac robotniczych spadł od roku 1936, t. j. od ostatniego roku z przed tej wojny, znacznie. W grudniu roku 1938 wynosił 87,8, w styczniu tylko 85,3 — biorąc średni wskaźnik miesięczny z roku 1936 równy 100.

Z drugiej strony **wzrosły znacznie koszty utrzymania w Japonii.** Jeśli przyjąć średnie koszty roczne z roku 1932 za 100, to wynosiły one w lutym 1939 — 167 za odzież, 139 za jarzyny i 141 za ryż.

Według artykułu 11 niedawno ogłoszonego prawa o „ogólnej mobilizacji kraju" wynosi podatek specjalny z artykułów codziennej potrzeby **całych 10 procent!**

Japoński minister handlu Hatta **opracowuje obecnie bardzo dokładny system kartkowy na wszelkie artykuły użytku codziennego.** Minister Isitawari ogłosił, iż gdy zajdzie potrzeba naród japoński zostanie zmuszony siłą do powstrzymania się od zbyt wielkiej konsumcji.

Rezultaty tej polityki zaciskania pasa już dziś można zaobserwować.

Oto według oficjalnych statystyk ministerium handlu i przemysłu, ogłoszonych w dzienniku „Ziugaj Siogo" — **26.600 średnich i mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych ogłosiło upadłość. Około 50.000 czeka ten sam los w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.**

Wielki przemysł nie ma również powodów do zadowolenia, bowiem wykorzystanie zajętych terenów w Chinach nastręcza poważne trudności.

Generał major Isikawa, szef intendentury ministerium wojny oświadczył wyraźnie, że **„kupcy japońscy nie będą mogli pracować w tych terenach wcześniej, aż nie zostanie w nich zaprowadzony ład i porządek."**

Właśnie to zaprowadzenie „ładu i porządku" nie idzie wcale sprawnie, gdyż Chińczycy prowadzą walkę w terenach już od dawna zdobytych i — zdawałoby się — spacyfikowanych. Najwięcej pewni są Japończycy tylko w kilku dużych miastach, podczas, gdy całe prowincje, choć zdobyte, są **faktycznie w rękach Chińczyków.**

Japoński „Zarząd w sprawach Azji Wschodniej" nie może dostarczyć przemysłowi żadnych danych, na którychby można było oprzeć produkcję. Toteż tylko nieliczni, szczególnie uprzywilejowani i ustosunkowani, ciągną z tego stanu rzeczy zysk i korzyści. Do nich należy przemysłowiec mandżurski Aykawa, jeden z monopolistów na dostawy i sprzedaż w Chinach.

W tych warunkach owa stuletnia **wojna Japonii przeradza się w walkę tego wyspiarskiego kraju o dominację nad całą Azją Zachodnią, w walkę na śmierć i życie.** (f)

„Świat w dniu jutrzejszym"

Pierwsza wystawa światowa w N.-Jorku

Główną atrakcją wystawy w r. 1853-cim była... maszyna do szycia! — Nasi ojcowie nie umieli sobe nawet wyobrazić życia dzisiejszego

Z okazji zbliżającego się otwarcia wystawy wszechświatowej w Nowym Jorku dzienniki tamtejsze przypominają pierwszą amerykańską wystawą wszech światową, która odbyła się również w Nowym Jorku, **w roku 1853.**

Przypomnienie to jest wysoce na miejscu, bowiem również tamta wystawa, jak obecna, odbywała się pod hasłem: **„Świat w dniu jutrzejszym".**

Również wtedy starano się zademonstrować na podstawie licznych wynalazków i ulepszeń, jakie będzie życie ludzkie w następnym wieku.

Owym następnym wiekiem jest właśnie nasza obecna epoka, mamy więc możność przekonać się jak dalece proroctwa z wystawy z roku 1853 urzeczywistniły się, a zarazem — drogą pewnej analogii — zastanowić się, czy i jak dalece sprawdzają się horoskopy wystawy z roku 1939 za lat kilkadziesiąt...

Stwierdzamy z góry, że **proroctwa z roku 1853 okazały się zgoła iluzoryczne...** Nie mają one właściwie nic wspólnego z rzeczywistością.

Przywidywania naszych ojców z połowy ubiegłego wieku na temat **naszej rzeczywistości okazały się bardzo mylne i bardzo... naiwne.**

O naiwności tej może nas przekonać już chociażby fakt, że **główną atrakcją wystawy nowojorskiej w roku 1853 była... maszyna do szycia.** A więc — przedstawiano sobie wówczas, że maszyna do szycia zajmie za kilkadziesiąt lat takie stanowisko w życiu społecznym cywilizowanej ludzkości, iż można ją będzie uważać za symbol „nowych czasów"...

Jakież podrzędne stanowisko zajmuje natomiast w naszej epoce maszyna do szycia w szeregu dziesiątków innych epokowych wynalazków, nadających właściwe piętno naszej epoce?...

Następnie publiczność na wystawie ówczesnej podziwiała z otwartymi ustami... **kasy żelazne, nie obawiające się** niebezpieczeństwa pożaru... **Również ten „symbol"** przyszłości jest zgoła nieaktualny w naszej epoce i zajmuje w życiu obecnym nader podrzędne stanowisko...

Bynajmniej nie naczelnym rekwizytem naszej epoki jest również **maszyna zecerska,** której model wywołał podziw na wystawie w roku 1853 i pobudzał niewątpliwie widzów do snucia śmiałych wizyj na te temat przyszłych czasów... Nikomu nie śniło się wówczas jeszcze o mikrofonie i aparacie odbiorczym...

Zachwycano się **„nowoczesnymi" wozami strażackimi, zaopatrzonymi w sikawki ręczne.** Nie było wówczas jeszcze nawet parowych sikawek — takich, jakie obecnie pokutują jeszcze tylko na głuchej prowincji...

Atmosferę, w jakiej odbywała się wystawa nowojorska w roku 1853, najlepiej charakteryzują takie fakty:

Pewnemu rzemieślnikowi z Cincinatti przyznano srebrny medal za... **kunsztowne wypychanie zwierząt...** Złoty medal otrzymał pewien Amerykanin za **artystycznie wycinane sylwetki z czarnego papieru...**

Aparat do golenia przedstawiano sobie — jak o tym świadczy odnośny rysunek — w ten sposób, że aparat ten, od powiednich rozmiarów, namydla jednocześnie dziesięciu mężczyzn oraz goli ich — również jednocześnie — olbrzymimi brzytwami....

Nikomu snać nie przychodziły do głowy żadnej horoskopy na temat szybszej komunikacji, udoskonalonych mieszkań, sanitarnych urządzeń etc., etc....

Gdy spojrzymy retrospektywnie na ówczesną amerykańską wyst. wszechświatową, zorganizowaną pod hasłem: „świat w dniu jutrzejszym", dojdziemy do wniosku, że ludzkość ówczesna nawet w minimalnym stopniu nie wykazała proroczej intuicji...

Cóż powiedzieliby ludzie którzy zwiedzali wystawę nowojorską w roku 1853, gdyby mogli zobaczyć nasze auta i samoloty, telefon i radio, kino i telewizję?...

Może więc tak samo krótkowzroczni są organizatorzy wystawy nowojorskiej w roku 1939?

Może za lat osiemdziesiąt i kilka już nasi potomkowie będą tak samo z nich się śmieli, jak my śmiejemy się z naszych ojców?...

O WSZYSTKIM PO TROCHU...

375 rocznica urodzin Szekspira. — Ponętna propozycja wytwórni filmowej dla ex-królowej Geraldyny. — Setna rocznica niepodległości księstwa Luxemburg

Cicho i skromnie obchodzono 375-tą rocznicę urodzin największego dramatopisarza angielskiego **Williama Szekspira.** Bo i któżby miał czas na zajmowanie się uroczystościami ku czci twórcy „Hamleta", skoro cała uwaga skierowana jest na wypadki polityczne.

Szekspir przyszedł na świat **dnia 23 kwietnia 1564 roku** w miasteczku Stratford-on-Avon. Ojciec jego był człowiekiem niepiśmiennym i zajmował się fabrykacją rękawiczek, lecz pożniej ożenił się bogato i uchodził za człowieka zamożnego.

Tylko rodzinne miasto Szekspira nie zapomniało o tej rocznicy. W południe odbył się pochód z flagami i kwiatami na cmentarz, gdzie wznosi się pomnik poety. Bridge - Street, po której przeszedł pochód, udekorowana była **flagami wszystkich narodów.** Obok flag francuskich i angielskich powiewały flagi niemieckie, japońskie i sowieckie. Przy samym moście widoczne były **flagi Albanii i Czechosłowacji.**

Podczas uroczystego śniadania wygłosił przemówienie **minister Samuel Hoare.** W Stratfordzie istnieje szekspirowski teatr, który ostatnio przynosi dość znaczne dochody, albowiem podczas sezonu teatralnego przybywa bardzo wielu cudzoziemców do miasta, w którym urodził się William Szekspir.

***

Ex-królowa albańska **Geraldyna,** córka węgierskiego hrabiego Apponyiego i małżonka króla Zogu I-go, która dopiero wraca do zdrowia po doznanych przejściach, otrzymała od pewnej wytwórni filmowej z Hollywood nęcącą propozycję: — **200 tysięcy funtów za udział w filmie, ilustrującym jej ślub z ex-królem Zogu i tragiczną odyseę po zajęciu Albanii przez Włochów.**

Geraldyna odrzuciła tę propozycję za pośrednictwem swego londyńskiego adwokata.

— **Królowa bardzo dziękuje Amerykanom za to wysokie honorarium** — odpowiedział adwokat w jej imieniu — **ale nikt jej chyba nie weźmie za złe, że ona nie chce stać się przedmiotem zaspokojenia powszechnej ciekawości. Osobisty majątek króla wystarczy w zupełności, by zabezpieczyć żonie i synowi spokojną przyszłość.**

Zogu i Geraldyna zamierzają osiedlić się w Anglii. Cały majątek ex-króla ulokowany jest w bankach angielskich. Przed udaniem się z Grecji do Anglii para królewska zamierza zatrzymać się w Egipcie.

***

Księstwo Luxemburg obchodziło przed kilku dniami uroczyście setną rocznicę swej niepodległości. Uroczystości rozpoczęły się od posiedzenia parlamentu w obecności księżny, księcia-małżonka i księcia - następcy.

Przy wejściu na salę powitało księżnę prezydium parlamentu. Z ław poselskich rozległy się okrzyki

— **Niech żyje księżna!... Niech żyje wolny i niepodległy Luxemburg!**

W odpowiedzi na przemówienie księżnej zabrał głos przewodniczący parlamentu Reuter, który oświadczył, że cały naród pragnie utrzymania niepodległości i jaknajlepszych stosunków z sąsiadami.

Jak wiadomo, **księstwo Luxemburg istnieje już właściwie tysiąc lat,** w ciągu których przeżyło już bardzo wiele radosnych i smutnych momentów historycznych. Kilkakrotnie **księstwo Luxemburg było pod obcym panowaniem,** lecz nigdy nie wyrzekało się swego narodowego ducha, dzięki czemu dziś może święcić setny jubileusz swej niepodległości.

Luxemburg graniczy z trzema **mocarstwami europejskimi—Niemcami, Belgią i Francją.** Ludność tego państewka wynosi **275.000 obywateli,** a więc **stanowi to niemal trzecią część ludności Łodzi...**

Do czasów Kongresu Wiedeńskiego księstwo było częścią składową prowincji reńskiej i dopiero w 1815 roku zyskało autonomię. W dziedzinie prawodawstwa obowiązuje **kodeks Napoleona,** a pod względem ustawodawstwa socjalnego księstwo Luxemburg zajmuje jedno z **pierwszych miejsc w Europie.** Od dawna **istnieją tam ubezpieczenia na starość i na wypadek utraty zdolności do pracy, poza tym specjalne ustawy biorą w opiekę chorych i młodocianych. Oficjalnym językiem jest francuski.** (lu)

Wojna filmowa w Italii trwa

Wprowadzenie monopolu wywołało katastrofalny kryzys. — Publiczność omija kina

Rzym, w kwietniu 1939.

Najpopularniejszą rozrywką stłoczonej w miastach włoskich ludności, najmilszym urozmaiceniem codziennego żywota przeciętnego Włocha jest od dawna już kino, którego atrakcyjność w ciągu ostatnich lat wzmaga się stale.

Ceny biletów — jeśli pominąć luksusowe zeroekrany — dotychczas utrzymane były na ogół na niskim bardzo poziomie i w większych miastach istniało mnóstwo kinoteatrów, w których już za jednego lira (t. j. około 25 groszy) obejrzeć można było potężny program składający się z dwóch pełnoprogramowych filmów (przeważnie amerykańskich!), z różnych dodatków i z tygodnika aktualności, a nieraz uzupełniany jeszcze występami artystów kabaretowych.

Mimo to właściciele tych pomniejszych przybytków X-ej Muzy nie mieli powodu narzekać, gdyż olbrzymia frekwencja zarówno na seansach popołudniowych jak i wieczornych, zapewniała im stale pełne kasy. Żądna wrażeń publiczność nie zważa na to, że niejedna z tych sal nie grzeszy ani wzorową wentylacją, ani zbyt dobrą akustyką, lecz nawet wbrew zakazowi policyjnemu tłoczy się w wąskich przejściach, czekając nieraz długo, aż zwolni się jakieś miejsce siedzące...

Tak było do niedawna! — Ale wiele się zmieniło od czasu, gdy wprowadzony został państwowy monopol zakupu i wynajmu filmów zagranicznych i gdy na skutek tego liczba amerykańskich filmów docierających na ekrany włoskie raptownie zmalała!

Wbrew krążącym ostatnio pogłoskom monopol ten bynajmniej nie uległ zawieszeniu, lecz **obowiązuje w całej pełni** i czynniki państwowe nie zaprzestają starań o rozszerzenie sfery jego wpływów. Monopol dopuszcza inicjatywę prywatną tylko w obrocie wewnętrznym, sam zaś zastrzega sobie wyłączność w dziale zakupu obrazów zagranicznych, przy czym kieruje się głównie zasadą daleko idącej oszczędności dewizowej.

Rzymianie nie zobaczą jej już nigdy!



Joan Crawford, ulubienica publiczności włoskiej, której filmy nie są dopuszczane na ekrany miast italskich.

Jak wobec tego przedstawia się sytuacja kin włoskich? — Otrzymują one za pośrednictwem subagentów monopolu tylko filmy opatrzone specjalną licencją i bez tej licencji (która **musi być nawet pokazywana publiczności na ekranie**) żadnego filmu, choćby najstarszego, wyświetlać nie wolno.

Ale filmy te w małej zaledwie części zaliczyć można do t. zw. „produkcji światowej" ostatniej daty. Jak wiadomo bowiem, zaraz po ustanowieniu monopolu i ogłoszeniu jego metod handlowych, **cztery największe wytwórnie amerykańskie wycofały się definitywnie z rynku włoskiego**, a wielu innych producentów, nie mogąc przyjąć warunków monopolu, wykluczających wszelki udział wytwórni w zyskach eksploatacji, poszło w ich ślady.

Aby zastąpić brak ostatnich przebojów Ameryki przystąpiono energicznie do rozbudowy produkcji krajowej, a ponieważ i to nie prowadzi do całkowitego pokrycia znacznego zapotrzebowania ekranów włoskich wypuszczono również na rynek cały szereg **starych, wyciągniętych z lamusa filmów**, które w swoim czasie jakoby nie były dostatecznie eksploatowane.

Reakcja publiczności była jasna i bezpośrednia: po prostu **ludzie przestali chodzić do kina!** A raczej, mówiąc dokładniej — konsekwentnie unikają obrazów nie odpowiadających ich upodobaniom! — I oto wytworzyła się sytuacja tak paradoksalna, że mniejsze nawet sale podwyższają „przez noc" ceny wstępu i są stale przepełnione, o ile uda im się zakontraktować jeden z ostatnich amerykańskich obrazów, jakie jeszcze do Italii nadeszły; natomiast większość kin, a często nawet zero ekrany zmuszone są przy wyświetlaniu filmów z przed kilku lat (jak np. **„Król areny" Eddie Cantora, „Niedokończona Symfonia"** i in.) stosować wszelkiego rodzaju „ulgi", a pomimo to widownia świeci tak samo pustkami, jak na pokazach przereklamowanych obrazów rodzimej produkcji włoskiej.

Skutki tego kryzysu są tak zastraszające, że czynniki miarodajne ostatnio powzięły plan utworzenia specjalnej placówki, która miałaby za wyłączne zadanie propagandę kina jako godziwej i najtańszej rozrywki...

Wobec entuzjazmu, jakim najszersze rzesze ludu włoskiego dotychczas darzyły widowiska kinowe, projekt ten ma swoją specyficzną wymowę i nasuwa refleksje niezbyt wesołe. Znawcy stosunków nie wiążą z nim zresztą żadnych nadziei i utrzymują, że frekwencja kin ulegnie zapewne jeszcze dalszemu spadkowi, o ile na włoskich ekranach nie ukażą się napowrót filmy zagraniczne, posiadające obok pewnego minimum walorów artystycznych swoistą siłę atrakcyjną.

Ale na to tymczasem wcale się nie zanosi, gdyż monopol bynajmniej nie zdradza zamiarów odstąpienia od swych zasad, a w odpowiedzi na jego nieprzejednane stanowisko wszechmocna w Stanach Zjednoczonych organizacja filmowa Hays'a zabroniła obecnie wszystkim bez wyjątku wytwórniom amerykańskim wysyłania filmów do Italii.

Ciekawe, arcyciekawe — jak się zakończy ta „wojna filmowa"!

Dr. Franciszek WOLMAN.

W Paryżu o Warszawie:

Wady i zalety polskich atelier, brak doświadczenia, świetni aktorzy

Mikołaj Toporkow, wybitny fachowiec, o swoich wrażeniach warszawskich

Paryż, w kwietniu.

Znakomity operator filmów francuskich Mikołaj Toporkoff, jeden z najlepszych fachowców europejskich, wrócił niedawno z Warszawy, gdzie współpracował przy nakręcaniu filmu „Czarne Diamenty". Wrócił z Warszawy dosłownie rozentuzjazmowany, co jest tym dziwniejsze, że spotkały go tam pewne... niepowodzenia finansowe, dobrze znane naszym krajowym pracownikom.

— Jestem szczerze zadowolony ze swego pobytu w Warszawie — powiedział mi Toporkoff na słońcem zalanym tarasie popularnej kawiarni na Polach Elizejskich. — Byłem naprawdę oczarowany miłym nastrojem pracy w warszawskim atelier, doskonałością laboratorium i wogóle świetnymi warunkami technicznymi.

— Wszystko, co pan mówi, wydaje mi się takie dziwne... — wtrącam. — W Warszawie i w ogóle w Polsce tak często narzeka się na opłakane warunki techniczne...

— No tak, urządzenia techniczne są oczywiście przestarzałe, ale mimo to oświetlenie jest doskonałe. Jestem pełen uznania dla szefa - elektrotechnika z którym pracowałem. Jest to świetny fachowiec, jeden z najlepszych z pośród tych, z którymi w czasie swojej kariery miałem do czynienia. Świetnym fachowcem jest tak że inżynier Stanisław Rochowicz. Praca z tymi ludźmi jest doprawdy



przyjemnością! I proszę pana, co za świetnych aktorów macie! Naprawdę — znakomity zespół! Jedna tylko rzecz jest w Polsce fatalna: projekcja w kinach. Nie mogę zrozumieć, dlaczego...

— Jednym słowem — wrócił Pan zadowolony?

— Bardziej, niż zadowolony! Jestem po prostu oczarowany i z całego serca pragnę, aby mój kontakt z polskim światem filmowym nie skończył się na tym jednym filmie. Od chwili powrotu z Warszawy myślę o stworzeniu wytwórni francusko - polskiej i mam nadzieję, że mi się to uda. W Polsce jest dużo doskonałego materiału ludzkiego, jak zdążyłem zauważyć, brak tylko doświadczenia. Minister Spraw Wojskowych, generał Kasprzycki, który w czasie zdjęć trzykrotnie zaszczycił nas swoją wizytą, był łaskaw powiedzieć mi, że każdy polski operator powinien przejść pod moim kierunkiem tygodniowy stage. Zupełnie niezależnie od mojej osoby— mam wrażenie, że w tym powiedzeniu jest wiele prawdy. Trochę zagranicznego poloru przydałoby się bardzo polskim fachowcom... Osiągną niewątpliwie doskonałe rezultaty, jeśli zrozumieją, że nie wystarczą umiejętności i talent — trzeba jeszcze zdobyć wiedzę i doświadczenie. Niech mi pan wierzy—mówi to panu „stary wyga"...

Karol FORD.

FON, Kiepura i prasa niemiecka

Niemiecka prasa, donosząc o tym, że Jan Kiepura subskrybował na FON i Pożyczkę Przeciwlotniczą 100.000 złotych, nie ukrywa swego żalu do artysty. Z właściwym sobie taktem dziennikarze niemieccy zaznaczają, że Kiepura większą część swego majątku zdobył w Niemczech.

Na warszawskim bruku

Rozpoczęto już realizację filmu „Nad Niemnem" wg. Orzeszkowej. Grają: Barszczewska, Pichelski, Wysocka, Samborski, Tichy.

★

Scenarzysta Fethke debiutuje jako reżyser filmem „Złota maska", opartym na powieści Mostowicza. Obsada: Lidia Wysocka, Irena Wasiutyńska, Halina Doree, Leszek Pośpiełowski, Igo Sym, Bogucki.

Fethke reżyseruje także film „Przez łzy do szczęścia" Obsada: Brodzisz[illegible]wicz, Irena Domańska, Wiszniewski.

★

W maju rozpoczyna się realizacja „Żołnierza Królowej Madagaskaru" według starego wodewilu. Popisową rolę gra Lena Żelichowska.

Nowe filmy twórcy „Ludzi za mgłą"

Marcel Carne powtórzy dwa wielkie sukcesy filmu niemego. Jednym z nich będzie „Nana", która była wielkim popisem reżyserskim Jean Renoira. Rolę tytułową grana dawniej przez Katarzynę Hessling (a później w wersji amerykańskiej przez Anne Sten) odtworzy obecnie Viviane Romance. Następnie Carne nakręci „Portret", który był popisem reżyserskim Feydera. Michele Morgan odtworzy [illegible] setać, kreowaną dawniej przez [illegible]iette Marchal.

O czym piszą inni?

Dyskusja nad filmem polskim

O centralizację. — Wymowne ostrzeżenie.

Bardzo surowo ocenia grzechy scenarzystów polskich Mieczysław Sz[illegible]czyński („Film"):

„Scenariusz filmowy, rozumiany jako dzieło literackie z prawdziwego zdarzenia, w Polsce nie istnieje. Scenarzyści nasi ograniczyli się od wielu do ściśle mechanicznej pracy transpozycyjnej, zamknęli się w [illegible] nym warsztacie rzemieślnika, [illegible] odwala kawałek po kawałku — [illegible] żyć i aby zbyć! Oryginalna twórczość własna, jeśli kiedykolwiek w [illegible] łążku u nas istniała, została dawno zarzucona. Przetwórczość zaś, która może i powinna istnieć, gdyż nie pomyślenia nigdzie byłoby zerwanie z niewyczerpaną krynicą inwencji, — ką dają inne dziedziny sztuki, — przetwórczość nabrała u nas cech [illegible] dartowej fabrykacji błyskotliwej [illegible] dety".

★

„Kurier Poranny" zwraca uwagę, że Centralne Biuro Filmowe spełnia czynności jedynie administracyjne cenzury, nie wpływając zupełnie na kształtowanie poziomu filmu [illegible] skiego.

„Istnieje cały szereg zagadnień [illegible] sadniczych, których w ogóle nie [illegible] na załatwić bez udziału rządu. [illegible] mienimy tylko sprawy funduszu [illegible] wego, reglamentacji przywozu i [illegible] wozu filmów, szkolnictwa, propagandy zagranicznej, propagandy [illegible] ności kraju i w. in.".

Ale C. B. F. z racji swej struktury nie posiada dostatecznych kompetencji. Dlatego należy

„...stworzyć urząd, w którym [illegible] łyby scentralizowane wszystkie [illegible] dy życia filmowego w Polsce. [illegible] rownik tego urzędu musiałby być posażony w najdalej idące pełnomocnictwa.

W ten sposób

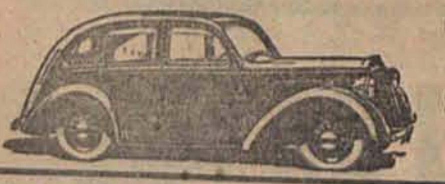
„...wszystkie sprawy filmowe, które rozpatruje się i referuje obecnie dzielnie w 6 zainteresowanych [illegible] sterstwach (M. S. Wewn., M. S. [illegible], Ośw., H. i Przem., M. S. [illegible], Skarb.) a często także w Prezydium Rady Ministrów, będą mogły być rozpatrywane łącznie".

★

W korespondencji z Aten W[illegible] Grosz informuje, że w kinach [illegible] kich na początku programu wyświetlany jest napis:

„P. Maniadakis, szef policji [illegible] skiej, zawiadamia szanowną publiczność, że podczas wyświetlania tygodnika aktualności nie wolno robić [illegible] nych wrogich demonstracji. [illegible] znajdują się agenci policyjni [illegible] winnego zakłócenia spokoju [illegible] miast aresztują i t. d. i t. d.".

AUTOBUSY linii **Łódź--Wiśniowa-Góra**
ODCHODZĄ Z ŁODZI O GODZ.: 8.30, 10.30, 12.—, 15.—, 16.40, 19.30
Z WIŚNIOWEJ DO ŁODZI O GODZ.: 6.50, 9.—, 11.—, 14.10, 15.50, 18.30
POSTÓJ PRZY ROKICIŃSKIEJ 18 INFORMACJE: TEL. 181-60.



SAMOCHODY Standard Flying
Nowe rewelacyjne modele na rok 1939 ceny od zł. 5.750.

MOTOCYKLE ARIEL BSA. LEVIS VELOCETTE
Rewelacja sezonu POLSKI MOTOCYKL MOJ cena zł. 975. raty po zł. 50.— mies. zwrot podatku 20 proc.
AKCESORIA CZĘŚCI ZAMIENNE do wszystkich motocykli

Dom Techniczno-Handlowy **Leon Leszczyński Łódź,** Piotrkowska 175, tel. 205-06

POSADZKI LEPIK POSADZKOWY „LEPOS“ **DRZWI - OKNA** DYKTY Dikos TOBAL I INN. SKRZYNIE
SKŁ. DRZEWA - TARTAK Przemysł Drzewny **Maksymilian Jakubowicz S. A.** ŻEROMSKIEGO 90, tel. 157-74

PRZEDWIOSNIE
Żeromskiego 74-76 tel. 129-88
Dojazd tramwajami 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego.
Dziś i dni następnych!

Wielki film reżyserii J. LEJTESA
„SYGNAŁY“
W rolach głównych: L. ŻELICHOWSKA, M. ĆWIKLIŃSKA, J. PICHELSKI, K. JUNOSZA-STĘPOWSKI i WŁ. GRABOWSKI

Następny program: „LOKAJ JAŚNIE PANI“ w r. gł.: ANNABELLA i WILIAM POWELL.
Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej w soboty, niedziele i święta o g. 12.
Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmmowania dowolnych miejsc. W niedziele i św... nieważne.

MATERIAŁY BIELSKIE DAMSKIE i MĘSKIE ostatnie nowości poleca **L. SKOSOWSKI i S-KA** MONIUSZKI 3, fr. I. p.

Zakład Artystycznej NAPRAWY DYWANóW wszelkich **chodników i linoleum** Zgł. tel. **266-44** Fabr. Dywanów „CARPET“ Repr. HOROWICZ Piotrkowska

PŁASZCZE impregnowane jedwbne damskie i męskie w wielkim wyborze poleca firma **„MODERNE“ Piotrkowska 10** front II piętro

GAŚNICE PŁYNOWE przepisowe dla O. P. L. —G A Z— **A. WAJS, Piotrkowska 79** w podwórzu, tel. 272-63

KINO TON Kopernika 16, tel. 140-72
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Dawno niewidziana, niezapomniana z filmów „CSIBI“ i „PIOTRUŚ“ FRANCISZKA GAAL w swojej najnowszej i najlepszej kreacji w arcydowcipnej komedii p. t.
»MIODOWY MIESIĄC«
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej pp., w soboty o godz. 2-ej pp., w niedzielę i święta o godz. 12-ej w poł.

LISY PELERYNY p/g najnowszych MODELI wykonuje **Ch. W. TYGER Piotrkowska 114** tel. 200-67 front I p

POSZUKIWANY POKóJ
od gospodarza w śródmieściu (może być w nowoczesnym domu) od 1 czerwca, ew. od 1 lipca. Oferty do administr. Republiki sub: „Urzędniczka“.

DR. MED.
Jerzy Sudya
AKUSZER-GINEKOLOG
Legionów 11
Tel. 115-27,
przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 w.

Gabinet kosmetyczny
„Jadwiga“
KILIŃSKIEGO 86, tel 185-47.
Wszelkie zabiegi kosmetyczne, porady bezpłatne.
Lampa kwarcowa zł. 1.—.
w abonamencie zł. 0,75.
Godziny przyjęć od 10—8 wieczorem

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjm. 10—12 i 5—7-ej.

Lekarz Dentysta
Henryk Lejzerowicz
Piotrkowska 165
Tel. 226-02.
Godz. przyjęć 9—1 i 3—8.

PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 rano do 9 wiecz. Specjalny gabinet kosmetyczny. PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
MARKOWICZOWA
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2
tel. 166-35
Wznowiła przyjęcia.

PRZYCHODNIA SPECJALNA
dla chorych **WENERYCZNYCH**
Leczenie chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych, leczenie promieniami Rentgena, analizy krwi i wydzielin
Zawadzka 1 telef. 206-65
front I piętro, czynna od 8 r. do 9 w.
PORADA 3 ZŁ.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
chor. skórne i weneryczne
przyjmuje od 9—4 i od 6—9 w.
w niedziele od 9 do 11 rano
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Dr.
F. Berman
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Pomorska 25, Tel. 192-89
Przyjmuje od 4—6.

Fabryka napoi gazowych
dostarcza WODĘ SODOWĄ, LEMONIADĘ, ORANŻADĘ oraz **lód**
do domów prywatnych Ceny niskie!
TEL. 190-48
R. FRIEDWALD
PIŁSUDSKIEGO 69.



100%
idealnego golenia!
Tylko oryginalne szwedzkie
VIKING

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
LEK. - DENT.
H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-06.
Egz. od r. 1900.

DR. MED. **L. NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
NAWROT 32. front, I piętro Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

LEK.-DENT.
Rena FRYDBERGOWA
Sienkiewicza 52
tel. 161-24
przyjmuje od 10 do 1-ej i od 3—7-ej.

DOKTOR
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowrot)
Nr. tel. 194-03
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6—7.30 wiecz.

DR. MED.
J. SZMERŁOWSKI
Akuszer - Ginekolog
Piotrkowska 17, telef. 107-13
przyjm. od 6—8 w.

CHORZY na RUPTURĘ
(PRZEPUKLINĘ)
SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA (garby), GRUŻLICĘ KOŚCI, PARALIŻE ORTOPEDYCZNE (po Heine-Medine), stany zapalne i różne kalectwa!!

STOSUJĘ:



ORTOPEDYCZNE BANDAŻE (pasy rupturowe) gumowe, nawet przy zastarzałej rupturze u mężczyzn, kobiet i dzieci. Bandaże pooperacyjne. Pasy brzuszne po operacji ślepej kiszki. Specjalne lecznicze bandaże przeciw obniżeniu żołądka, wnętrzności i innych organów. Specjalne leczn. gorsety ortoped. oraz prostotrzymacze różnych systemów wybitnych Profesorów Uniwers. Protezy (sztuczne nogi i ręce). Specjalne wkładki ortopedyczne na płaskie bolesne stopy (platfus).



Spec. Ortop.
J. RAPAPORT Łódź
ZAWADZKA 8, front I p. tel. 221-77
30-letnia praktyka

UWAGA!
Osobiste zgłaszanie się chorych konieczne. Urzędnikom Ubezpieczonym w Ubezp. Społ., Państw., udzielam znacznych ulg również niezamożnym. Nowość ortopedyczna! Na żylaki, spuchnięte kostki u nóg i t. p. Najlepsze pończochy gumowe marka „Idealgum“ oraz formatory na grube nogi.
Z powodu wyjazdu na sezon letni do Zdroju przyjmuję osobiście tylko krótki czas.

Dr. KLINGER
POWRÓCIŁ.
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych (włosów) przeprowadził się na ul
PRZEJAZD 17 telef. 132-28
Przyjm. od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
POŁUDNIOWA 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8
z wyjątkiem niedziel i świąt.

DR MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrót 7
Tel. 164-21
godz. przyjęć od 5—8.

LEK. DENT.
D. Tondowska
Piotrkowska 152
tel. 174-93
przyjmuje 9—2 i 3—8 w.

DR. MED.
W. ŁAGUNOWSKI
Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (Gabinet Roentgeno- i światłolecz.)
Piotrkowska 70 Tel. 181-...
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 w.
W niedz. i święta od 10 r. do 1

DOKTOR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
TRAUGUTTA 9, Telefon ...
od 8—11-ej i od 6—9-ej wiecz.
w niedzielę i święta od 9—12
Dla skórnie chorych godz. ...
10—11 i 5—6 pp.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Traugutta 8, tel. 17-...
przyjmuje od 8—11 i od 4—...
w niedziele i święta 10—1

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, tel. 159-...
Przyjmuje od 8—1 i od 5—...
w niedziele i święta 9—...

PANORAMA
TYDZIEŃ RADIOWY
ROK VII
NR 18
NIEDZIELA, 30 kwietnia 1939 R.

Wyrok puszczy

Dramatyczne polowanie na wielką wygraną życia

Rozwiały się ostatnie dymy nad chatami Malajów. Przygasły ogniska. Świat zasypiał. Po upalnym dniu szybko nadchodziła noc.

Na niebie błyszczeć zaczynały gwiazdy — a w gąszczach śpiącej dżungli fosforyczne oczy dzikich bestyj.

Jakieś niesamowite przejmujące dreszczem odgłosy raz wraz odzywały się w tajemniczej głębi czarnej puszczy.

W bungalowie angielskiego rezydenta paliło się jeszcze światło. O szyby werandy stukały — zwabione jasnością — wielkie ćmy i skrzydła szarych nietoperzy.

Obaj panowie — rezydent Archibald Onsley i jego zastępca Wiliam Doorn — chociaż w obrębie wieluset kilometrów prócz nich nie było tu żadnych Europejczyków — zachowywali się zawsze tak, jak gdyby mieszkali w Anglii.

I teraz — chociaż w tym pustkowiu wyglądało to niemal groteskowo — ubrani byli w nienagannie skrojone smokingi.

Wiliam Doorn, spojrzawszy zezem w stronę drzwi, za którymi przed chwilką zniknęły obie córki gospodarza: Barbara i Mary, westchnął:

— Przez dwa lata mieszkaliśmy tu razem. Przywiązałem się do pana... Myśl, że za tydzień wyjedziecie stąd, czyni mnie nieszczęśliwym.

Rezydent spojrzał na niego przez błękitny dym papierosa.

— Mary i Barbara wyjeżdżają również nie bez melancholii. I one także przywiązały się do pana... Rozumiesz, młody przyjacielu: byłeś tu sam jeden na placu, a moje dziewczęta odziedziczyły po matce mocno romantyczną duszę...

Wiliam chciał mu przerwać. Onsley dokończył jednak szybko:

— Nie robię panu żadnych wyrzutów. Był pan zawsze dżentelmenem i nigdy nie zawracał im głowy z premedytacją. Niemniej mam wrażenie, że obie moje panny zakochały się w tobie. Czy nie sądzi pan że wyniknąć stąd mogą niepotrzebne komplikacje?

Wiliam Doorn bawi się nerwowo niedopałkiem papierosa:

— Komplikacje tym bardziej złożone, że i ja nie wiem dokładnie, którą z nich kocham. Barbarę czy Mary? Obie są dla mnie takie dobre, takie serdeczne... ja zaś jestem tak straszliwie chwiejny i niepewny... Którą z nich mam zatrzymać przy sobie jako żonę, a której pozwolić odjechać? Od miesiąca chodzę jak błędny, pełen rozterki i niepokoju, na darmo pytając własnego serca o radę...

Wszystko to, o czym mówi Wiliam było rezydentowi dobrze znane.

— Wiesz co, młody przyjacielu? — powiada nagle — **niech los rozstrzygnie** to, czego rozgryźć nie potrafi serce! Jutro wczesnym rankiem wyjeżdżam wraz z córkami na polowanie. Zróbmy układ: ta z dziewcząt, która upoluje cenniejszą zwierzynę, zostanie pańską żoną. A tę drugą wezmę ze sobą do Europy. Gra jednak musi być poprowadzona fair... Proszę dać słowo, że nie wygada się pan z niczym przed dziewczętami...

— Oto moja ręka! — skłonił się Wiliam.

W milczeniu siedzieli potem na oszklonej werandzie. A cienie nocy podzwrotnikowej snuły się tajemniczo za szybami okien.

Na polowaniu

Stary rezydent wraz z dwoma Malajami skręcił w kierunku potoku.

Zazwyczaj podczas polowania na grubszego zwierza czuwał osobiście nad bezpieczeństwem córek. Dziś jednak zostawił je pod opieką najlepszego z kolorowych strzelców, wiernego Tombo. Skoro bowiem z tą grą związana była wysoka stawka, Archibald Onsley, jako rasowy dżentelmen-sportowiec, uważał za stosowne trzymać się na uboczu, by niczym nie zmienić toku przypadkowych wydarzeń.

— A strzelajcie celnie, boć to ostatnie wasze łowy na egzotycznego zwierza... Tam w Anglii polować będziecie co najwyżej na lisa! — zawołał, znikając wraz ze swą eskortą w gęstych zaroślach.

Barbara i Mary zostały same. Trochę opodal, oparty o karabin, stał podobny do brązowego posągu Tombo.

Jakiś fantastycznie kolorowy motyl przeleciał ponad polaną. Cykady ćwierkały zapamiętale, jak gdyby ktoś przesiewał perły przez srebrne sito.

Mary rozmarzyła się głośno:

— Właściwie powinnam się cieszyć, że wreszcie rzucamy te strony i wracamy do ojczyzny.. Tyle razy marzyła mi się po nocach — wtedy kiedy tropikalna duszność nie pozwalała zasnąć — jesienna, półbłękitna mgła Londynu... Tak bardzo tęskniłam za nim. A jednak teraz, kiedy wiem, że wkrótce wyjadę stąd, czuję, że jest coś, co mnie z tą dżunglą związało... że zostawię tu swoje serce...

Urwała i równocześnie z Barbarą pomyślały o tym samym: o blado-niebieskich oczach Wiliama, podobnych do **spłowiałych bławatków...**



...pręgowany tygrys szczerzył kły nad nieszczęśliwą Mary...

Coś poruszyło się w krzakach. Mary wycelowała błyskawicznie i wystrzeliła.

— Młody dzik!... Trafiłam go... Hej, Tombo, skocz no za nim!.. Czuję, że nie odejdzie daleko! — zawołała radośnie!

Malaj z karabinem w ręku pobiegł w ślad za rannym zwierzęciem Wkrótce z niedaleka zabrzmiał jego głos:

— Trafiony! Trafiony!

— Masz szczęście! — zauważyła Barbara, idąc w tamtą stronę. I nagle do czujnych uszu jej doszedł groźny pomruk i zaraz potem głuchy łomot.

Błyskawicznie obejrzała się i uczuła w sercu śmiertelny chłód...

Na ziemi obalona straszliwym impetem leżała Mary, a tuż nad nią wyszczerzał straszliwe kły wielki pręgowany tygrys...

Nie było czasu na refleksje. Barbara strzela momentalnie — ale chybia. **Znów jedna sekunda stracona... Tygrys** drgnął — i podniósł łapę, jakgdyby oskalpować chciał jasną główkę Mary...

Wówczas Barbara — odważna, bohaterska Barbara — jednym susem znalazła się obok powalonej siostry i przyłożywszy swój mauzer niemal do gardła rozjuszonej bestii, pociągnęła za cyngiel...

Ciszę rozprażonej słońcem dżungli targnęło echo drugiego wystrzału.

Należysz do innej

Stateczek rzeczny, mający odwieźć Onsleya do najbliższgo portu, odchodził dopiero za godzinę. Ale stary rezydent już teraz wszedł na jego matami ocieniony pokład: ażeby jak najprędzej uciec od tego brzegu i straszliwej dżungli, w której zdarzyło się tamto nieszczęście.

Raz jeszcze rzucił okiem na tak sobie **znany krajobraz.**

Oto dachy chat tubylców i ich rude poletka, oto dom rezydencji w której przeżył w szczęśliwości tyle, tyle lat, a jeszcze dalej zielony, ciągnący się bez końca ocean puszczy.

Na brzegu honorowy pluton, złożony z żołnierzy krajowców. A pod rozłożystą palmą kokosową stoi ubrany w galowy mundur nowy tutejszy rezydent — Wiliam Doorn.

Wiliam zatrzymuje w swojej ręce dłoń, jaką na pożegnanie podała mu dziewczyna.

— Więc koniecznie chcesz odjechać — pyta smutnie. — Kocham cię, Mary!.. Zostań moją żoną i nie opuszczaj mnie!

Ona pochyla głowę.

— Ach, Wiliam, jak długo czekałam na te słowa!... Jak bardzo uszczęśliwiłyby mnie one jeszcze przed tygodniem. Ale dziś jest już za późno... Dziś należysz do Barbary.

Młody rezydent przygryzł wargi.

— Ależ kochanie, to co mówisz jest nonsensem... Przecież Barbara już nie żyje...

— I właśnie dlatego nie mogę wyjść za ciebie za mąż.. Choć wiesz, czym dla mnie jesteś!

Wiliam Doorn zdejmuje hełm tropikalny i ociera chusteczką potem zroszone czoło.

— Napróżno usiłuję zrozumieć cię... Dziś, kiedy Barbary już nie ma, to co było do niedawna mocno skomplikowane, uprościło się. Tragicznie może ale nie mniej istotnie... Dlaczego nie chcesz mnie poślubić?

Mary opiera się o pień starej palmy. Tu pod drzewem siadała zawsze z Barbarą, szukając ochłody w cieniu pierzastych gałęzi... Tu gwarzyły o przyszłości. Tu po raz pierwszy zrozumiały obie że kochają tego samego mężczyznę.

Mary przymyka oczy. Pod powiekami zawirowała jej droga postać siostry. Przez chwilę — uszczęśliwiona przelotnością tej wizji — doznaje uczucia błogości. Zaraz jednak potem ból szarpnął znowu jej sercem.

— Powiem ci o wszystkim szczegółowo — zaczyna półgłosem. — Tydzień temu byłeś u nas na wieczerzy. Pamiętasz? Ponieważ nazajutrz rano bardzo wcześnie pojechać miałyśmy na polowanie, ojciec odesłał nas do dziesiątej do sypialni. Nie wiem czyś zauważył, że była to jakaś szczególnie piękna noc. Rozebrana leżałam na łóżku nie mogąc zasnąć. Jakaś nieznana siła kazała mi wstać i podejść do półotwartych drzwi, łączących jadalnię z werandą, na której siedziałeś z ojcem. Może uznasz to za naiwne ale ja chciałam zobaczyć cię tego dnia raz jeszcze jeden bodaj z daleka... I wtedy zupełnie przypadkowo usłyszałam to o czym mówiliście z ojcem... Szybko wróciłam do swego pokoju. **„A więc ta, która upoluje cenniejszą zwierzynę zostanie żoną Wiliama“** — wirowało mi w głowie. Przeświadczenie, że jutro rozstrzygnie się mój los, nie pozwalało mi zasnąć. W jaki sposób zmienić bieg ślepego przeznaczenia?... Jak zdobyć swoje szczęście?... A jeśli Nemrod — patron łowów — okaże się łaskawszy dla Barbary? Zgorączkowana przewracałam się z boku na bok.

Wiliam wziął ją delikatnie za rękę.

— Biedactwo!... Więc denerwowałaś się aż tak bardzo? Ale wszystko złe jest już poza tobą. Po tym wszystkim coś mi powiedziała czuję, że nie wolno ci odejść ode mnie: tak zresztą chciał tragiczny, ale sprawiedliwy traf. Tyś przecież podczas krytycznego polowania zastrzeliła młodego dzika, a biedna Barbara nic, chociaż dwukrotnie strzeliła do tygrysa, który obalił cię na ziemię.

— I biedna bohaterska Barbara, stając w mojej obronie, zginęła tragicznie, a wiesz dlaczego? Oto parę godzin przed tym, pragnąc za wszelką cenę przeszkodzić jej w zwycięstwie, wyjęłam z magazynku jej mauzera dwa górne ostre naboje, a włożyłam ślepe. Sądziłam, że Barbara, strzelając bez efektu do upatrzonej zwierzyny nie dowie się nigdy, jakie były przyczyny jej pudła. Niestety, nie przewidziałam, że mistyfikacja ta stanie się aż tak brzemienna w skutkach. Wiem jednak, że Barbara mierzyła celnie, że gdyby nie to, iż strzelała ślepymi nabopami— tygrys, który minutę później padł od kuli Tomba, zginąłby z jej ręki. I dlatego, porównując łup ostatniego naszego polowania, stwierdzam: ja zastrzeliłam młodego dzika, Barbara zaś tygrysa. Barbara zwyciężyła więc i odtąd należy tylko do ciebie, ja zaś muszę cię pożegnać.

— To wszystko co mówisz, jest jakimś niezrozumiałym mistycyzmem — zawołał zdenerwowany Wiliam. —Porzuć tę makabryczną sofistykę i zostań przy mnie, skoro się kochamy!

Mary potrząsa głową:

— Nie, nie mogę cię ukraść zmarłej siostrze — odpowiedziała, zmierzając w stronę stateczku. — Nie umiałabym być szczęśliwą tutaj, gdzie wszystko przypomina mi tamtą tragedię. Między mną a tobą stanęła skrwawiona postać Barbary i nie pozwoli nigdy, ażebyśmy byli szczęśliwi. Żegnaj, Wiliamie!

Jeszcze z pokładu posłała mu ostatni uśmiech. Po raz ostatni próbuje Doorn zmi nić jej decyzję.

— Więc chcesz mnie zostawić samego? — rozpaszliwie pyta z brzegu.

— Nie! Nie zostaniesz samotny! Przecież wraz z tobą zostanie cień Barbary! — odpowiada starsza córka rezydenta, podczas kiedy rytmicznie pluskać zaczęły wiosła ciemnych Malajów.

Doorn, stojąc na brzegu, spoglądał długo za znikającą łodzią. Świat opustoszał nagle. Spieczona słońcem ziemia stała się trupio żółta. Jakieś zgniłe opary rozsnuły się nad dżunglą niby dym kadzielnic u czyjegoś katafalku.

— I pozostanę tu sam... z cieniem Barbary — pomyślał Wiliam Doorn, idąc powoli w stronę pustego domostwa

Andrzej Żański.

Co będzie robić Trebitsch-Lincoln na Ceylonie?

Niespokojny duch Azji w nowej fazie swej awanturniczej kariery

Po zgonie osławionego Lawrence'a **(ale czy aby na pewno umarł? niektórzy wątpią w to)** — bezkonkurencyjnym asem angielskiego wywiadu pozostał **Trebitsch-Lincoln.** Znakomity wywiadowca, szpieg, poszukiwacz przygód, nie zawsze służył Intelligence Service. Wiele innych mocarstw korzystało z jego cennych usług. Gnany żądzą przygód, goniąc za pełnią życia, zmieniał sw przekonania zależnie od nowych okoliczności. Szedł tam, gdzie mu więcej płacili, a

płacili coraz więcej,

jedni za milczenie, drudzy za informacje, trzeci za jego fenomenalne zdolności wichrzenia.

Terenem działalności Lincolna jest przeważnie Daleki Wschód. Dłuższy czas grasował w Indiach. Ilekroć wyzwoleńczy ruch Indusów przybierał na sil i groził Imperium Brytyjskiemu eksplozją, wówczas zjawiał się na półwyspie

tajemniczy osobnik, ubrany po hindusku

i rzucał w masy buntowników zarzewie niezgody.

W zadziwiająco krótkim czasie ten genialny wichrzyciel umiał odwrócić uwagę tych mas od zagadnienia walki z Wielką Brytanią, skłócić między sobą, wydać na łup wzajemnych krwawych walk. Biedni bili się z bogatymi, pariasi z możnymi, mahometanie z buddystami. Głównie jednak rozniecał walki religijne. Przybierały one zawsze katastrofalne rozmiary, przynosząc w plonie wielu rannych i zabitych. W walkach tych

wyżywał się bojowy duch ludności,

fala rewolucyjna opadała, życie półwyspu wtłoczone przemocą zdradzieckiego mózgu w normalne swe brzegi, popłynęła dawnym nurtem. I tylko sądy brytyjskie miały więcej roboty, karząc winnych, skazując na szubienicę, ciężkie roboty i więzienie.

Ulubionym terenem Trebitsch-Lincolna były zawsze Chiny. Na tym olbrzymim obszarze, zamieszkałym przez czterysta milionów ludności zawsze coś się dzieje,

krzyżują się tam interesy wielu mocarstw,

z których każde chciałoby z tej nieszczęśliwej ziemi wydobyć maximum korzyści. W okresie partykularnych walk, gdy każdy z licznych generałów był agentem jakiegoś mocarstwa i toczył bratobójczą wojnę w obcym interesie, Lincoln miał wiele roboty w Chinach.

Na wyczerpanym nieustannymi wojnami, pożogami i katastrofami żywiołowymi organiźmie tego nieszczęśliwego kraju, zamierzał wreszcie Trebitsch-Lincoln utworzyć **„Ligę Wiary“.** Miała to być ogromna instytucja religijna, która objęłaby swym zasięgiem całe Chiny i głosiłaby „nowe prawdy“. Łatwo się domyślić, że te nowe prawdy byłyby nowym manewrem szczwanego lisa.

W tym wypadku zamiary Lincolna przekreśliła siła wyższa — zachłanność imperializmu japońskiego. Najazd Japonii na Chiny uniemożliwił Lncolnowi organizowanie „Ligi Wiary“.

Ale nieustanne przebywanie wśród kapłanów chińskich nie pozostało bez śladu. Już przed kilku laty Trebitsch-Lincoln przejawiał

silne zainteresowanie buddyzmem

i nawet odbywał nowicjat w jednym z klasztorów buddyjskich na Cejlonie. Obecnie Lincoln, mieszkający w Szanghaju, znowu przybrał mnisze szaty i oznajmił, że

resztę swego burzliwego życia pragnie spędzić na Cejlonie,

w klasztorze dla kapłanów buddyjskich.

Władze administracyjne Cejlonu otrzymały już od awanturnika pismo z prośbą o pozwolenie osiedlenia się tam na stałe.

Trebitsch-Lincoln złożył dowód, że na serio traktuje swe zamierzenia. Rozpoczął już w Szanghaju na terenie koncesji francuskiej swą pracę apostolską. Podobno udało mu się pozyskać wielu zwolenników.

Trudno jednak przypuszczać, aby ten urodzony awanturnik,

obieżyświat i niespokojny duch

jechał na Cejlon wyłącznie w tym celu, aby resztę życia spędzić w kontemplacji. Ci, co znają starego wygę, domyślają się, że zupełnie inne pobudki kierują to nową decyzją Trebitsch-Lincolna.

Fortyfikacja wodna obroni Holandię przed wrogiem

Głównym środkiem obrony zagrożonej ostatnioo przed zaborczością sąsiedzką Holandii jest jej system wodny. Niezwykłą pracą i wysiłkiem Holendrzy wydarli morzu znaczną część obecnego terytorium Holandii. Ziemia ta dziś jest jednym z najżyźniejszych terenów. W tej olbrzymiej pracy mieści się X wieków pracy uporczywej, nieustępliwej, inteligentnej. System ten polega na budowie olbrzymich i licznych tam, chroniących przed zalewem morza. Wewnątrz tych tam jest niezliczona ilość kanałów i kanalików, które odciągają wodę zaskórną i z podglebia, znajdującą się tam w olbrzymiej ilości. Woda ta pędzona jest przez wielką ilość wiatraków zwykłych i elektrycznych, pompujących ją bez przerwy i przelewających z kanału do kanału.

Holendrzy mogą ze swą wodą literalnie robić to, co im się podoba. Przypuszczalnie w razie napaści sztab holenderski w paru miejscach wysadziłby tamę, a wówczas woda morska wtargnęłaby do Zuidersee, płynąc dalej kanałami tak, aby zatopić tereny Fryzji aż do prowincji Utrechtu. Wszystko jest tak wystudiowane i opracowane, że każda wioska, każdy mieszkaniec wie, gdzie ma się schronić. Wiadomo jest również, że w niektórych miasteczkach woda sięgałaby pierwszego piętra, w innych zalewała by tylko piwnice, gdzieindziej podnosiłaby się jeszcze do innego poziomu. Ta niezwykła, olbrzymia fortyfikacja wodna może być uruchomiona w przeciągu 5-ciu minut.

Ciekawe bardzo ciekawe

Silni! Zwarci! Gotowi!

Wśród deklaracyj, wpływających masowo do Komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. Berbeckiego, znajdują się oferty wzruszające.

Oto hutnik z Chebzia na Śląsku Franciszek Sobczak, który otrzymał skapitalizowaną rentę wypadkową w sumie 2 tys. zł., przekazał całą sumę na Pożyczkę. Emeryt p. Ludwik Sobol[illegible] prosi, aby urząd pocztowy wyręczył go i odr[illegible] przekazał mu bon 20 złotowy, zapłacony z bieżącej emerytury.

Osobną grupę stanowią ci, którzy chcieliby oddać swą pracę na rzecz Pożyczki.

Np. atleta z Cyrku chciałby rozegrać mecz [illegible] a akrobata proponuje wykonanie ewolucyj na drabinie sznurowej, uwieszonej u szybującego samolotu.

„Proszę nie bać się żadnych konsekwencyj — pisze w liście — jeśli nawet wydarzy się wypadek, nikt nie będzie upominał się o nic, gdyż nie posiadam żadnej rodziny“.

Ubranka dla dzieci z odpadków

Gospodarka odpadkowa w Rzeszy przybrała formy akcji narodowej, w której biorą udział wszystkie klasy społeczne, zbierając według racjonalizowanego planu wszelkiego rodzaju odpadki, począwszy od kości, a skończywszy na zużytych częściach mechanicznych i żelastwie. Ostatnio specjalną uwagę zwrócono na odpadki [illegible] wszelkiego rodzaju zwłaszcza wełnianych.

Organizacje kobiece w okresie zimowym nast[illegible] dziły zbiórkę tych odpadków, które następnie w świetlicach żeńskich przygotowywano do dalszej przeróbki. Z uzyskanych w ten sposób materiałów sporządzono nowe ubranka dla dzieci, dywaniki, czapki ubranka gimnastyczne itp.

Wartość oszczędzonych w ten sposób materiałów oceniają na 250 tysięcy RM.

„Jednoosobowy pochód“ poddany badaniom psychiatrów

Od 3 lat co roku dnia 1 maja na ulicach Warszawy maszerował z czerwonym sztandarem [illegible] jaki Jan Obodyński. Prócz tego urządzał on różne groteskowe imprezy polityczne.

W r. b. Obodyńskiego Warszawa nie ujrzy na ulicach z czerwonym sztandarem. Obodyński zgłosił niedawno do zalegalizowania statut „Związku Żołnierza Rezerwy“ i wówczas władze [illegible] skowe zdecydowały poddać tego groteskowego „działacza“ badaniom psychiatrycznym.

Będzie tedy mniej jednego z kandydatów [illegible] przywódców.

Czyżby ekspedycja naukowa?

Instytut badania zagadnień rasy przy uniwersytecie lipskim organizuje w najbliższych dniach ekspedycję naukową do dawnej niemieckiej kolonii w Afryce Wschodniej. Ekspedycja zamierza przeprowadzić badania antropologiczne i folklorystyczne nad szczepem tubylczym Wa[illegible] Kinza.

Mszczą się na muzyce

Naprężone stosunki polityczne włosko-francuskie odbiły się także w dziedzinie muzyki. Rząd włoski zakazał przedstawień opery Jacques Ibert[illegible] ta i Honneggera „Orlątko“.

W odpowiedzi na to Opera Paryska i Opera Comique skreśliły z programu wszystkie przedstawienia „Rigoletta“, „Madame Butterfly“, „[illegible] ski“ i „Cyganerii“. Uczyniono jedynie wyjątek dla dzieł Rossiniego, który większą część [illegible] spędził we Francji.

Kometa nad Polską

W związku z ukazaniem się komety nad Polską dobrze widzialnej, obserwatorium krakowskie przypomina, że już w roku 1667 Stanisław Lubieniecki wykazał w swoim wielkim dziele historycznym o kometach, że wbrew dawnym poglądom, te wędrowne ciała niebieskie nie zwiastują bynajmniej groźnych wydarzeń, jak [illegible] mór, pożogi itd. Śmiała ta myśl Lubienieckiego zwyciężyła i dzisiaj komety śledzone są [illegible] jako interesujące fenomeny natury, tym [illegible] sze, iż niespodziewane. W XVIII wieku [illegible] gląd Lubienieckiego był pionierski i [illegible] o wybitnej śmiałości myśli uczonego polskiego.

[illegible]ięć bramek wbił wypożyczonym butem

Niektórzy piłkarze, z zazdrością obserwując powodzenie niektórych swych kolegów, strzelających szczęśliwie bardzo wiele bramek, [illegible] uwagę na ich jakoby specjalne szczęście [illegible] noszące buty. Jest to, rzecz jasna, [illegible] Kto gra gorzej, nigdy nie wbije tyle bramek [illegible] ten, co gra znacznie lepiej i umiejętniej.

Ale charakterystyczny wypadek zdarzył się niedawno na boisku w Rowen. Podczas [illegible] dów z reprezentacją Strassburga świetny [illegible] pastnik Oskar Rohr sam wbił drużynie przeciwnika, pięć efektownych goali. Najciekawsze [illegible] jak jest to, że na pięć minut przed rozpoczęciem gry Rohrowi zawieruszył się gdzieś jego but. Pożyczył go więc sobie od rezerwowego zawodnika i właśnie tym nie swoim pożyczonym butem osiągnął tak piękny ogólne podziw sukces.

Po zawodach Rohr nie chciał oddać wypożyczonego buta a nawet zażądał by mu kolega sprzedał pozostały. Ale wspaniały sukces nie powtórzył się więcej, co tylko potwierdza przekonanie, że ze szczęściem nie można zawierać umowy.

Zapach pelargonii

W laboratoriach uczonych niemieckich pracuje sie nad nowymi gazami, które mają ludzkości przynieść zagładę... Nowela niniejsza jest fantazją na te ponure, ale aktualne tematy...

Profesor odłożył pióro, podniósł okulary na czoło i z zadowoleniem zatarł małe, suche dłonie. Następnie, prężąc pocieszną ale zarazem złowrogą postać znakomitego uczonego, przeszedł parę razy pokój i zapatrzył się przez okno na chmury. Zachodzące za tysiącem kamienic słońce rzucało na obłoki, dachy i miliony szyb złotawy odblask.

— Piękny jest ten odblask — powiedział półgłosem profesor. Od wielu lat miał zwyczaju rozmawiania półgłosem z sobą w samotnej ciszy gabinetu lub pracowni. Była to jakby rozmowa z setkami uczonych, których książki, broszury, tablice i manuskrypty zapełniały każde wolne miejsce w pokoju. W razie potrzeby profesor odpowiadał sam sobie w imieniu któregokolwiek ze swoich licznych przeciwników, a następnie gnębił go z kolei własną, popartą cyframi, argumentacją. Tak zwyciężywszy, z lekka zmęczony, profesor siadał i drobnym, ołówkowym pismem zapisywał skrzętnie wszystko, co później w rocznikach Towarzystwa Chemicznego znajdowało się w skromnym, ale jakże wiele zapowiadającym tytule: **„Ostatnie badania prof. X“.** Ukończywszy pisanie, lub w przerwach, profesor wstawał z krzesła i dla odpoczynku patrzył w niebieskie berlińskie niebo, albo chmury, gdyż nie był mniej pogodny. Przy tej okazji profesor kojarzył mimo woli to wszystko, co zaobserwował z cząsteczkami swej olbrzymiej erudycji. Jego niewielka, łysa, jajowata czaszka była w istocie olbrzymim składem najprzeróżniejszych wiadomości, bardzo porządnie zaregestrowanych w niezliczonych przegródkach pamięci. W ten sposób nieraz oliwa nicejska, której buteleczki zdobiły witrynę sklepu gostronomicznego, natychmiast swą barwą przypominała profesorowi chloropikrynę, a zniewalający oddech musztardy, obficie zaprawionej po zwyczajnym kotlecie wieprzowym, nieuchronnie przywodził na myśl iperyt i jego nadzwyczajne prak zalety. Świat profesora był arsenałem, zawierającym niezliczone probówki z gazami.

Dlatego i dzisiejsze złotawe obłoczki, leniwie posuwające się w ślad za słońcem ku zachodowi, zaraz nasunęły profesorowi myśl o sedenicie.

— Tak, wcale niebrzydki jest ten... sedenitowy odblask na obłokach — zakończył swą obserwację profesor i siadł przy stole, aby ukończyć rękopis, który miał ostatecznie przełamać niezrozumiały, niepoparty żadnymi poważnymi dowodami, a szkodliwy i zgubny dla narodu niemieckiego upór pana radcy von Nessego. Profesor pisał:

„Owoc moich długoletnich doświadczeń, w postaci nowego, że tak powiem idealnego gazu, nie powinien być zapoznany przez tych, na których Rzesza niemiecka liczy. Memoriał niniejszy kieruję do pana radcy, znając jego wielki i decydujący wpływ na tok przygotowań obronnych i na osobę ekscelencji. Środki, istniejące dotychczas, posiadały wiele zalet, mój zaś nowy po prostu łączy wszystkie te zalety, nie posiadając wad. Zwracam tu uwagę, że wspaniałe doświadczenie, wykonane pod Ypres przy pomocy iperytu dało tylko doraźny skutek w postaci kilku tysięcy nieprzyjacielskich trupów. Później, w następnych okresach wojny, coraz trudniej było walczyć przy pomocy gazu, który już przy początku akcji dawał znać o sobie swym drażniącym zapachem. Proszę uprzejmie zważyć, że także i wstrętny zapach zgniłych jabłek fosgenu już z daleka przestraszał i ostrzegał nieprzyjaciela, który miał wskutek tego czas na natychmiastowe założenie masek, a nawet zastosowanie specjalnego ochraniacza. Wszystkie te dotychczasowe gazy były wynikiem doświadczeń udanych częściowo, a prowadzonych bez przewodniej myśli. Czyż można osiągnąć dobre wyniki z lewisytem, którego działanie jest straszne, ale który również daje o sobie znać znanym zapachem kwiatu pelargonii? Cóż wart jest cjanowodór, lub sedenit, skoro wprost krzyczy o swojej obecności wonią gorzkich migdałów? Przy tym ten ostatni środek, jak wiele innych, parzy zbyt łagodnie i wobec tego nie może być uznany za dostatecznie pewną broń. Nie chcę, szanowny panie radco, krytykować tutaj tych wszystkich niezliczonych gazów, które wynalazła dotychczas nauka, przeważnie niemiecka. Chciałem tylko wyjaśnić że idąc do mojego wielkiego celu, zapragnąłem stworzyć z początku taki gaz, który by absolutnie niczym nie zdradzał swojej obecności, zabijając znienacka i chyłkiem. Później jednak, osiągnąwszy ten cel (patrz str. 32 memoriału) sięgnąłem po dalsze zwycięstwo, mając na uwadze także względy humanitarne. Ostatnia zwycięska wojna przy której pomocy Niemcy narzucą całemu światu swoje wysokie, zbawienne ideały, powinna być prowadzona z całą surowością — ale też i z całym współczuciem dla naszych biednych przeciwników. Pomyślałem sobie, niech te nowe setki tysięcy ludzi, którzy będą musieli zginąć dla dobra świata, nie umierają w sposób tak straszny, jak to się działo dotychczas. Już przez zasadnicze postanowienie prowadzenia głównie wojny gazowej i mikrobowej wspaniałomyślne Niemcy oszczędzą cierpień bliźnim. Nie będzie już więcej strasznych ran kłutych, ciętych szarpanych. Środki nasze zabijać będą łagodnie i szybko“.

W tym miejscu profesor odczuł wzruszenie i, chwilę odpocząwszy, pisał dalej:

„Powiedziałem sobie jednak, że to jest za mało. Naukę niemiecką stać na coś więcej. Zapragnąłem stworzyć gaz, który zabija nie tylko łagodnie i szybko, ale także i nadzwyczajnie przyjemnie. Dlatego to w ciągu kilku lat pracowałem znów nad wynalazkiem gazu zabójczego (cechy duszące, trujące i żrące jednocześnie), ale wonnego i to wonnego w tak niezwykłym stopniu, że teraz mnie samemu wydaje się gaz rzeczą cudowną. Stwierdzam z całą pewnością, że mój gaz, który na cześć pana radcy ośmielam się nazwać **neesytem,** posiada tak wspaniały i nieodparcie przyciągający zapach, że dla samej rozkoszy odetchnięcia tym zapachem umierać będą w prawdziwej ekstazie tysiące — a jeśli trzeba będzie — i miliony. Jest to, że tak powiem — rewelacja. Na licznych występnych osobnikach, których użyczyły mi przy poparciu pana radcy nasze władze więzienne, a także i w kilku innych okolicznościach, usprawiedliwionych dobrem nauki, ta niezwykłe cecha neesytu była dostatecznie wypróbowana“.

„Dziwny i wspaniały, groźny i straszny, a wzruszający zarazem będzie to widok, kiedy zastępy nieprzyjaciół będą bezładnie, gnane nieodpartym pragnieniem, dążyły i skupiały się tam, gdzie zacznie działać straszliwy i czarujący zarazem neesyt“.

„Tak więc przy okazji głębokiej troski o zapewnienie światu jedynego szczęścia germańskiego, rozwiązałem zarazem dotychczas nierealne i zdawałoby się fantastyczne zagadnienie: stworzyłem — za przykładem natury — środek niezawodny, dający nie owadom, lecz ludziom tęsknotę do rozkoszy umierania“.

Profesor wstał, uważnie złożył memoriał do teki i spojrzawszy niechcący raz jeszcze na obłoki, które teraz nabrały szarej barwy, wyszedł z mieszkania i drobnym kroczkiem, nie spiesząc się, ruszył na miasto. Zapadał zmierzch, rozświetlony mnóstwem nieruchomych i pędzących świateł elektrycznych. Z trudem przebrnąwszy pezez huczącą zgiełkiem ludzkim i maszynowym arterię główną, profesor wszedł w dzielnicę will i coraz cichszymi ulicami podążał w stronę domu radcy von Nessego.

— Przekonam go niezawodnie — myślał zmęczony, co chwila przystając — że jest to jednak groźny objaw, że tak wpływowi i wybitni ludzie jak radca, bawią się w nowoczesne idee, tak dla nas szkodliwe. Ci wszyscy idealiści nie rozumieją właściwie, że jest tylko jedna idea humanitarna i że tylko my powołani jesteśmy do jej szerzenia. Wszystkie środki są dobre, gdy chodzi o wielki cel. Mój środek — muszę to sobie przyznać, choć, jako uczony, jestem skromny — jest naprawdę wspaniały. O matko, czy marzyło ci się kiedy, że twój mały Kurt dokona tak wielkiego odkrycia? Sądzę, że będę bardzo sławny, choć nic mnie to w gruncie rzeczy nie obchodzi. Ci wszyscy dziennikarze i poeci będą mogli sobie użyć. Cóż to za wspaniały temat dla pismaków: czar woni, której niepodobna się oprzeć, którą wdycha się z rozkoszą, choćby była napewno wiadomo — że jest to śmierć! — A może radca nie wierzy w mój wynalazek?... Śmierć, cóż to jest śmierć? dotychczas nikt tego nie wiedział. Dzisiaj zaś można wiedzieć przynajmniej to, że śmierć może być rozkoszą.

Tak myśląc i mówiąc do siebie półgłosem, profesor zadzwonił ostatnim wysiłkiem, wszedłszy po marmurowych schodach do hallu, dowiedział się, że radca jeszcze nie wrócił.

— Czy nie zostawił jakiejś wiadomości dla mnie? — zapytał profesor kobiety, króra pełniła obowiązki lokaja.

Musiał usiąść, aby uspokoić się drżące ze zmęczenia kolana i zahamować zbyt pośpieszny oddech. Okazało się, że owszem, pan radca zostawił wiadomość. Pan profesor będzie tak uprzejmy i zaczeka pół godziny, nie więcej. Pan radca zatrzymany jest przez ekscelencję. Pan profesor napewno będzie wolał zaczekać nie tutaj — w pokojach, w których jest duszno — mój Boże, pan profesor jest tak zmęczony, to nic dziwnego — takie upały w tym sierpniu — zupełnie jak w roku zeszłym — lecz może na tarasie? Jest tam chłodniej i przy tym zupełnie cicho, a także — pan profesor raczy zauważyć — jak pięknie pachną kwiaty, które hoduje w ogrodzie pani radczyni. Jeśli pan profesor już wypoczął, to może raczy przejść tędy... Może na tym fotelu będzie panu profesorowi wygodniej? A być może pan profesor pragnąłby się czegoś napić dla ochłody?

Profesor podziękował i gadatliwa niewiasta odeszła, z szacunkiem zamykając drzwi od mieszkania. Na tarasie było istotnie cicho i miło i można było dowoli rozmyślać o różnych gazach. Profesor posiedział chwilkę, potem wstał i zaczął chodzić wzdłuż balustrady, ale cały miejski ogródek był nieoświetlony i kwiatków pani radczyni nie było widać. Natomiast jakieś nieokreślone, wyraźnie niemiłe wrażenie zaczęło zwolna opanowywać myśli profesora. Niejasne, niekonkretne, ale jednakże wrogie wpływy ogarnęły powoli całą istotę, przesączyły się do niezliczonych komórek wyobraźni, dały o sobie znać chłodkiem kończyn i nowym niepokojem serca. Było to po prostu tak, jakby coś niewiadomego po kolei wskakiwało do wszystkich szufladek pamięci i, nie znalazłszy echa, biegło czym prędzej wciąż dalej i dalej, w coraz zawrotniejszym tempie — aby odszukać skojarzenie istotne.

Profesor potarł czoło i przystanął. Myśl, którą chciał odnaleźć, czuł gdzieś zupełnie blisko. Byłby przysiągł, że myśl tę miał po prostu w ręku niedawno — przed chwilą — i nie uświadomił jej sobie — a teraz oto była potrzebna — gwałtownie potrzebna i nie można jej odszukać.

— O cóż mi właściwie może chodzić — zdziwił się sam sobie profesor, starając się opanować niezwykłe wzruszenie i niepokój w okolicy serca.

Oparty o balustradę począł głęboko, miarowo oddychać:

— Oto są skutki przepracowania i złych warunków, w których pracujemy, my, uczeni, poświęcając się dla ludzkości — chciał powiedzieć głośno, ale powiedział to tylko szeptem, którego sam nie zdołał usłyszeć.

Cisza zaczęła w ogóle denerwować profesora. Ciemny ogródek drażnił właśnie swoją ciszą, nieprzyjemną ciszą — i czymś jeszcze... Profesor odetchnął raz jeszcze — bardzo głęboko i nagle okropna błyskawica świadomości rozjaśniła mu całą grozę położenia. Ostatni haust powietrza i wszystkie poprzednie oddechy wydały się profesorowi najwyraźniej i najstraszliwiej zatrute. Delikatna woń, aż nadto znana z laboratoriów, panowała w ogórdku i na tarasie.

— Lewisyt, to lewisyt — przeraził się profesor i pełen wewnętrznego popłochu podreptał na miejscu.

Jego drobne dłonie poczuły wtem na kamiennej balustradzie wilgotną rosę — rosę śmierci... Ale skądże? skądże tutaj? — chciał krzyknąć profesor — czyż nie jestem u radcy von Neesego? czyż to nie jest tylko okropny straszny sen...

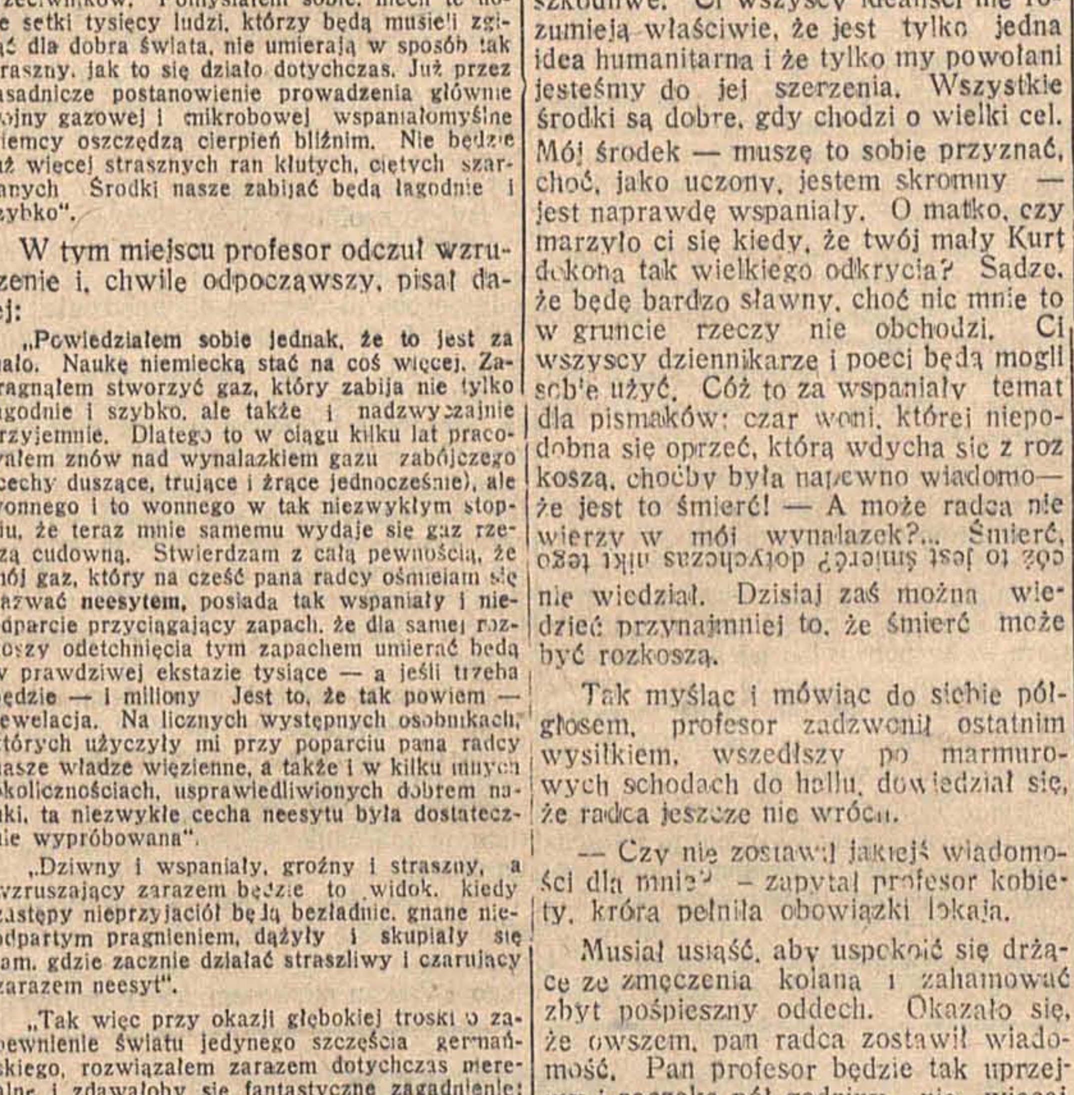
Ogarnięty paniką runął do drzwi i począł pchać je z całej swej malutkiej profesorskiej siły. Drzwi nie poddawały się. Wyglądało to na pułapkę, zupełnie niezrozumiałą. Serce uderzyło w ogromny alarm, który na pewno słychać było na całym wielkim świecie. Profesor leżał teraz twarzą na kamiennej posadzce tarasu.

— O matko, jakież ciężkie sny męczą twojego sławnego Kurta — były ostatnie słowa, odbite krwawym fosgenowym kolorem w gasnącej wyobraźni profesora.

Wtedy to niewinne, czerwone i białe kwiaty pelargonii, gęsto zasadzone ręką pani radczyni w dole pod tarasem, zapachniały jeszcze silniej na cały ciemny ogródek swoją mdłą, charakterystyczną wonią, tak przypominającą zapach lewisytu, tej strasznej „rosy śmierci“.

Stanisław Strumph Wojtkiewicz.

Amerykańska Najada



W Wellesley College w Massachusetts znajduje się basen o szklanych ścianach, przez które dokładnie obserwować można ruchy pływaków. Znakomita pływaczka demonstruje klasyczne style.

Słowny

Pan Teoś siada przy restauracyjnym stoliku.
— Panie starszy! Wódeczka i zakąski!
Kelner podaje zamówione dania.
— I słomkę! — dodaje po chwili Teoś.
— Słomkę? — dziwi się kelner. — Do czego, jeśli pana?
— Do wódki! Bo przyrzekłem żonie, że więcej nie przytknę kieliszka do ust i muszę słowa dotrzymać.

Wesele porucznika Deleddy

Rzećz dzieje się podczas wojny Paragwaju z Boliwią...

Dzień był gorący. Od świtu do późnej przedwieczornej godziny atakowali Boliwijczycy obsadzony przez wojska paragwajskie fort Olimpo, aż wreszcie z ciężkimi stratami musieli się cofnąć.

Teraz stały posterunki na stepie Gran Chaco i z natężeniem wpatrywały się w milczącą noc. Na niebie lśnił krzyż południa.

W umocnionym mieście obrońcy święcili zwycięstwo. Trzej młodzi oficerowie trzeciego regimentu siedzieli w kwaterze porucznika Delleda i pili wino. Piana ociekała z kielichów, wrzała krew w żyłach. Noc kładła się na wszystkich ciężarem.

— Delleda, — powiedział porucznik Cortes, podnosząc kielich. — Piję za zdrowie tych, które kochamy!

Delleda zagryzł wargi, dłonie zwinęły mu się w pięści. Po tym sięgnął jednak po kielich i wypróżnił go jednym haustem. Kiedy skończył, cisnął szkło na posadzkę. Jego spalona na słońcu twarz była dziwnie skrzywiona. Oficerowie spoglądali na siebie w milczeniu.

— Delleda! — usprawiedliwił się Cortes. — Nie wiedziałem, że rzeczy tak źle stoją.

— Nie ta to inna, — zauważył sentencjonalnie jeden z oficerów, — jesteśmy żołnierzami, kolego!

— Do pioruna! — ryknął Delleda. — Dla mnie jest tylko jedna! I moja zostanie! A jeżeli tej jeszcze nocy nie pocałuję w waszej obecności Beatrice Almeida w usta, w takim raze możecie mnie walić po twarzy!

Zerwał się z miejsca i nim jeszcze koledzy zdołali zrozumieć, o co idzie, zniknął za drzwiami.

Beatrice była córką kupca Almeida. Powiadano o niej, że jest równie zimna, jak marmur. Była piękna i niedostępna, to też inni oficerowie od dawna już skapitulowali, jeden Delleda wciąż prześladował ją swoją miłością. Każdą chwilę wolną od służby spędzał przed jej domem, czekając aż ona ukaże się na balkonie. Wtedy stawał na baczność i salutował. Ale senorita patrzała po przez niego, jak gdyby był ze szkła. Pewnej nocy stanął Delleda pod oknem uwielbianej i swoim przyjemnym barytonem zaśpiewał jej melancholijną pieśń miłości. Panowało milczenie. Wobec tego śpiewał dalej. Wreszcie ukazały się w poświacie księżycowej smukła postać.

— Madonna, — szepnął Delleda, — madonna.

I rozpostarł ramiona. Wtedy bryzgnął nań zimny strumień. Senorita zimną wodą oblała porucznika Delledę z trzeciego regimentu. Była to zbyt wielka hańba dla nieszczęśliwie zakochanego oficera.

Aż wreszcie nadszedł dzień, kiedy podczas wielkiej bitwy o Olimpo zdobył sobie pierwsze laury, po czym nastąpiła noc, w czasie której wypił tyle wina, że odebrało mu to zdrowy rozsądek...

Pozostali na kwaterze porucznika Delledy oficerowie łamali sobie głowę, zastanawiając się, co zamierza przedsięwziąć zakochany kolega. Śpiewali przy tym pieśni żołnierskie, pili i pili, czując się coraz bardziej podochoceni. Nagle drzwi otworzyły się. Dwaj żołnierze z nasadzonymi na karabiny bagnetami wepchnęli do pokoju kobietę, ostatni wszedł porucznik Delleda. Oficerowie zerwali się z miejsc, rozpoznając w kobiecie senoritę Beatrice Almeida, której przerażone spojrzenie niespokojnie błąkało się po ich twarzach.

— Tak, — powiedział porucznik Delleda, — a oto podziękowanie za kwiaty, którymi mię pani nie dawno obrzuciła z okna! — Po tych słowach porwał dziewczynę w ramiona i ucałował w usta.

W tej samej chwili znów otwarły się drzwi. W pokoju panowała śmiertelna cisza. Było tak cicho, że nawet porucznik D[illegible] wrócił do przytomności. Warg[illegible] oderwały się od warg dziewczyny, która bezbronnie zwisała w jego ramionach. Delleda spojrzał na swych kolegów. Stali wyprostowani, spoglądając w kierunku drzwi. Powoli odwrócił Delleda głowę, mróz przebiegł mu po plecach i jak rekrut przyłożył dłonie do lampasów u spodni. Na progu stał najgroźniejszy człowiek w całym forcie, generał Montes. Za jego plecami widać było rowścieczoną twarz kupca Almeidy, ojca dziewczyny.

— Panie poruczniku, zagrzmiał głos generała, — proszę odprowadzić narzeczoną do domu i zameldować się jutro rano bez szabli u mnie w komendanturze!

Trzeba wiedzieć, że w tych okolicach dziewczyna uchodzi za zbezczeszczoną, jak długo mężczyzna, który ją pocałował, nie zostaje oficjalnie jej narzeczonym. Delleda wiedział o tym i długo rozmyślał, kiedy trzeźwy jak ryba odprowadzał do domu Beatrice i jej ojca. Wiedział również o tym, że życie jego nie wielką już przedstawia wartość, w forcie Olimpo bowiem generał Montes decydował o życiu i śmierci wszystkich mieszkańców.

W milczeniu szedł obok kupca i jego córki, w milczeniu przyłożył na pożegnanie rękę do czapki. Nie odpowiedziano mu na ten gest.

Kiedy wrócił do kwatery, czekał nań adiutant generała, który zażądał szpady porucznika.

Tej nocy donna Beatrice nie spała. Nerwy miała rozdygotane i niestrudzenie wędrowała po swoim pokoju. Boże, jak nienawidziła tego bezczelnego zarozumialca. Oczywiście, musi go teraz wziąć za męża, a generał już się o to postara, żeby poprosił o jej rękę zgodnie z przyjętymi zwyczajami. Ale zemsta jest słodka, już ten porucznik pożałuje swego postępku! Jego pocałunek wciąż jeszcze palił jej wargi...

Kiedy Delleda zameldował się w komendanturze, zaprowadzono go natychmiast do pokoju. Przy długim stole siedzieli — generał, oficerł sztabowy, kapitan i kapral. Był to sąd wojenny.

— Poruczniku Delleda, — powiedział generał. — Znieważył pan czcigodną damę i znieważył pan swój mundur oficerski. Nadużył pan siły wojskowej, żeby sprowadzić do siebie niewinną dziewczynę. Honor jej uratuje pan dziś jeszcze stając przed ślubnym ołtarzem. Ale za swój postępek odpokutuje pan jako żołnierz.

Porucznik nie słyszał już dalszych słów generała, nie słyszał brzmienia wyroku, dojrzał jednak tylko, jak kapitan podnosi się z miejsca i łamie jego szpadę.

Mimo to opuścił porucznik komendanturę ze szpadą przy boku, ale twarz jego miała wyraz ma[illegible]. W domu kupca Almeidy czekał już nań tubylczy sługa, który zaprowadził go do pana domu. Zgodnie ze zwyczajami poprosił porucznik o rękę senority Beatrice. Ojciec wysłuchał w milczeniu i odpowiedział również utartą formułą. Ale w słowach jego nie było już oburzenia, a oczy starszego pana zdradzały raczej współczucie. Wiedział co czeka porucznika.

— Mój oficerze, — powiedział, — zrobię wszystko, żeby szanować pana jako dzielnego żołnierza, ale nic więcej proszę po mnie nie oczekiwać!

By, to osobliwy ślub. Kościół pełen był ludzi, którzy już dowiedzieli się o tragicznym losie młodego oficera. Tylko jedna osoba nic jeszcze nie wiedziała, ta która stała przy ołtarzu u boku stroinego porucznika, którego nienawidziła. Sędziwy proboszcz wypowiadał słowa, któ re tylekroć już powtarzał ale tym razem głos jego drżał. I zy lśniły się w oczach senority Beatrice, która w swoich dziewczęcych snach inaczej wyobrażała sobie swój ślub. Delleda zachował kurczowo sztywną postawę. Obydwaj świadkowie, porucznik Cortes i jeszcze jeden oficer, nisko opuścili głowy.

Proboszcz nałożył obrączki na palce nowozaślubionych, Delleda złożył pocałunek na czole żony. Ceremonia skończyła się. Kiedy porucznik ramię przy ramieniu z młodą żoną opuścili kościół, tłum w milczeniu rozstąpił się, torując im drogę.

Beatrice czuła się jak we śnie. Wszystko było takie dziwne. Ten poważny mężczyzna u jej boku nie miał nic wspólnego z dzikim młokosem, który całował ją wczoraj. A jednak, to był ten sam człowiek...

Delleda odwiózł ją w powozie do domu i wprowadził po schodach do pokojów. Zostawiono ich samych. Beatrice bała się tej chwili, ale omal nie zdradziła zdumienia, kiedy porucznik skłonił się na pożegnanie.

— Czy nie znajdzie pan nawet słowa usprawiedliwienia? — zapytała ironicznie.

— Oczywiście, madonno, proszę o przebaczenie. Kochałem panią... Ten pocałunek był drogi...

Kiedy wyszedł, donna Beatrice usiadła przy oknie i gorącymi oczyma wpatrzyła się w błękit nieba. Co to wszystko znaczy? Dlaczego odszedł, mógł przecież starać się zatrzeć złe wrażenie poprzedniej nocy, skoro teraz był wobec Boga i ludzi jej ślubnym małżonkiem. Również ojciec jej zachowywał się dziwnie, unikał rozmowy i odwracał oczy. Coś tu było nie w porządku. Czy on jeszcze wróci, ten jej mąż? Gdyby przynajmniej żyła jeszcze jej matka... Beatrice czuła się teraz taka nieszczęśliwa...

Jakiś młody oficer zatrzymał się przed oknem jej pokoju, rozejrzał się, spojrzał w górę. Po tym oddalił się, ale wnet wrócił. Powtórzyło się to parokrotnie. Wreszcie Beatrice poczuła, że nie starczy jej cierpliwości i odsunęła firankę. Oficer pozdrowił ją i podszedł do muru. Był to porucznik Cortes.

— Senora, — powiedział, — pani jedna może jeszcze pomóc. Delleda jest dzielnym oficerem i dobrym kolegą. Kara, jaka mu wyznaczono, jest zbyt surowa!

— Ach tak, — uśmiechnęła się Beatrice, — generał kazał go pewnie osadzić w areszcie?

— Co tam w areszcie, — zawołał porucznik z wściekłością, — za pół godziny rozstrzelają go!

— Santa Madonna! — krzyknęła Beatrice. — To chyba niemożliwe!

Generał siedział w swoim gabinecie. Niechętnie podniósł głowę, kiedy z za drzwi dobiegły go podniesione głosy. Po tym rozległ się skrzyp i poprzedzana przez adiutanta wpadła do pokoju jakaś dama.

— Generale! Nie wolno panu rozstrzelać mojego męża! Przecież ja go kocham!

„Takie są kobiety" — pomyślał generał. Po tym spojrzał na zegar i powiedział:

— Trzeba to było wcześniej powiedzieć, senorito. Obawiam się, że teraz jest już za późno!

Porucznik Delleda stał pod murem. Jedną rękę trzymał niedbale w kieszeni, w drugiej miał papierosa. Było jeszcze dwie albo trzy minuty czasu. Na przeciw niego stał pluton żołnierzy z bronią u nogi. Kolega z czwartego regimentu, który był dowódcą plutonu, uważnie oglądał swoje paznokcie. Kapitan, który miał zameldować generałowi o wypełnieniu wyroku, stał odwrócony plecami. O trzy kroki za frontem żołnierzy czekał na hasło dobosz.

Oficer z czwartego regimentu spojrzał na zegar, po tym podszedł do Delledy i uścisnął mu dłoń. Skazaniec rzucił papierosa, gotów umrzeć z prawdziwie oficerską grandezza. Rozległa się komenda. Dziedziniec rozbrzmiał łoskotem werbla.

— Stop! — krzyknął kapitan. — Stop! Wszyscy odwrócili się, nawet żołnierze, jawnie uchybiając regulaminowi. Ktoś biegł, machając chusteczką. Był to adiutant generała, który przynosi porucznikowi życie i wolność. Mieszańcy w mundurach, dobosz, podoficer i kolega z czwartego regimentu, wszyscy naraz zaczęli się śmiać z całej tej historii. Tylko jeden porucznik Delleda zachwiał się na nogach, jak pijany.

Tej nocy oficerowie trzeciego regimentu święcili w domu kupca Almeidy weselisko porucznika Delledy.

K. Urb[illegible]

Na wrotkach



W Londynie popisuje się zespół wrotkarek, które odznaczają się nietylko niezwykłą zręcznością, ale i wybitną urodą.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 30 kwietnia do dnia 6 maja

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.15 Audycja poranna. — 9,15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. — 10.50 Koncert Orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Szałowskiego. — 11,20 Transmisja z otwarcia XVI Międzynarodwych Targów w Poznaniu. — 12.03 Poranek symfoniczny z Krakowa. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.40 „Wszystkiego po trochu", audycja dla dzieci. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 Muzyka z płyt. — 16.45 „Wiosna", audycja muzyczno-literacka.—17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. Udział biorą: B. Kostrzewska, „Te 4", M. Salecki, H. Ładosz. — 19.30 Transmisja fragmentów dorocznego biegu Raszyn—Warszawa. — 20.00 Marsze wojskowe. — 21,20 Muzyka taneczna ze Lwowa. — 21,50 „Śląska pozytywka", wesoła audycja. — 22,30 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT — 550 m — 120 kW.
13.30 Koncert. — 16.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.45 Płyty. — 21.05 Koncert ork. operowej.— 23.30 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER — 1571 m. — 60 kW.
6.00 Koncert z Hamburga. — 9.00 Płyty. — 11.50 Koncert południowy. — 15.30 Koncert ze Szwecji. — 19.00 Koncert na instrumentach dętych. — 20.15 Koncert. Dyryguje Guido Casale: Uw. „Luiza Miller" (Verdi); Sardynia, poemat symf. (Pontino); Koncert C-dur (Beethoven); Suita (Corelli); Fragmenty z dramatu „Juliusz Cezar" (Malipiero); Uw. „Złodziejska sroka" (Rossini). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH — 1500 m — 150 kW.
12.30 Muzyka rozrywkowa. — 14.20 Koncert ork. — 16.20 Muzyka lekka. — 18.30 Koncert ork. i chóru. — 21,05 Koncert. Suita Fis-moll (Dohnanyi); Rapsodia na fortepian i ork. (Bartok); Tańce (Podaly). — 23.10 Pieśni studenckie.

LONDYN — 342 m — 50 kW.
17.20 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Recital skrzypcowy. — 21,20 Muzyka lekka.

MEDIOLAN — 369 m — 50 kW.
17,15 Koncert symfoniczny. — 21,00 „Peer Gynt" (Ibsen). — 22,30 Rytmy i tańce. — 23,15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 1648 m — 80 kW.
12.10 Koncert na organach i pieśni. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 17,00 Płyty. — 20.30 Koncert ork. — 23.00 Muzyka taneczna.

RYGA 515 m.
13.20 Muzyka operowa i baletowa. — 15.35 Utwory R. Straussa i Rachmaninowa. — 18.40 Koncert solistów. — 21,20 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM — 426 m — 55 kW.
13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 19.30 Recital fortepianowy. — 21,25 Koncert: Symfonia Nr. 1 B-dur (Schumann). — 22,15 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG — 349 m — 100 kW.
12.15 Muzyka lekka. — 15.00 Koncert symfoniczny. — 18.00 Utwory R. Straussa. — 20.15 Koncert. — 21.30 Koncert: Król Ys (Lalo); Ballada (Faure); „Heroldiade", balet (Massenet); Suita algierska (St. Saens). — 23.00 Muzyka taneczna.

TULUZA 329 m.
18.15 Koncert życzeń. — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 22.45 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

WIEDEŃ — 507 m — 100 kW.
11.50 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 15.10 Pieśni Dvoraka. — 19.00 Program rozrywkowy. — 22,30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 „Trzej straussowie", koncert z płyt. — 11.30 Audycja dla poborowych. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. — 13.30 „Bach i Handel", audycja dla gimnazjów. — 15.00 Słuchowisko dla młodzieży: „Jak Marcin odnalazł ojczyznę". — 15.30 Muzyka obiadowa z Łodzi. — 16.35 Pieśni robotnicze, koncert z Łodzi. — 16.55 Kult pracy w literaturze, dialog. — 17,10 „W miesiącu słowików i bzu", audycja słowno-muzyczna. — 18.00 Śpiewają Jacques Pills i Georges Tabet, płyty. — 18.30 Orkiestra dęta pułku „Dzieci Bydgoskich". — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 20.00 Audycja dla wsi. — 20.15 Koncert rozrywkowy. — 21,00 Fragmenty oper Ryszarda Straussa, koncert z Krakowa. Śpiewa H. Zboińska. — 22,00 Muzyka symfoniczna. Symfonia Haydna G-dur w wyk. Ork. Filharmonii Wiedeńskiej pod dyr. B. Waltera.

BUDAPESZT — 18.40 Koncert. — 22.00 Płyty. — 23.00 Koncert wojsk.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.10 Poranek muzyczny. — 8.00 Muzyka wiosenna. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 18.00 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH — 12.15 Koncert południowy.— 15.55 Muzyka rozrywkowa. — 17,00 Płyty. — 19.00 Program rozrywkowy. — 22,15 Barwne melodie. — 23.30 Płyty.

LONDYN — 12,15 Muzyka rozrywkowa. — 14.00 Koncert ork. — 18.00 Kwintet F-moll (Franck). — 20.15 „Sprzedana narzeczona" opera Smetany. — 23.05 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN — 17,15 Muzyka taneczna. — 20.35 Płyty. — 21,00 Pieśni i rytmy. — 22,10 Koncert z Berlina. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 13.05 Koncert rozrywkowy. — 15.15 Pieśni. — 17,20 Sonaty. — 20.30 „Genowefa" opera Schumanna. — 23.00 Muzyka z płyt.

RYGA — 16.45 Melodie wiosenne. — 18.05 Sonata C-moll (Beethoven). — 20.00 Tańce ludowe. — 21,15 Utwory Dvoraka. — 22,00 Muzyka lekka.

SZTOKHOLM — 14.30 Wiedeń w walcu i operetce. — 15.30 Muzyka fortepianowa. — 18.00 Studenci witają wiosnę. — 19.30 Kabaret. — 23.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG — 17,35 Muzyka z płyt: Sonata na klarnet i fortepian (Brahms). — 19.30 Muzyka operetkowa. — 22.45 Płyty.

TULUZA — 1905 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 21,00 Pieśni francuskie. — 23.15 Marsze.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.15 Program rozrywkowy. — 23.00 Muzyka taneczna.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla poborowych. — 12.03 Audycja południowa.— 15.00 „Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzince", pogadanka dla młodzieży, cz. III. — Muzyka obiadowa ze Lwowa. — 16.30 Duety Roberta Schumanna w wyk. Wandy Handrich i Miry Sobolewskiej.— 16.50 Ogród flory polskiej we Lwowie, odczyt. — 17,07 Utwory fortepianowe w wyk. M. Lipkowskiej. — 18.00 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej w repertuarze lekkim, koncert z płyt. — 18.30 Audycja dla robotników. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.00 Audycja dla wsi. — 20.15 Koncert rozrywkowy (d. c.). — 21,00 Sylwetki kompozytorów polskich: Zygmunt Noskowski. — 22.05 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Dowód wdzięczności narodu", Wojciecha Bogusławskiego. Radiofonizacja: Kazimierz Szubert. — 22,40 Polska muzyka popularna.

BUDAPESZT — 12.10 Koncert. — 17,10 Pieśni węgierskie. — 19,25 Muzyka cygańska. — 20.10 „Zygfryd" opera Wagnera. — 23.00 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.10 Poranek muzyczny. — 10.30 Audycja dla dzieci. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od rugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 20.15 Koncert wieczorny: Uw. „Fidelio" (Beethoven); Divertimento D-dur (Mozart) Duo na flet, skrzypce i ork. (Franc); Uwertura D-dur (Haydn). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH — 13.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.15 Muzyka amerykańska. — 17,30 Płyty.— 20.00 Przebrzmiałe melodie. — 22,15 Stara muzyka angielska. — 23.50 Recital fortepianowy Edwina Fischera.

LONDYN — 13.15 Koncert ork. — 16.30 Program rozrywkowy. — 20.00 Koncert ork. — 23.05 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN — 20.35 Koncert. — 21.00 „L'Enfant et les Sortileges" opera Ravela.

PARYŻ — 13.05 Koncert. — 15.15 Solo skrzypcowe. — 18.05 Płyty. — 19.00 Koncert. — 22.15 Muzyka kameralna.

RYGA — 19.55 Koncert wieczorny. — 22,00 Muzyka lekka.

SZTOKHOLM — 15.15 Szwedzkie pieśni ludowe. — 17,30 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Muzyka wojsk. — 22,15 Płyty.

STRASSBURG — 13.05 Koncert ork. dętej. — 17,20 Muzyka lekka. — 20.15 Transmisja z Paryskiej Opery Komicznej.

TULUZA — 18.15 Muzyka taneczna. — 20.30 Koncert rozrywkowy. — 22,15 Koncert życzeń.— 23.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Koncert ork. — 16.00 Koncert: Norkeski orszak weselny (Grieg); Fantazja na temat motywów szwedzkich (Aterberg); Uw. „Karelia" (Sibelius); Kamarinskaja (Glinka); Taniec z op. „Halka" (Moniuszko); Sceny weselne (Smetana); Uw. „Wolny strzelec" (Weber). — 21,00 Muzyka lekka. — 22,30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.15 Audycja poranna. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana w W-wie. — 10.30 Polskie pieśni religijne w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego. 2) „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3-go Maja", recyt. — 12.03 Poranek muzyczny w wyk. Orkiestry Zw. Muzyków Chrześć. — 13.00 „Wśród Orłów i Chorągwi", mowa ks. Prymasa Woronicza, recytacja. — 13.20 Muzyka obiadowa z Poznania. — 14.35 Transmisja fragmentów uroczystości 3-cio majowych. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.20 Start do Biegu Narodowego 3-go Maja. — 16.30 Z zapomnianych naszych pieśni — audycja z Krakowa. — 17.00 Słuchowisko historyczne: „Dzień Zmartwychwstania". — 17,30 „Wiwat 3-ci Maj", koncert rozrywkowy. — 19.20 Powieść mówiona: Wuj kupuje auto. — 19.40 Nowe nagrania płytowe muzyki polskiej. — 21,00 Koncert chopinowski w wyk. Z. Drzewieckiego. — 21,30 Pieśni w wyk. chóru gdańskiego „Lutnia-Cecylia". — 21,55 Polska muzyka taneczna i rozrywkowa.

BUDAPESZT — 12.10 Koncert. — 17,10 Pieśni węgierskie. — 18.40 Koncert. — 22.00 Muzyka skrzypcowa. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Koncert poranny. — 9.40 Gimnastyka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.45 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 23.00 Barwne melodie.

DROITWICH — 13.35 Muzyka lekka. — 17.00 Melodie z filmów. — 18.40 Utwory fortepianowe Chopina. — 20.10 Koncert. Utwory Beethovena. Uw. „Egmont"; Symfonia Nr. 1 C-dur; Uw. „Prometeusz"; Symfonia Nr. 2 D-dur. — 23.30 Muzyka kameralna.

LONDYN — 13.15 Muzyka fortepianowa. — 15.00 Koncert ork. — 19.45 Recital fortepianowy. — 23.05 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN — 17,15 Pieśni. — 19.25 Koncert. — 21.00 Melodie z operetek. — 22,15 Koncert skrzypcowy. — 23,15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 13.05 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Pieśni. — 18,15 Solo fortepianowe i pieśni. — 21,00 Koncert na organach.

RYGA — 19.15 Koncert na bałałajkach. — 20.10 Pieśni hiszpańskie i włoskie. — 21,15 Koncert z Londynu: Utwory Beethovena.

SZTOKHOLM — 15.15 Muzyka rozrywkowa. — 17,05 Muzyka ludowa. — 20.00 „Niema z Portici" opera Aubera. — 22.15 Muzyka taneczna.

Magia cyrku



Miss Dorothy Herbert, słynna woltyżerka, popisuje się na swym koniu „Satan".

STRASSBURG — 18.05 Koncert. — 17,120 Koncert ork. — 19.30 Koncert: Olszynka (Kuhlau); Dnie letnie (Coates); Taniec słowiański Nr. 6 (Dvorak). — 22.45 Koncert z Paryża.

TULUZA — 18,15 Muzyka rozrywkowa. — 20,25 Pieśni. — 22,15 Koncert życzeń. — 23.30 Pieśni.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert. — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Beethoven: Kwintet na fortepian, obój klarnet, rożek i fagot Es-dur op. 16. — 20.15 Muzyka taneczna. — 22,30 Koncert rozrywkowy.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

5.30 Audycja poranna. — 11.00 „Jak to na Mazowszu", pogadanka dla szkół powsz. — 11,25 Muzyka. — 11,30 Audycja dla poborowych. — 12.03 Audycja po łudniowa. — 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. — 15.15 Kłopoty i rady: „Hela musi mieć własne pieniądze". — 15.30 Muzyka obiadowa z Krakowa. — 16.20 Praca społeczna wsi, odczyt dla młodzieży licealnej. — 16.40 Orkiestra mandolinistów „Kaskada" (z Wilna). — 17,00 Pszczoła zbiera miód, pogadanka. — 17.10 Koncert solistów ze Lwowa.—18.00 Piosenki George'a Gershwina, koncert z płyt. — 18.30 Ludwik van Beethoven: Trio op. 70 nr. I D-dur. — 19.00 Koncert rozrywkowy z Katowic. — 20.00 Audycja dla wsi. — 20.15 Koncert rozrywkowy (d. c.). — 21,00 „Wieczór muzyczny u K...owiczów", audycja literacko-muz...a. — 21,45 Wiedza i książka: O k...ce — „Młodzież sięga po pracę".— 22.00 Muzyka taneczna. — 23.05 Koncert muzyki polskiej w wyk. Orkiestry R. P. Solistka: Irena Dubiska.

BUDAPESZT — 21,00 Koncert. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDE — 6.30 Koncert z Lipska. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 18.30 Stara muzyka. „Orpheo" (Monteverdi); Wariacje (Sweenlinck); Kantata świecka (Haendel); Niemieckie, burgundzkie i flamandzkie pieśni 15-go wieku. (Couperire). — 20.10 Koncert Filharmonii. Dyryguje E. Jochum. Solista. G. Kulenkampff. Utwory Brahmsa: Serenada A-dur op. 16; Koncert skrzypcowy D-dur op. 77. — 23.00 Koncert nocny.

DROITWICH — 12.00 Koncert wojsk.—15.15 Koncert ork. — 17,30 Płyty. — 21,30 Kwartet smyczkowy G-dur (Mozart). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 23.30 Płyty.

LONDYN — 12,15 Koncert wokalny. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Angielskie pieśni marynarskie. — 18.00 Koncert ork. — 20.00 Pieśni francuskie. — 23.05 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN — 20.35 Rytmy i tańce. — 21,00 „Carmen" opera Bizeta.

PARYŻ — 13.05 Koncert. — 15.15 Koncert wokalny. — 17,05 Muzyka kameralna. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 22,30 Melodie z operetek. — 23.00 Muzyka taneczna.

RYGA — 20.05 Koncert symfoniczny. — 22,00 Muzyka lekka.

SZTOKHOLM — 17,30 Pieśni kościelne.—21,00 „Wesele na Troldhaugen", operetka Wilhelma.— 22,15 Koncert starej muzyki.

STRASSBURG — 13.05 Muzyka z płyt. — 18.30 Koncert. — 19,30 Koncert życzeń. — 21,40 Koncert wokalny i fortepianowy. Utwory Richa. — 22,45 Muzyka z Paryża.

TULUZA — 18,15 Arie operowe. — 21,15 Muzyka hiszpańska. — 22,15 Koncert życzeń. — 23.30 Pieśni marsylijskie.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert z Grazu: Uwertura D-dur (Haydn); Muzyka uroczysta (Haendel); Canzonetta z „Wesele Figara" (Mozart); Melodie z op. „Jaś i Małgosia" (Humperdinck); Marsz (Schubert). — 18.35 Muzyka rozrywkowa. — 22,50 Koncert nocny.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół: Matka Marszałka. — 11,25 Muzyka. — 11,30 Audycja dla poborowych. — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 „Hokus pokus, dominikus", audycja dla młodzieży. — 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. — 16.35 Sonaty na wiolonczelę i fortepian, koncert. — 17,10 Przegląd nowych wynalazków pogadanka. — 17,25 Pieśni w wyk. męskiego Chóru Nauczycielskiego przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach. — 18.00 Instrumenty dęte solo i w zespołach, koncert z płyt. — 18.30 Słuchowisko: „Białystok". — 19.10 Koncert rozrywkowy. — 20.00 Audycja dla wsi. — 20.15 Koncert rozrywkowy d. c. — 21,00 Pieśni Sibeliusa w wyk. Janiny Hupertowej. — 21,15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. — 22,30 „Kwitnący cierń", fragment powieści Z. Kisielewskiego. — 22,50 Muzyka.

BUDAPESZT — 20.00 „Wolkiria" opera Wagnera. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Poranek muzyczny. — 9.40 Gimnastyka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert z Lipska.— 18.15 Muzyka kameralna: Kwartet C-moll (Schubert); Kwartet smyczkowy op. 13 D-dur (Pfitzner). — 21,00 „Samarytanin z Solferino" słuchowisko. — 23.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH — 12,15 Muzyka rozrywkowa. — 13.15 Muzyka kameralna. — 17,00 Muzyka lekka. — 18.25 Koncert na organach. — 22,55 Muzyka taneczna.

LONDYN — 12.40 Muzyka szwajcarska. — 14.15 Muzyka lekka. — 15.45 Koncert symfoniczny. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 21,30 Wieczór żołnierski. — 23.05 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN — 17,15 Koncert fortepianowy.— 19.25 Płyty. — 22,10 Koncert ork. smyczkowej.

PARYŻ — 15.30 Solo skrzypcowe. — 17,05 Muzyka kameralna. — 19.00 Koncert. — 23.00 Koncert nocny.

RYGA — 19.15 Muzyka lekka. — 21,15 Muzyka rozrywkowa. — 22,00 Płyty.

SZTOKHOLM — 15.00 Melodie ze wszystkich krajów. — 18.00 Płyty. — 21,30 Koncert: Koncert A-moll na fortepian i ork. (Grieg). — 22,15 Koncert nocny.

STRASSBURG — 17,35 Koncert chóru. — 19.30 Słynne utwory wielkich mistrzów. — 20.15 Arie z oper Wagnera. — 21,45 „La Clochette" opera komiczna z 18-go wieku (Duni). — 23.00 Koncert.

TULUZA — 21,15 Potpourri operetkowe. — 22,15 Koncert życzeń. — 23.30 Muzyka rozrywkowa.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Utwory Schuberta i Wolffa. — 20.15 Koncert symfoniczny. Divertimento D-dur (Mozart); Koncert na fortepian i ork. Es-dur op. 11 (Liszt); Symfonia fantastyczna op. 14 (Berlioz). — 22,30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11,25 Muzyka. — 11,30 Audycja dla poborowych. — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Historia o ziemnych ludkach", wg. opowiadania J. Ejsmonda. — 15.30 Muzyka obiadowa z Poznania. — 16,20 Kronika literacka. — 16.35 Pieśni Maurycego Ravela w wyk. W. Jędrzejewskiej. — 17,00 Transmisja nabożeństwa majowego (z Jasnej Góry w Częstochowie). — 18.00 „Sukna białostockie na dalekim świecie", pogadanka. — 18.10 Muzyka lekka z płyt. — 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. — 19.15 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. — 20.00 Audycja dla wsi. — 20.15 Koncert rozrywkowy (d. c.). — 21,00 „Miłość cygańska", operetka w 3-ch aktach Lehara. — 23.15 Muzyka taneczna z płyt.

BUDAPESZT — 17,10 Pieśni węgierskie. — 19.10 Koncert wokalny. — 22.30 Koncert ork. operowej.

DEUTSCHLANDSENDE — 6.30 Koncert poranny z Hamburga. — 10.30 Audycja dla dzieci. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 18.20 Symfonia Nr. 4 C-dur (F. Schmidt). Dyryguje O. Kabasta. — 20.15 O. Dobriudt gra. — 22,30 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH — 13.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Płyty. — 18.45 Kwartet smyczkowy Nr. 1 C-moll (Kodaly). — 21,45 Amerykańska muzyka rozrywkowa. — 23.00 Muzyka taneczna.

LONDYN — 13.00 Sonaty. — 16.00 Koncert ork. — 18.30 Koncert tria. — 21.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 23.05 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN — 20.35 Rytmy i tańce. — 21,00 Koncert. — 22,05 Koncert kwartetu. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 13.05 Muzyka rozrywkowa.—15.15 Koncert wokalny. — 18.15 Koncert chóru dziecięcego. — 20.30 Transmisja z Opery Komicznej. — 23.45 Muzyka taneczna.

RYGA — 14.45 Koncert. — 16.45 Muzyka współczesna. — 18.00 Koncert chóru. — 21,50 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM — 14.30 Program rozrywkowy — 17.05 Beethoven: Sonata F-dur na skrzypce i fortepian. — 19.30 Dawna muzyka taneczna. — 22,15 Współczesna muzyka taneczna.

STRASSBURG — 13.05 Muzyka z płyt.—17.30 Muzyka kameralna: Kwartet smyczkowy Nr. VII (Beethoven). — 20.30 Koncert. Utwory Mozarta: Uw. „Don Juan"; Koncert na dwa fortepiany i ork.; Serenada. — 23.00 Muzyka taneczna.

TULUZA — 18.00 Muzyka taneczna i pieśni. — 22,15 Koncert życzeń. — 23.30 Melodie z operetek.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Barwne melodie. — 16.00 Program rozrywkowy z Frankfurtu. — 19.00 Pieśni ludowe. — 20.15 „Dorotea" operetka Vetterlinga. — 22,30 Muzyka rozrywkowa.

WESOŁE PERYPETIE ROZWODOWE.

Małżonkowie Brownsfield z hrabstwa York Shire, wnieśli do sądu sprawę rozwodową. Na rozprawie wyłoniły się poważne trudności, każde bowiem z małżonków chciało zatrzymać przy sobie dwoje dzieci, gdy tymczasem dzieci tych było tylko troje. Sędzia rozciął ten dylemat salomonowym wyrokiem, odraczając sprawę do urodzenia się czwartego dziecka.

Po roku zjawił się w sądzie pan Brownsfield oświadczając, że żona jego powiła bliźniaki. Wobec tego sędzia zadekretował, żeby małżeństwo wstrzymało się z rozwodem do urodzenia się szóstego dziecka. Brownsfield wróciwszy do domu oświadczył żonie, że wobec tego zrezygnuje z rozwodu.

W tych dniach pogodzeni małżonkowie zjawili się w sądzie, oświadczając, że wycofują sprawę rozwodową.

DOBRE SERCE.

Stary Mayer, załamując dłonie, opowiada narzeczonemu swej córki o rozpaczliwym stanie swych interesów:

— Nie, panie, ja tego nie przeżyję! Jestem kompletnie zrujnowany! Cały majątek straciłem! Dzięki Bogu, że przynajmniej szczęście mojej córki jest zapewnione, gdyż ty, mój przyszły zięciu, będziesz dbał o jej szczęście, prawda?

— Za kogo pan mnie ma? — odpowiada narzeczony. — Czy miałbym serce zabierać panu jeszcze na dodatek córkę, kiedy pan już wszystko stracił?

Zasypana przepaść między stolicą a prowincją

dzięki radiu. — Nie będzie już zmarnowanych „Janków Muzykantów"

Badania Biura Studiów Polskiego Radia wykazują przy każdej sposobności, że t. zw. „prowincja" znacznie żywiej reaguje na wszelkie problemy poruszane przez radio i znacznie głębiej je przeżywa niż ośrodki wielkomiejskie. Fakt ten jest zrozumiały i nie wymaga żadnych specjalnych objaśnień. Można jednak odwrócić zagadnienie i zastanowić się nad tym, jak radio wpływa na przeobrażenie się pewnych stosunków na prowincji i jak zmienia pewien ustalony przed laty porządek rzeczy.

Wydaje się bowiem, że pod wpływem działania radia jesteśmy świadkami procesu, któremu na imię zanikanie prowincji. Do bezpowrotnej przeszłości należą już owe pamiętne typy żywcem wyjęte z komedii Bałuckiego, czy popularnych anegdot, owe „prowincjonalne okazy" nie orientujące się w niczym, dziwiące się wszystkiemu, któremu każdy człowiek wielkiego miasta imponował niesłychaną dozą wiadomości i erudycji. Dziś sytuacja odwraca się. Dzięki radiu, dzięki jego wytężonej działalności oświatowej, kulturalnej, wychowawczej, mieszkańcy t. zw. prowincji posiadają niekiedy znacznie więcej wiadomości z całego świata, znacznie lepiej orientują się w najnowszych prądach literackich, muzycznych, czy ogólno-kulturalnych, znacznie dokładniej znają wszelkie subtelności polityczne w dziedzinie międzynarodowej, orientują się w najnowszych zdobyczach wiedzy w zakresie radiotechnicznym itp. Oczywiście, że nie samo radio wpływa na te podniesienie się poziomu umysłowego prowincji, gdyż daje ono jedynie pewne punkty zaczepne, które uzupełnia się później za pomocą źródeł wskazywanych przez radio, jak książki fachowe, odpowiednia prasa itp. Niemniej na zawsze została zasypana przepaść, jaka dzieliła poziom umysłowy wielkomiejskiego „światowca" od prowincjonalnego „zaściankowego" mieszkańca.

Ten proces niwelacji różnic umysłowych, ten proces najszerszej i najrozsądniej pojętej demokratyzacji kultury i oświaty należy uznać w Polsce za objaw niezmiernie pozytywny. W Polsce bowiem szczególnie rażące były te fatalne dysproporcje pomiędzy nieliczną grupką inteligencji wielkomiejskiej a nieprzebranymi rzeszami ludności zamieszkującej prowincję.

O ileż np. we Francji czy w Niemczech miasta prowincjonalne były najżywszymi centrami życia uniwersyteckiego czy kulturalnego, źródłem samorodnych ruchów artystycznych i naukowych — u nas wadliwa konstrukcja stwarzała tę właśnie dysproporcję, która marnowała szereg możliwości nie wyzwalając ich w odpowiednim kierunku. To też niezliczone ilości synów licznych „Janków muzykantów" marnowały się niezauważone, szereg talentów pozostawało nieodkrytych, cierpiał na tym ogólny poziom życia umysłowego w Polsce.

Radio likwidując „prowincję" w rozumieniu kulturalnym, a w istocie wzbogacając ją w nowe wartości, rozpoczęło jedynie ten proces, który wymaga dalszych posunięć. W ślad za żywym słowem, docierającym do najodleglejszych zakątków podążyć muszą i podążają inne środki kulturalno-oświatowego działania. Z radością obserwujemy wzrost uniwersytetów ludowych po wsiach, rozbudowę prowincjonalnych organizacyj kulturalnych, wzmagający się ruch teatrów objazdowych, ruchome biblioteki, pożyteczne inicjatywy Ormuzu w dziedzinie krzewienia kultury muzycznej na prowincji i szereg innych, podobnie pożytecznych akcyj.

Dalsza rozbudowa tych właśnie inicjatyw wraz z celową działalnością Polskiego Radia sprawi na pewno, że do reszty zanikną wszelkie różnice poziomu umysłowego między prowincją a większymi miastami, wyposażonymi w teatry, muzea i biblioteki.

Gwiazdy mówią prawdę

Urodzeni w czasie od 21 do 29 kwietnia

Wpływ gwiazd. Patronem tego tygodnia astrologicznego jest anioł prawdy, miłości, pracy i wierności. Urodzeni pod jego znakiem mają „4" jako szczęśliwą cyfrę, a ich kolorami są niebieski i fioletowy.

Powinowactwo gwiazd. Ażebyś osiągnął jak największą harmonię w swym pożyciu małżeńskim, mąż twój względnie żona winna być urodzona w następujących okresach roku: 1 do 5 stycznia, 11 do 15 stycznia, 1 do 5 marca, 11 do 15 marca, 2 do 6 lipca, 12 do 16 lipca, 3 do 7 września i 13 do 17 września. Najszczęśliwsze małżeństwo będzie z partnerem niskiego wzrostu, o pociągłej twarzy, małych oczach, ciemnych włosach i ciemnej karnacji. On względnie ona będzie uczuciowa, romantyczna, uczciwa i wyrozumiała. Skłonności do chorób nerek.

Dla mężczyzn urodzonych w tym tygodniu. Żona twoja będzie doskonałym organizatorem, obdarzona zmysłem praktycznym i dobrze uczynisz, radząc się jej w ważnych sprawach. W swych uczuciach jest impulsywna, co niekiedy bardzo jej szkodzi w życiu.

Dla kobiet urodzonych w tym tygodniu. Mąż twój będzie dużo starszy od ciebie. Będzie on zajmował wysokie stanowisko, odznacza się sprawiedliwością i energią. Będzie on oddanym przyjacielem, lecz zaciętym i mściwym wrogiem.

Dzieci z małżeństwa. We wczesnej młodości dzieci twoje będą słabowite i wątłe. Zarówno dziewczęta jak i chłopcy obdarzeni są zdolnościami artystycznymi i powinieneś kształcić ich w tym kierunku. Ponadto odznaczają się one miłością do bliźnich i dobrocią.

Jeśli zamierzasz w tym tygodniu astrologicznym zawrzeć związek małżeński, wybierz dzień 22 lub 23 kwietnia.

Dla osób poślubionych. Zarówno ty jak i twój partner jesteście uparci i gwałtowni, co będzie przyczyną licznych starć i niesnasek w waszym pożyciu małżeńskim. W późniejszym wieku zmienicie się oboje na korzyść i wówczas w waszym małżeństwie zapanuje harmonia.

Urodzeni w czasie od 30-go kwietnia do 5-go maja

Wpływy gwiazd. Patronem tego tygodnia astrologicznego jest anioł przyjaźni, sportu, siły i dobroci. Urodzeni pod jego znakiem mają „6" jako swą szczęśliwą liczbę ,a ich kolorami są czerwony i pomarańczowy.

Powinowactwo gwiazd. Ażeby osiągnąć jak największą harmonię w pożyciu małżeńskim, mąż twój względnie żona winna być urodzona w następujących okresach roku: 6 do 10 stycznia, 16 do 20 stycznia, 6 do 10 marca, 16 do 20 marca, 7 do 11 lipca, 17 do 21 lipca, 8 do 12 września i 18 do 22 września. Najszczęśliwsze małżeństwo będzie z partnerem średniego wzrostu, silnym, o ciemnych włosach i jasnej cerze. On względnie ona będzie towarzyska, dobre, wesoła i dumna. Skłonności do chorób płucnych.

Dla mężczyzn urodzonych w tym okresie. Żona twoja będzie posiadała zdolności w różnych kierunkach, będzie samodzielna i energiczna. Cechuje ją ponadto sprawiedliwość i czynność.

Dla kobiet, urodzonych w tym okresie. Mąż twój może być uczonym inżynierem, wojskowym lub rzemieślnikiem. Cechuje go odwaga i chęć przodowania wszystkim. Posiada on talent organizacyjny i zdobędzie powodzenie w życiu.

Dzieci z małżeństwa. Dzieci twoje będą słabe i skłonne do chorób infekcyjnych. Odznaczają się dobrocią, pracowitością i zdolnościami artystycznymi. Wychowanie ich nie będzie sprawiało ci wiele kłopotu, powinieneś jednak bardzo uważać, by nie wpadły w złe towarzystwo.

Jedyny szczęśliwy dzień do zawierania związków małżeńskich w tym tygodniu jest 29 kwiet

Dla osób poślubionych. Nie będziesz szczęśliwy w swym pożyciu małżeńskim, gdyż jesteś samolubny i posiadasz zupełnie inne poglądy na życie, aniżeli twój partner. Jeśli pragniesz osiągnąć spokój w swym pożyciu małżeńskim powinnaś ustępować swemu partnerowi i dostosować się do niego. Przede wszystkim staraj się poskromić w sobie chęć do zabaw gdyż mąż twój jest zwolennikiem spokojnego życia domowego.

Kto gra w karty



— Niedługo wracam, mój skarbie, niedługo. Byłoby jednak dobrze, gdybyś przysłała mi jakieś ubranie.

WESOŁY KOS

Pod pantofelkiem



— Drodzy sąsiedzi, idę do teatru, czy mogłabym do mego powrotu zostawić tu mego męża?

Racja

— Jak myślisz, żono? Czy nie warto by powiedzieć konkurentowi Jadzi, że jest bardzo późno i że czas już, by nam powiedział dobranoc?

— Jak możesz! Wspomnij tylko, jak ty spędzałeś całe wieczory u mnie, w okresie narzeczeństwa...

— Masz rację! Po co unieszczęśliwiać człowieka? Po prostu wyrzucę go za drzwi.

Andree

Król szwedzki, Gustaw, wizytując pewnego razu koszary, nawiązał rozmowę z szeregowcem.

— Jak się nazywasz?

— Andree, — odpowiada żołnierz.

— O, to nosisz słynne nazwisko. Czy wiesz coś o wielkim podróżniku, który nazywał się tak samo?

— Wiem, opowiadał mi pan porucznik.

— A cóż on ci opowiedział?

— Że Andree pojechał do bieguna i więcej nie wrócił.

— Tylko tyle ci powiedział?

— Nie, dodał tylko: szkoda, że cię nie wziął ze sobą.

Pretensja

— Panie dyrektorze, ja gwałtownie protestuję!... Primadonna odebrała mi całą rolę...

— Jakto?

— A no... Miałam wejść i oznajmić: „Jaśnie pani, koń gotów!". A tymczasem ledwie weszłam na scenę, primadonna mówi: „Wiem, wierzchowiec osiodłany"...

Muzykalny

— Czy jest pan muzykalny?

— Bardzo. Mnie i ojcu muzyka uratowała życie...

— A to w jaki sposób?

— Była wielka powódź. Nie zdążyliśmy uciec. Uratowaliśmy się tylko dzięki temu, że ja płynąłem na kontrabasie, a mój ojciec na fortepianie.

Rozmówka

— Kto dzwoni? Ah, to pan! Otóż, proszę pana, siostry nie ma w domu, a poza tym siostra nic nie chce wiedzieć o panu, gdyż już wszystko wie o panu.

Powołanie

— Staś będzie pewnie komornikiem.

— Skąd taki domysł?

— Ma właśnie pod młotkiem złoty zegarek.

Praczki

Agapit jest przemyślnym człowiekiem. Gdy angażuje kogoś do pracy, wymaga, aby praca była należycie wykonana. „Płacę i wymagam" — oto dewiza pana Agapita.

Kiedyś zauważył, iż dwie praczki tracą wiele czasu na rozmowy. Wobec tego następnym razem zaangażował dwie praczki głuchonieme.

— I jak teraz? Lepiej pracują? — spytał jeden z przyjaciół Agapita.

— Diabła tam, — oburzył się zapytany. — Nic nie robią. Rozmawiają... rękoma.

U szewca

Pan Antoni kupuje buty. Przymierza bardzo długo, wreszcie upodobał sobie jakąś parę.

— No, tak, — oświadcza po wielokrotnych przymierzaniach. — Byłoby dobrze, gdyby ten lewy but nie był za ciasny...

— Głupstwo, — replikuje szewc. — Wyjdzie pan raz na deszcz i but będzie całkiem dobry.

— Ale prawy but jest znów całkiem za duży...

— I to głupstwo! Wyjdzie pan raz na deszcz i but będzie dobry.

Smieszny zawód

— Pan jest literatem? O, to bardzo śmieszny zawód.

— Dlaczego?

— Siedzi pan rok przy biurku, aby napisać książkę, a przecież wystarczy iść do księgarni i, bez żadnej fatygi, kupić sobie za parę złotych, ile pan tylko zechce.

Sposób

— Nie wiem, co mam kupić synkowi na imieniny.

— Najlepiej wybrać coś z dziedziny, dla której ma specjalne upodobanie...

— Upodobanie? Chyba jedno tylko: łże jak z nut.

— W takim razie trzeba mu kupić nuty.

Rozbrajający napis

W pewnej kawiarni ma być wywieszony napis:

„Nie narzekajcie na naszą kawę! Pamiętajcie o tym, że i wy kiedyś będziecie starzy i słabi!"

Prawda

— Słyszałeś, że w Ameryce wrzucają kawę do morza?

— Naturalnie.

— A czy wiesz, że u nas wrzucają kartofle do wody?

— E, nonsens!...

— Prawda, nie nonsens. Czy można by je inaczej ugotować?

Ile?

Baudeleire, słynny poeta francuski, słynął z ciętego dowcipu, przy tym umiał nie szczędzić nawet.. dam.

Pewna pani, mocno zaawansowana wiekiem, starająca się uchodzić za bardzo młodą, spytała, krygując się:

— Ileż dałby mi pan lat, mistrzu?

— Ile bym dał? Mój Boże!... Czy mało jeszcze pani ma?...

Ucieczka

Nad brzegiem morza spotykają się dwa szczury.

— Ty zawsze przesadzasz— mówi jeden do drugiego. — Wprawdzie uciekamy zawsze z tonącego okrętu, ale tym razem była to łódź podwodna. (w)

Blaga

W muzeum zoologicznym dwaj amatorzy wędkarstwa oglądają wypchanego karpia metrowej niemal długości.

— Wie pan? — mruczy jeden z nich. — Facet, który złowił tego karpia, musiał być rekordowym blagierem. (w)

Generał i żołnierz

W dawnej armii austrowęgierskiej, jeszcze przed wojną europejską, dowódcą jednego z pułków gwardyjskich był generał - major Jan Kiefer.

Staruszek słynął z wielkiej poczciwości i dobrego serca.

Pewnego razu dowiedział się przypadkiem, iż któryś oficer spoliczkował jednego z żołnierzy.

Generał przybył do koszar, zarządził zbiórkę całego pułku, zgromadzonym w dowództwie oficerom zwrócił kategorycznie uwagę, iż podwładnych bić nie wolno, po czym wyszedł do żołnierzy i kazał przywołać porucznikowi znieważonego szeregowca.

Przed generałem stanął wypięty jak struna rosły Cygan, w mundurze gwardzisty.

— Pamiętaj, chłopcze, — rzekł dobrotliwie generał, — że ja, twój dowódca, jestem twoim ojcem. I że mam obowiązek opiekować się tobą.

Mówił dalej w tym duchu, następnie — chcąc się przekonać, jak dalece gwardzista jest rozwinięty, spytał:

— Oczywiście, znasz moje nazwisko? Wiesz, kim jestem?

Cygan milczy, więc generał zapytuje znowu:

— No, powiedz, kto jest twoim brygadierem?...

Cygan prostuje się jeszcze bardziej, oznajmiając:

— Generał - major Plehn...

— Źle, mój synu. Generał-major Ploehn nie żyje. Teraz dowódcą pułku ja jestem, ja, Jan Kiefer. Powiedz zatem, jak nazywa się twój brygadier!

— Generał-major Ploehn!...

Generał zaczął tracić cierpliwość.

— Ależ nie. Teraz ja jestem twoim brygadierem, ja, Jan Kiefer... Powtórz nazwisko twego brygadiera.

— Generał-major Ploehn...

Na twarzy generała pojawił się rumieniec gniewu. Tracąc resztę równowagi, rozkazał.

— Powiedz w takim razie, jak ty się nazywasz.

— Jan Kiefer. — brzmiała odpowiedź.

Starszy wojak nie wytrzymał. Skoczył z konia i rzucił się na nieszczęsnego gwardzistę, okładając go pięściami.

— Ah, ty, gamoniu! Ty idioto!.. — krzyczał.

Oficerowie podbiegli do generała.

— Przepraszam, panie generale, — zwrócił się jeden z poruczników, — Ten człowiek naprawdę nazywa się Jan Kiefer.

Miłość w Mandalay

Opowieść egzotyczna

4

— Skądże mam wierzyć, że mówisz prawdę?

— Może więc Sahib raczy spojrzeć na to co mi dali, na wypadek, gdyby Sahib nie zechciał wierzyć moim słowom...

Jim Mordwell posunął się o dwa kroki naprzód, tak, że blady promień księżyca padał wprost na trzymany przez brodacza przedmiot.

Była to zatłuszczona, zniszczona odbitka jego własnej fotografii... Ręka jego drgnęła lekko.

Spora paczka banknotów wyfrunęła nagle z kieszeni powiewnej, białej szaty wędrownego handlarza... Nicpoń złapał ją i skłonił się z poważaniem „salaam".

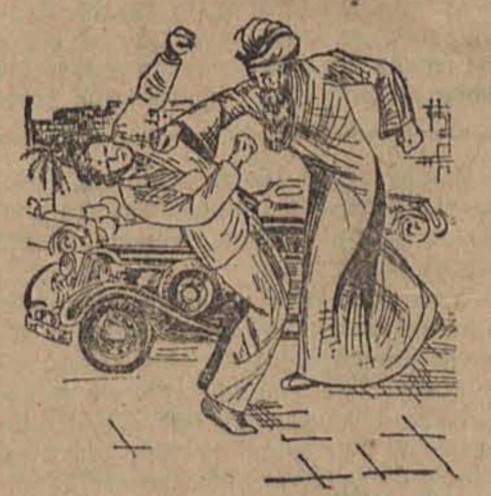
— No, a teraz, skoro dałem im prawie wszystko, co posiadam, czemuż u licha miałbym uciekać z tego kraju. Dostali pieniądze? Nie dosyć im jeszcze?

— Sir, ci ludzie nie należą do mego plemienia... Ich zwyczaje nie są moimi zwyczajami... Kto może wiedzieć? Niech Sahib zaryzykuje i zostanie? Może to wystarczy? A może nie...

Olśniewająco białe zęby dziwnego włóczęgi zabłysły w uśmiechu.

— Do diabła! — zaklął Jim Mordwell, odzyskując nagle odwagę. — Nie wierzę ani słowu twojej bajki...

— Ty, nędzny oszuście... — zawołał włóczęga i Mordwell uczuł nagle, że został gwałtownie rzucony na ziemię.



Ty nędzny oszuście...

Kiedy służba klubowa, zwabiona wołaniem, nadbiegła, — pomogła Jimowi pozbierać się z kępy gęstych krzewów... Z nosa jego sączyła się struga krwi.

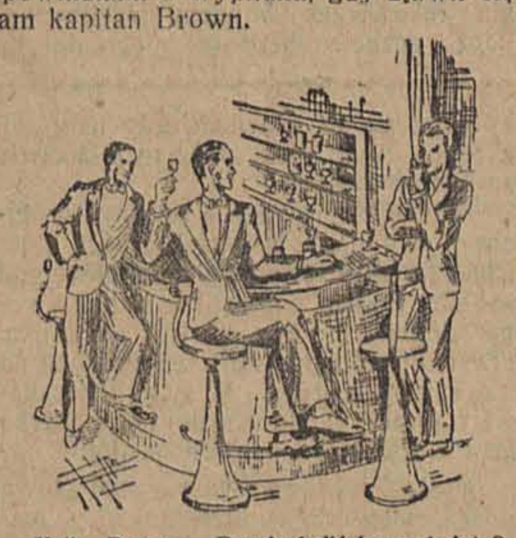
— Ograbili mnie... Ten kolorowy włóczęga skradł mi pięćset rupij... To nie żaden gość w przebraniu... Gońcie za nim, prędko! Pieniądze znajdziecie jeszcze przy nim!

Powstało zamieszanie.

Gdy kapitan Brown w nieskazitelnym białym smokingu z czarnym krawatem wkroczył spokojnie do klubu, rozgardiasz doszedł do swego kulminacyjnego punktu.

— Co? Tutaj w klubie? To chyba niemożliwe? Widziałem tego człowieka... Starszy gość, z długą brodą... A więc nie jesteśmy już pewni nawet we własnym klubie... Kogo zaatakowano? Mordwella? To chyba niemożliwe...

Mackintyre siedział właśnie w klubie w barze z Mordwellem, słuchając opowiadania o wypadku, gdy zjawił się tam kapitan Brown.



— Hallo, Brown... Przyjechaliście na święta?

— Hallo, Brown... Przyjechaliście na święta?.

— Na parę dni... Słuchajcie, Mordwell, co to był za typ? Dosyć sprytnie z jego strony było udawać tutaj gościa... Prawdopodobnie należał do jakiejś zorganizowanej bandy...

— Mandalay stanie się równie ciekawym i obfitującym w przygody miejscem, jak wasze okolice, Brown?...

— Niezupełnie — odparł Brown, zapalając fajkę. — Niedawno miałem ciekawy wypadek. Chciałem właśnie pomówić z wami na ten temat. Jeden z naszych ludzi, z innego miasta, uprowadził dziś dziewczynę z plemienia, osiadłego w moich okolicach... Dziewczynę w pełni jej młodzieńczej krasy, z twarzą jak dojrzały pomidor... Oczywiście, uciekł po pewnym czasie. W trzy tygodnie potem, człowiek ten zjawił się w moim obozie z prośbą o pomoc... Zielony był ze strachu...

— Czy gonili go ludożercy?

— Nie... Wybrano drogę subtelniejszą... Zdaje mi się, że plemię to posiada tajemnicę jakiejś nieznanej nam trucizny. Zagrożono bowiem nieszczęśliwcowi, że w ciągu czterech dni zapadnie na silne bóle żołądka, na piąty zaś spotka się ze swym Stwórcą oko w oko... Biedaczysko... Szukał u mnie ochrony...

Mordwell w dziwnie chwiejny sposób postawił swój kieliszek na stole. Pochylił się ku przodowi: oczy jego biegały niespokojnie, czoło było mokre od potu.

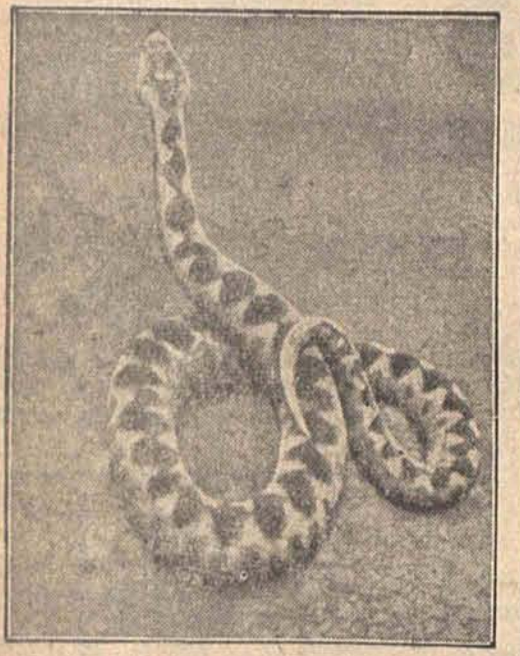
— Co, co dalej się stało... Co pan uczynił?

Kapitan Brown wzruszył ramionami:

— O, kazałem mu czemprędzej uciekać gdzie pieprz rośnie. To był jego jedyny ratunek. Ale, na nieszczęście, ludzie tego pokroju nie chcą rozstać się z krajem. Po prostu, nie mają dokąd pójść... Pozostał więc na miejscu, szczękając zębami ze strachu w moim namiocie. Żal mi było biedaka... (D. c. n.)

Jad żmij stosuje się w chorobach raka

i przeciw katarowi. — Interesujące doświadczenia lekarzy i chemików



Już w dawnych czasach używano jadu niektórych gatunków żmij, jako lekarstwa na różne choroby, jednakowoż dopiero najnowsze badania pozwoliły na zastosowanie tego „ryzykownego" środka w nowoczesnej medycynie. Laboratoria chemiczne, pracując wspólnie z akademiami medycznymi wyprodukowały niedawno preparat, zapobiegający groźnym skutkom ukąszenia jadowitego węża.

Korespondent pewnego zagranicznego czasopisma przeprowadził wywiad ze znanym lekarzem, który poświęcił ostatnio kilka lat tego rodzaju badaniom. Wywiad ten zawiera niezmiernie interesujące dane.

Gdyby nauka odczuwała taki sam strach, jak laicy, przed nazwą, a co dopiero dotknięciem jadowitego węża, nie mielibyśmy po dziś dzień lekarstwa przeciwdziałającego skutecznie groźnym skutkom ukąszeń przez jadowite żmije. Ten moment jest bodajże najważniejszym w całym problemie. Chodzi przecież o to, by jadowi przeciwstawić inny jad, zwalczający szkodliwe działanie tego pierwszego. Tej odtrutki należy jednak szukać właśnie u jadowitego węża. Nie ma innej rady, należy dobrać się do ciała, a ściślej mówiąc, **do zęba** tych niebezpiecznych stworzeń.

W Europie znajduje się od 6-ciu do 8-miu gatunków jadowitych węży. Wszystkie należą do tej samej rodziny, są więc jakby ze sobą spokrewnione.

Ten szczegół ma decydujące znaczenie. Nie będziemy zagłębiać się tutaj w medyczne i naukowe szczegóły, które doprowadziły do metody leczenia ukąszeń, dla nas ważnym tylko będzie ta naukowa zasada, że różne zwierzęce jady, tak zwane **„toksyny"** z chwilą „zainstalowania" się ich na obcych żyjących organizmach, wywołują tworzenie się w tych organizmach przeciw-jadów, zwanych **„antytoksynami"**. Natura broni się sama przeciwko szkodliwym skutkom jadów. Nie należy jednak myśleć, że zasada ta stosuje się także do trucizn chemicznie określonych, jak: **strychnina kokaina, cjankali** i t. d., ma ona zastosowanie jedynie do trucizn zwierzęcych.

Uratowani od niebezpieczeństwa śmierci

Nasuwa się wobec tego pytanie: jak może człowiek tę antytoksynę otrzymać i praktycznie ją zastosować? Wiadomo, że **tworzy się ona we krwi tych organizmów**, do których została w jakiś sposób doprowadzona toksyna, w danym wypadku jad węża. Chodziłoby więc o to, by od jadowitego węża wydostać jego jad, wprowadzić go na przykład do organizmu konia, i tworzące się wskutek tego „ukąszenia" serum-antytoksynę, po wydostaniu z żył konia, odpowiednio spreparować. Preparat ten trzebaby zastrzyknąć człowiekowi, ukąszonemu przez węża. Ta odtrutka, znajdując się w organiźmie ukąszonego, zwalcza szkodliwe działanie jadu i ratuje człowieka od niebezpiecznych, często śmiertelnych skutków ukąszenia. Nauka uczyniła jad żmii nieszkodliwym. Oto wszystko... A jednak żaden człowiek, stojący poza tą pracą, nie może sobie zdać sprawy, ile olbrzymiego wysiłku, trudu, poświęceń i poszukiwań, niepowodzeń i rozczarowań leży na drodze prowadzącej od początkowych prac w tym kierunku do celu który niedawno został osiągnięty.

Jak wydobywamy jad?

Bez żmii nie możemy więc otrzymać odtrutki przeciw jej własnym ukąszeniom.

Lekarze i chemicy, którzy się tym studiom poświęcili, sprowadzają te gady z najdalszych okolic, posługując się zawodowymi „łapaczami" i tworzą wielkie „fermy" wężowe.

Gdy jednak już się posiada żmije, jak zdobyć ich jad? Przede wszystkim żadna żmija nie rozumie ludzkiego języka, a po wtóre nie są one tak złe i tak chętne do ukąszeń, jak ogólnie przypuszczają laicy.

Zbyt domyślny czytelnik przypuszcza zapewne, że posługiwano się w tym celu specjalnymi rękawiczkami ochronnymi. Byłoby to fałszywe, przy nałożeniu rękawiczek bowiem straciłby badacz uczucie bezpośredniego dotyku palcami, niezbędne do wydostania jadu. Przy zachowaniu koniecznych środków ostrożności, trzeba więc wydostawać jad z pyska żmii **gołymi rękoma** i zbierać do specjalnych probówek. Za każdym razem otrzymuje się **parę kropel zaledwie.**

— Czy podczas pracy nie został pan profesor nigdy ukąszony? — zadałem w tym miejscu pytanie.

Profesor uśmiechnął się w odpowiedzi:

— Nie! A właściwie raz jeden i to nie ja, lecz moja asystentka i też nie przy wydobywaniu jadu, gdyż w tym posiadała ona wystarczające doświadczenie. Stało się to już przy końcu naszej pracy i to całkiem niespodziewanie. To było **bardzo ciężkie i niebezpieczne ukąszenie,** ale dzięki Bogu wszystko skończyło się dobrze...

Jad os, pszczół i ryb

Setki pytań cisnęły mi się na usta:

— Jak często można wężom wybierać jad?

— Mniej więcej co 14 dni!

— Czy zwierzę nie ponosi przy tym żadnego uszczerbku?

— Nie, czują się one po tym całkiem dobrze, a nawet są wesołe. Pod warunkiem jednak, że pielęgnuje je się starannie i zna dobrze ich zwyczaje. Miałem niektóre okazy, które przez trzy lata eksploatowałem bez szkody dla ich zdrowia.

— A ile jadu dają węże?

— Różnie! Litrami tego naturalnie mierzyć nie można, wchodzą tu w rachubę tylko wielkości minimalne. Zresztą nie rozchodzi się nam o dużą ilość płynu, lecz o cząsteczki „suchego jadu", które się później wytwarzają.

— Jak właściwie wygląda „suchy jad węża"?

— Jest to żółtawa krystaliczna masa, składająca się z różnych chemicznych części składowych.

Węże, które są rentowne

— Czy używa się wszystkich gatunków jadowitych żmij do wydostania z nich jadu?

— Tak i nie! W instytucjach, zajmujących się badaniami nad jadem wypróbowano wszystkie niemal gatunki jadowitych węży, w praktyce jednak używa się jedynie te gatunki, których jad jest opłacalny. Najbardziej używane są z tego względu węże indyjskie i południowo amerykańskie. Zależy to zresztą w pewnej mierze od tego, dla jakiego celu leczniczego stosować będziemy ów jad

W trakcie naszej pracy doszliśmy do jednego ważnego odkrycia, że żmija nie jest równa żmii, że się tak wyrażę. **Jad kobry** na przykład odpowiednio spreparowany nawet jako serum, **nie stanowi odtrutki przeciwko ukąszeniom grzechotnika.** Stosować więc można tylko odtrutki pochodzące od wężów tej samej rodziny, co wąż, który danego osobnika ukąsił. Bardzo ważnym okazał się ten fakt, że niamal wszystkie węże, żyjące w Europie pochodzą z tej samej rodziny, co wąż, który danego osobnika dziny. Po 5 cio letnich pracach **wyprodukowano serum stosowane dziś z niezawodnym skutkiem w całej Europie**

Zamiast morfiny

Badania nasze nie zatrzymały się jednak tylko na stosowaniu jadu węży przy leczeniu ukąszeń, poszły one dalej. Stosuje się więc jady węży także przy **chorobach raka.** Nie należy jednak sądzić, że jad węża leczy raka. Używa się go jedynie w celu zmniejszenia silnych bólów występujących przy tego rodzaju chorobach. Zastępuje więc jad powszechnie dotychczas stosowaną morfinę, do której chory zbyt łatwo się przyzwyczaja. Stosuje się także jad węża **do chronicznych katarów,** w tym wypadku działa on już nie tylko kojąco, ale i **leczniczo.** W każdym bądź razie należą jady żmij do najsilniejszych z wszystkich znanych i medycyna używa je w niezmiernie małych dawkach.

Medycyna używa zresztą nie tylko jadów żmij, lecz i jadów **os, pszczół i ryb.** Dzięki wysiłkom ludzkiego geniuszu udało się szkodliwe działanie zwierzęcych trucizn zużytkować jako lekarstwo, i to jest największa zasługa tych, którzy całe lata studiów poświęcili tym zagadnieniom.

Ludzie spadają z nieba

Osobliwe zdarzenie podczas nocnej burzy

Pan M. B. Yoy i jego małżonka, pani Yoy, zamieszkujący małą osadę Udimore w angielskim hrabstwie Sussex mieli pewnej nocy niezwykłe zdarzenie.

Historia zaczęła się od silnej burzy, która pewnego wieczoru rozszalała się nad kanałem (hrabstwo Sussex leży na wybrzeżu kanału La Manche). Nie padało, było ciepło, tylko szalały błyskawice i pioruny. Małżonkowie, wyrwani ze snu, wstali i udali się przed swój domek, aby podziwiać wspaniałe widowisko natury. Udimore jest pięknie położone i państwo Yoy ze swego wzgórza widzieli wzburzone morze, oświetlane błyskami piorunów.

Tymczasem jednak pioruny były coraz bliższe. Nagle nad głowami małżonków rozległ się potworny grzmot, jak gdyby niebo pękło nad nimi. Wystraszeni poczęli biec do domu.

W tej chwili usłyszeli głos **nad sobą.** Głos wołał: **„Spadam na dół!"**

Pan i pani Yoy typy flegmatycznych, nieusposobionych do wiary w rzeczy nadprzyrodzone Anglików, poczuli, że krew zastyga im w żyłach. Włosy zjeżyły im się na głowach, gdy usłyszeli z chmur drugi głos: **„Cóż to właściwie za miejscowość?"**

Małżonkowie zaczęli wierzyć w duchy, gdy nagle usłyszeli trzeci głos: **„Jest zupełnie ciemno, nic nie widzę pod sobą!"** Pędem pobiegli w stronę swego domu. A gdy już byli na ganku, przytomność ich została wystawiona na nową, ciężką próbę. W świetle błyskawicy ujrzeli na tle czarnej nocy ludzką postać, zwolna opadającą na dół.

Postaci tej towarzyszyły nad głową jakieś niewyraźne białe kształty, plączące się wśród gałęzi drzew.

Po chwili postać dotknęła ziemi, stanęła przed oniemiałymi małżonkami Yoy i powiedziała lakonicznie: **„No, ale też miałem szczęście!"**

Wtedy dopiero zroumieli, że postać tę niemożliwie zresztą cuchnącą benzyną, można uważać za człowieka.

Zanim jednak zdołali ochłonąć, z nieba spadły trzy dalsze postacie. Za nimi jeszcze jedna. Potem kolejno spadło jeszcze pięciu ludzi.

Teraz dopiero zrozumieli co zaszło, zaprosili ludzi, spadłych z chmur, do swego domku, ugościli ich i kazali sobie opowiedzieć, co zdarzyło się w powietrzu. Dwa pioruny uderzyły jednocześnie w dwa samoloty, znajdujące się w locie ćwicebnym. Na szczęście benzyna nie wybuchła, zbiornik pękł i jego zawartość oblała pilota i mechanika. Pilot rozkazał: **„Skakać!"** I załoga skoczyła. W drugim aparacie piorun uderzył w motor i jego załoga poszła śladami pierwszego.

Wszyscy szczęśliwie lądowali, narażając jednak poczciwych małżonków Yoy na pięć minut niesamowitego lęku i powrotu w krainę wierzeń o duchach.

J. S.

Iście amerykańskie

Władze Stanów Zjednoczonych starają się zapobiec pladze wypadków samochodowych, których ofiarami padają najczęściej właściciele wozów. Amerykanie chętnie zaglądają do kieliszka, a do tradycji należy posiadanie małego baru w prywatnym samochodzie. Niemal każdy obywatel U. S. A., wybierając się na dłuższą prprzejażdżkę samochodem, którym sam kieruje — wypija uprzednio „na rozgrzewkę" dobrą porcję wódki. Jeżeli porcja ta jest nieco większa albo kierowca jest mało odporny na działanie alkoholu — epilog takiej przejażdżki jest bardzo smutny, a szpitale w miastach wzdłuż traktów samochodowych są przepełnione.

Aby w części przynajmniej zmusić kierowców wozów do opamiętania i zaniechania zwyczaju upijania się, na rogatkach miast amerykańskich i skrzyżowaniach dróg ustawiono ostatnio wielkie tablice z następującym napisem: „Nasi kochani współobywatele, którzy przed wyjazdem samochodowym szukają dobroczynnego celu na dnie butelki alkoholu, proszeni są o uprzednie udzielenie nam danych personalnych oraz pozostawienie swej podobizny. Zaoszczędzi to bowiem reporterom pism amerykańskich trudów biegania po szpitalach lub kostnicach dla ustalenia danych personalnych ofiary wypadku".

Podobno ten makabryczny napis jest bardziej skuteczny, aniżeli jakiekolwiek ostrzeżenia władz i groźby surowych kar

★

Dowcip i reklama w Ameryce nie cofają się przed niczym

W jednym z pism amerykańskich pojawiło się ogłoszenie przedsiębiorstwa pogrzebowego, w którym między innymi widniała następująca uwaga: „Wystarczy dostarczyć nieboszczyka — resztę załatwimy sami".

Autografy na banknotach

W Londynie zapanowała nowa moda. Ponieważ autografy na fotografiach gwiazd filmowych i div scenicznych zostały zedeprecjonowane wskutek znacznej liczby znajdujących się w obiegu — podpisanych fotografij, ktoś pomysłowy podsunął do podpisu — 10-szylingowy banknot. Moda ta szybko się przyjęła i w Londynie powstał oryginalny handel banknotami, na których znajdują się autografy gwiazd. Oczywiście podpisany banknot posiada znacznie wyższą wartość od obiegowej. Gwiazdy filmowe polujące na oryginalność, chętnie umieszczają swoje podpisy obok podpisu... ministra skarbu, podobizny głów koronowanych i herbów państwa. (v)

Redaktor: Edmund Bartoszek — Odpow. za ogłoszenia i reklamy Konstanty Łosiew. — Zamiejscowy Nr kali w Łodzi — Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. — Odbito w drukarni własnej, Łódź, ul. Piotrkowska 49 i 64